

Gazeta Jarocińska

TYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

NUMER 13 (183) V

Jarocin, 1 kwietnia 1994 r.

CENA 6000 zł

Dziś 32 strony:

□ Świadkowie
Jehowy s.4-5

□ Losy miliardów
budżet Jarocina s.13

□ Nowy ratusz
pierwsza amerykańska inwestycja
w Jarocinie s.11

□ JOB nr 10 s.9-10

□ Przepustka
do bogactwa
sprzedaż akcji Dom-Plastu s.7

□ Przywiązany,
ale uciekł
tajemnicza kradzież 170 mln s.12

□ Krzyżówka
świąteczna
główna nagroda: 500 tys. zł s.30

*Naszym Czytelnikom
życzymy
spokojnych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych*



Napad z bronią w rękę

W poniedziałek, 28 marca młody mężczyzna z bronią w rękę napadł na kantor przy ulicy Wrocławskiej. Oddał strzały i uciekł z reklamówką pełną pieniędzy.

O godzinie 10.10 do kantoru przy ul. Wrocławskiej (przy kościele Św. Jerzego) wszedł młody mężczyzna. W pomieszczeniu była tylko żona właściciela kantoru. Za ścianą, w mieszkaniu Jana Skrzypczaka siedział jej syn.

Rozmawiamy sobie spokojnie, a tu trzy strzały. Jeden po drugim. Myślałem, że to od tych ich rakiet. A on wyleciał. Ja za nim. Patrząc,

a oni, tzn. ten złodziej i syn, leżą na ziemi. Zanim się spostrzegłem złodziej był już po drugiej stronie ulicy — opowiada właściciel mieszkania.

Jan Skrzypczak twierdzi, iż sprawca przeskoczył przez szybę oddzielającą obsługę od klientów. Wystrzelił pistoletem gazowym w kierunku żony właściciela. Podobno miała trzy dziury w swetrze. Mężczyzna wziął torbę z pieniędzmi. W drzwiach spotkał się z synem właściciela. Zaczęła się szarpanina. Sprawca wymknął się i zaczął uciekać. W pogoni za nim ruszył syn. Mężczyzna uciekał z bronią w rękę. Na ulicy ks. kard. Wyszyńskiego wyrzucił część pieniędzy, które zaczął zbierać goniący. Przestępca uciekł w kierunku ul. Kasztanowej. Mimo poszukiwań policji sprawcy nie odnaleziono.

Policja nie zdradziła nam ile pieniędzy skradziono. Jan Skrzypczak twierdzi, że w torbie było około 60

milionów w różnej walucie. Z innych źródeł dowiedzieliśmy się, iż skradziono 100, a nawet 500 milionów. (rffb)

Komunikat KR Policji w Jarocinie

Komenda Rejonowa Policji w Jarocinie zwraca się z prośbą o kontakt do wszystkich osób, które widziały pościg lub lub potrafią zidentyfikować sprawcę. Był nim mężczyzna w wieku około 30 lat. Sylwetka szczupła, wysportowana, wzrost około 175 cm. Włosy zaczesane do góry, koloru ciemnego, szatyn, lekko falowane, gęste, przysłaniały uszy. Twarz ogolona, schludna. Mężczyzna ubrany był w jasną, krótką kurtkę z materiału, koloru piaskowego z prześwitującym wzorem jodełki. Spodnie jasne w odcieniu piaskowym, stary krój.

Wszyscy, którzy mogą udzielić jakichkolwiek informacji dotyczących popełnionego przestępstwa, proszeni są o zgłoszenie się do komendy jarocińskiej policji, pok. 230, telefon 27-02 lub 997. Policja zapewnia dyskrecję.

Ratusz à la Jarocky



Prawdopodobnie już w czerwcu br. zostanie rozpoczęta przebudowa ratusza w Jarocinie. Całkowity koszt inwestycji pokrywa John Jarocky, wnuk dziewiętnastowiecznego jarocińskiego handlowca. W najbliższym czasie zostanie wybrany jeden z czterech projektów. Powyżej projekt nr 4.

O przebudowie jarocińskiego ratusza czytaj na stronie 11

Lutynia wylała

Ciągle napływające z zachodu wilgotne masy powietrza przynoszą nie tylko przeplatanie się wiosny z zimą, ale również znaczne ilości opadów atmosferycznych. Coraz częściej pojawiają się sygnały o zagrożeniach powodziowych. Wprawdzie nadal poprawia się poziom wód gruntowych i następuje uzupełnienie wysychających akwenów, ale powstały trudności z rozpoczęciem prac polowych i ogrodowych. Od pewnego czasu dała znać o sobie nasza urokliwa Lutynia, która na całej swojej

długości na płaskich terenach wytworzyła znaczne rozlewiska. Pod wodą znalazła się znaczna powierzchnia łąk i pól uprawnych sąsiadujących z rzeką. Przybór wody obserwuje się również w Obrze, Lubieszce, Kotlinie i Lipince. Każdy dopływający do Lutyni rów melioracyjny robi wrażenie małej rzeczki. Pierwsze sygnały dotyczące wypływu wody z dren melioracyjnych napłynęły już przed nowym rokiem. Znaczy to, że po kilku latach przerwy niebezpieczny niedobór wody został zrównoważony. (lb)

Bez pracy

25 marca w jarocińskim urzędzie pracy zarejestrowanych było 5880 bezrobotnych. W ciągu tygodnia zarejestrowało się 31 osób. Spośród 47 wyrejestrowanych 40 podjęło pracę.

Do pracy w Pleszewie poszukiwany jest technik przetwórstwa mięsnego. (jn)

Dyżury aptek

Do 3 kwietnia dyżur nocny w godzinach 20.00-8.00 pełni apteka "Bemex" (Jarocin, Rynek 13, tel. 26-56). Od 4 do 10 kwietnia dyżurować będzie apteka "Flos Rosae" (Jarocin, Wrocławska 9, tel. 23-58). (jn)

Urodzenia

Krystian Glapa
Tomasz Bogacz
Natalia Stęchlicka
Bartosz Matloka
Patrik Hadrzyński
Justyna Pera
Dominika Kazimierzczak
Mateusz Stulmiski
Aron Brzeziński
Monika Morawska
Marzena Szałata
Marieta Drzewiecka
Joanna Markiewicz
Justyn Kusiński

Śluby

3 kwietnia
Przemysław Rutkowski (Raszewy) - Beata Reblska (Kadziak)
Karol Roszykiewicz (Tarce) - Magdalena Kaźmierczak (Tarce)
Rafał Trybek (Golina) - Małgorzata Pilarczyk (Witaszycy)
Mariusz Rzepka (Gola) - Małgorzata Smolarek (Jarocin)
Roman Kropski (Chocicza) - Iwona Orwat (Mieszków)
Dariusz Naskręcki (Jarocin) - Aurelia Tomaszewska (Jarocin)
Jacek Mazur (Parzewy) - Agnieszka Małolepsza (Wola Książęca)
Tomasz Kostrzewski (Pleszew) - Roma Mizerna (Lubinia Mała)

Zgony

Kazimiera Kowalska 1.62 (Jarocin)

Helena Cynarzewska 1.62 (Jarocin)

Franciszka Kościńska 1.91 (Cielcza)

Stanisława Bartkowiak 1.60 (Jarocin)

Alfons Dutkiewicz 1.66 (Rusko)

Jan Korejko 1.78 (Zerków)

Jadwiga Zwolek 1.76 (Golina)

Władysław Muszyński 1.80 (Jarocin)

Stanisław Sworowski 1.80 (Jarocin)

Marianna Zielonka 1.79 (Siedlemin)

Stanisław Książek 1.44 (Cerekwica Nowa)

Michał Kasprzak 1.94 (Nowe Miaso)

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia

Z targowiska

(ceny w tys. zł z 25 marca)

SPOŻYWCZE	
mąka tortowa	6 do 7,5
mąka wrocławska	5,5 do 6,5
mączka ziemniaczana	10 do 11
kasza jęczmienna	6 do 7
cukier	8,5 do 8,7
olej kujawski	26
olej z importu	26 do 30
majonez	11 do 12
kakao polskie	5 do 9
kakao z importu	19 do 21
czekolada Alpejska	8,5
kawa Asira	11 do 12
Super	6,5 do 7,5
Orient	7
Prima	7 do 7,5
Tehibo (250g)	40 do 43
jajka	36 do 40

KWIATY	
goździki	3 do 5
gerbery	3 do 7
fiolki	2
frezje	3 do 4
kalie	10 do 15

NASIONA	
marchew	5 do 10
seler	6 do 7
por	7 do 9
cebula	5 do 12
sałata	5 do 6
ogórki	5 do 14
grošek	5 do 6
fasola	9 do 14
piekarska	5 do 7
kapusta	5 do 10

WARZYWA	
marchew	1,5 do 2,5
piekarska	8 do 10
seler	6 do 8
cebula	4 do 5
kapusta	3
ponidory	48 do 55
pieczarki	28 do 30
ziemniaki	1,3 do 1,5
sałata	5 do 7

PAPIEROSY	
Marlboro	22 do 23
Golden American	23
Mars	8,8 do 11,5
Moene	6,2
Caro	8 do 8,5
Klubowe	6 do 6,2
Cannan	8,7

OWOCE	
pomarańcze	18 do 19
cytryny	18 do 19
jabłka	2 do 6
mak	100
mandarynki	36 do 37

ŚRODKI CZYSTOŚCI	
Pollena TAED	21 do 22
Vizir	22,5 do 24
Lanza	28 do 31
OMO	29,5 do 30
Bryl Extra	21,5 do 22
E	9,5 do 22,5
Tornado	19 do 19,5
Perla	18,5

ZBOŻA	
pszemylto	120
owies	120
jęczmień	130
mieszanka	110 do 125

Kronika policyjna

★ Nocą 20/21 marca z placu magazynowego Zakładu Remontowo-Budowlanego w Raszewach skradzioną została stal zbrojeniowa - pręty o średnicy 18 mm, wartości 3 mln zł.

★ W poniedziałek (21 III) przed godz. 22.00 z parkingu na os. Konstytucji 3 Maja w Jarocinie dokonano kradzieży białego fiat 126p o numerze rejestracyjnym KPA 1299, wartości 40 mln zł. Wraz z samochodem skradzione zostały dokumenty na nazwisko Antoni Piduch.

★ W nocy z poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy włamali się do sklepu odzieżowego Katarzyny R. na ul. Śródmiejskiej w Jarocinie. Ich łupem padły damskie płaszcze zamozowe wartości 4,2 mln zł.

★ We wtorek przed południem na targowisku miejskim w Jarocinie Krystynie P. z torby skradziono portmonek z gotówką wartości 2,2 mln zł.

★ W środę wieczorem na polu przy drodze w Cerekwicy Starej znaleziono zwłoki Stanisława K. W wyniku przeprowadzonej sekcji zwłok okazało się, że przyczyną śmierci był atak serca.

★ Ze środy na czwartek z podwórza przy warsztacie ślusarskim Edwarda R. w Witaszycach na ul. Kniewskiego skradziono butlę z acetylenem oraz reduktor łącznej wartości 3 mln zł.

★ W czwartek odnaleziony został w Koninie siedemnastoletni trabant skradziony dziesięć dni wcześniej w Jarocinie na ul. Wodnej. Sprawcami kradzieży okazali się dwaj mężczyźni: jeden z województwa konińskiego, drugi z krosieńskiego.

★ 25 marca ok. 10.00 w sklepie spożywczym na ul. Wrocławskiej Danucie M. skradziono z torby portmonek, w której było ponad 1,5 mln zł.

★ Dziesięć minut później na targowisku miejskim w Jarocinie policja zatrzymała na kradzieży portfela z pieniędzmi i dokumentami dwie dziewczyny w wieku 16 i 17 lat z Kiele. Do Jarocina przyjechały samochodem zachodniej marki z kilkoma innymi osobami.

★ Również w piątek, kilka minut po dwudziestej w Jarocinie na ul. Poznańskiej kierująca rowerem Marianna W. została najechana przez samochód marki Mercedes na skutek czego poniosła śmierć na miejscu. Kierowca odjechał z miejsca wypadku. W wyniku podjętych przez policję działań ustalono, że samochód należał do mieszkańca Jarocina. Prokurator zastosował wobec niego areszt tymczasowy.

★ W sobotę ok. 19.10 kierujący małym fiatem 23-letni mieszkaniec Jarocina nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Podczas ucieczki samochód uderzył w krawężnik i przewrócił się. Kierowca doznał niegroźnych potłuczeń. Okazało się, że nie posiadał prawa jazdy i był w stanie niebezpiecznym.

Serdeczne podziękowanie
za ofiarowane Msze Święte, modlitwy
i udział w ostatnim pożegnaniu

ś. † p.

Kazimiery Kowalskiej z d. Kończak

krewnym, sąsiadom, gronu nauczycielskiemu
z Woli Książęcej oraz wszystkim znajomym
składają **Dzieci**

Serdeczne podziękowanie lekarzom Barbarze Siwińskiej ze Śremu i Wiesławowi Sobczakowi z Zerkowa za opiekę medyczną, Księdzu Kazimierzowi Radzikowskiemu z parafii Św. Stanisława w Żerkowie, Rodzinie, Chórowi im. K.T. Barwickiego z dyrygentami, Delegacjom, Przyjaciółom i Znajomym za zamówione msze święte, złożone kwiaty oraz udział w ostatniej drodze

ś. † p.

Józefy Zdrojowej

składają
Córka i Synowie z rodzinami

Nowa kaplica w Wilkowoyi

W czwartek, 7 kwietnia, ksiądz biskup Stanisław Napierała dokona uroczystego poświęcenia kaplicy cmentarnej pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża w Wilkowoyi. Uroczystości rozpoczną się o godzinie 16.00.

Pomysł powiększenia cmentarza i wybudowania na nim kaplicy cmentarnej powstał, gdy proboszczem w Wilkowoyi był ks. Marian Mikołajczak. Dziś ksiądz Mikołajczak pracuje w polskiej misji katolickiej w Norymberdze, gdzie jest duszpasterzem ponad dwunastu tysięcy mieszkających tam Polaków. Wiadomo jednak, że 7 kwietnia będzie obecny na uroczystościach w swojej byłej parafii.

Ksiądz Mikołajczak zaczynał od sprawy powiększenia cmentarza i wykupu gruntu od nadleśnictwa. Odszedł z Wilkowoyi w 1987 roku. Prace kontynuowano pod kierownictwem kolejnego proboszcza, ks. mgra Franciszka Ozdzyńskiego. Gdy przyszedłem do Wilkowoyi w lipcu 1990 roku mury miały trzy met-

ry i zaczynało robić konstrukcję dachową - mówi ksiądz Eugeniusz Michalczak, obecny proboszcz z Wilkowoyi.

Dziś kaplica jest prawie wykończona, gotowa do sprawowania wszelkich ceremonii pogrzebowych. Przed kaplicą wykonano taras, na którym w uroczystość Wszystkich Świętych będzie odprowadzana msza. Brakuje jeszcze chłodzi, ale pozostawiono specjalne pomieszczenie i proboszcz ma nadzieję, że wkrótce uda się ją uruchomić.

- Byłoby dobrze, gdyby udało się nam to zrobić jeszcze przed okresem letnim. Poza tym musimy się zająć otoczeniem, zasadzić krzewy - zrealizować tak zwaną małą architekturę. W samej kaplicy jest ołtarz, ławki dla wiernych, organy i nagłośnienie, ale brakuje konfesjonaliu. Trochę jeszcze zostało do zrobienia. Nie mniej jednak wszyscy parafianie mogą być dumni z takiej kaplicy - mówi.

Nowa kaplica robi wrażenie. Niejedna parafia nie ma takiego kościoła.

Bez trudu mieści się w niej dwieście osób. Zamontowano solidne, dębowe drzwi, a wnętrze jest wykonane drewnem sosnowym. Jednocześnie z pracami przy samym budynku trwały roboty przy nowym oplotowaniu znacznie powiększonego cmentarza.

- Wszystko zostało wykonane przez parafian i za ich pieniądze. Trudno dziś dokładnie powiedzieć, ile kosztowały prace na cmentarzu. Trwały przecież wiele lat i na początku teren pod cmentarz był wykupiony za 230 tysięcy. Dziś za te pieniądze nie można byłoby marzyć o wykupie gruntu. Gdyby wszystkie wydatki przeliczyć na realia dnia dzisiejszego byłoby tego pewnie kilkaset milionów złotych. Ludzie dawali, ile kto mógł. Nie było żadnego przymusu czy okresłania, że od rodziny tyle a tyle. Poza tym nie można dokładnie wyliczyć wartości pracy ułożonej przez parafian w budowę kaplicy i modernizację cmentarza. Były również darowiźny. Ktoś podarował kilka wywrotek żwiru, ktoś inny rytny. Czasem za symboliczne pieniądze sprzedal jakieś materiały budowlane." - mówi z uznaniem proboszcz.

Projektantem kaplicy cmentarnej p.w. Podwyższenia Krzyża w Wilkowoyi

był inż. Sobiech. Większość robót fachowych wykonały firmy mające swe siedziby we wsiach należących do parafii w Wilkowoyi. Roboty murarskie wykonała RSP z Hilarowa, posadzki i parapety firma Andrzeja Kominka z Tarc, dach firma Ryszarda Rzepczyka z Wilkowoyi. Natomiast wszystkie prace związane

z nowym płotem wybudowanym z elementów betonowych wykonali emerytowani murarze z Wilkowoyi, pracujący pod kierownictwem nieżyjącego już Lucjana Świderskiego. Pomagało też wiele osób nie będących mieszkańcami parafii.

- Chciałbym wszystkim podziękować za trud i serce, które wkładali w to przedsięwzięcie. No i oczywiście za wsparcie finansowe naszego dzieła. Jednak słowa nigdy nie od-



Ks. Eugeniusz Michalczak na tle nowej kaplicy
Fot. J. Stachowiak

dadzą do końca tego, co w tym momencie, na kilka dni przed poświęceniem kaplicy czuję. Chciałbym zaprosić na czwartkowe uroczystości wszystkich tych, którzy pracowali przy budowie kaplicy i przyczynili się do jej powstania. I to nie tylko osoby z naszej parafii, ale także z Jarocina i okolic." - kończy rozmowę ksiądz Michalczak. (rpp)

Nowe Miasto

Podsumowania i wybory

Zarząd, liczącej 33 osoby Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP w Nowym Mieście podsumował 11 marca swoją czteroletnią działalność. W ciągu minionych czterech lat zorganizowano 3 wycieczki autokarowe do Wrocławia, Kotliny Kłodzkiej i Zielonej Góry. Emerytowani nauczyciele wyjeżdżali także do operetki. Corocznie odbywały się również spotkania z okazji Dnia Seniora i Wigilie Bożego Narodzenia. Zebrano również sporo pieniędzy na sanatorium w Zakopanem i Ciechocinku. Najbardziej potrzebującym przyznano zapomogi finansowe pochodzące ze składek członków Sekcji.

Ponownie na przewodniczącą Sekcji wybrano Marianą Szczepaniaka. (ft)

Jaraczewo

Dyrektor zdał egzamin

Na początku miesiąca dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Jaraczewie Jan Tomczak przedstawił sprawozdanie Zarządowi Gminy ze swojej próbnej, rocznej działalności za okres 21.02.93 - 28.02.94.

Do pisemnego sprawozdania dyrektor GOK-u dołączył taśmę magnetowidową, na której znalazł się zapis wszystkich przeprowadzonych w ciągu roku imprez. W rezultacie zarząd jednogłośnie pozytywnie ocenił pracę dyrektora i jednocześnie przedłużył z nim umowę o pracę. Jan Tomczak obiecał, że w bieżącym roku postara się znacznie rozszerzyć grono ludzi kultury, sportu, i rekreacji działających w gminie. (as)

Nowe Miasto

Budżet przyjęty

Na sesji, w dniu 24 marca, Rada Gminy w Nowym Mieście przyjęła, przedyskutowany wcześniej w komisjach, projekt budżetu na 1994 rok. Po stronie dochodów wynosi on 33,2 mld zł, zaś po stronie wydatków 34,3 mld zł. Planowany niedobór w wysokości 1,1 mld zł zostanie pokryty z nadwyżki budżetowej wypracowanej w 1993 roku. Część ubiegłorocznej nadwyżki (520 mln zł) została rozdysponowana podczas sesji i o tę kwotę budżet został zwiększony po stronie wydatków.

W planowanych dochodach gminy największe wpływy pochodzą będą z podatku dochodowego od osób fizycznych (6,8 mld zł), podatku od nieruchomości od osób prywatnych i fizycznych (3,9 mld zł), podatku od gospodarstw rolnych (2,5 mld zł). Do budżetu wprowadzono na razie 4 907 mln zł ze sprzedaży akcji "Herbapolu". Dotacje celowe na zadania zle-

cone wyniosą w sumie 2,9 mld zł, zaś subwencja ogólna - 0,68 mld zł.

W wydatkach najpoważniejszą pozycję stanowią inwestycje, na które przeznaczono w sumie 15,83 mld zł - w tym 6 mld na wodociągowanie wsi, 6 mld na gazyfikację, 2 mld na budowę szkoły w Kłępcie i 1,83 mld zł na budowę dróg.

Utrzymanie przedszkoli i klas "zerowych" kosztować będzie gminę 3,4 mld zł. Na dowożenie uczniów do szkół wydano 0,5 mld zł. Na opiekę społeczną przeznaczono 4,3 mld zł z czego gmina wyłoży 1,5 mld zł, zaś pozostałe 2,7 mld zł pochodzić będzie z dotacji państwowej. Na utrzymanie Gminnego Ośrodka Kultury i bibliotek potrzeba 1,4 mld zł, zaś wydatki na administrację państwową i samorządową wyniosą 3,2 mld zł, z czego 179 mln zł stanowi dotacja za zadania zlecone.

Radzie Gminy pozostała jeszcze do rozdysponowania kwota 44,3 mld zł z tytułu sprzedaży akcji "Herbapolu". Wójt przedstawił wstępną propozycję rozdysponowania tych środków, w całości przeznaczonych na inwestycje. Kwestia ta będzie jeszcze dyskutowana w komisjach, zaś ostateczne decyzje zapadną na sesji z najbliższych sesji. (he)

Gazeta Jarocińska
TYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

USŁUGI Kserograficzne

A4 - 700 zł

A3 - 1000 zł

Ceny zawierają podatek VAT

Czynne codziennie 9.00 - 15.00, sobota 9.30 - 14.30

(od poniedziałku do środy także w godzinach wieczornych)

Redakcja „Gazety Jarocińskiej”

ul. Szubianki 21, I piętro, pok. 108, tel. 37-60

Listy Listy Listy Listy Listy

Korzystając z zaproszenia „Gazety Jarocińskiej”, na gruncie kompetencji zawodowych podczas studiów kulturoznawczych i menedżerskich w zakresie upowszechniania kultury chciałbym poczynić kilka uwag na temat wykorzystania pomieszczenia w podcieniach Ratusza. Uwag, które - mam nadzieję - zostaną uwzględnione przez miejskich decydentów.

Nie ulega wątpliwości, że lokal usytuowany w tak reprezentacyjnym miejscu powinien zostać przeznaczony na działalność o charakterze użyteczności publicznej. Propozycja, aby Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy urządziła w owym miejscu czytelnię, wydaje się być słuszną i warta poparcia. W Jarocinie brak jest obecnie korzystnie położonej, profesjonalnej, nowoczesnej placówki, której zadaniem byłoby ułatwianie mieszkańcom dostępu do szeroko pojętej informacji. (...)

Jaka czytelnia powinna więc powstać w Ratuszu?

Po pierwsze należałoby zakreślić ramy polityki programowej czytelnicy, określić kryteria doboru tytułów, na które w końcu wydane zostaną publiczne pieniądze. (...) W praktyce oznacza to między innymi dokonanie wyboru pomiędzy tygodnikiem „NIE” a „Tygodnikiem Powszechnym”, nota bene praktycznie nieobecnym wioskach. Nie sądzę, aby preferencje większości były w tym przypadku dobrym kryterium.

Następnie należałoby pomyśleć o rozszerzeniu zakresu działalności instytucji o inne formy i środki zbierania i prezentacji informacji: audiowizualnej, plastycznej, fotograficznej itp.

Swoje miejsce mogłby znaleźć w ramach planowanej jednostki organizacyjnej (tzw. „górącej”, podręczny księgozbiór zawierający podstawowe pojęcia z zakresu wiedzy ogólnej, prawno-ekonomicznej, artystycznej (...)). Faktem staje się, iż duży procent społeczeństwa ma problemy z kojarzeniem, doбором i rozumieniem poważnej części docierającego doń szumu informacyjnego.

We współpracy z innymi instytucjami kulturalnymi i samorządowymi pracownicy czytelnicy mogliby wziąć na swoje barki trud stworzenia czegoś na kształt archiwum zbioru danych na temat regionu, jego kondycji ekonomicznej, kulturalnej, ekologicznej itp. (...)

Na zakończenie chciałbym przestrzec przed absolutyzacją poczynionych przeze mnie powyżej uwag, w swej istocie bardzo ogólnych, nie-spójnych. Nie było to moim celem. Poza tym forma listu nie zobowiązuje do szczegółowego opracowania wszystkich aspektów funkcjonowania tego typu instytucji. Stawie się to natomiast obowiązkiem decydentów i organizatorów. (...)

Witold Nałęcz

Postanowiliśmy przedstawić życie naszej szkoły od kulis.

Wiadomo, że szkolna rzeczywistość to przede wszystkim brak pieniędzy na oświatę, wystawianie ocen z poszczególnych przedmiotów i z zachowania, praca w kołach zainteresowań, udział w konkursach przedmiotowych i zawodach. Jest to praca męcząca, ale przynosząca efekty i wiele radości.

Chcemy napisać właśnie o tych radościach.

Trwa XX Wojewódzki Konkurs Polonistyczny. Justyna Bachorz, Ewelina Plewińska i Elżbieta Szymczak zakwalifikowały się do eliminacji rejonowych. Ela Szymczak przeszła także do etapu wojewódzkiego.

Konkurs języka rosyjskiego znów przyniósł sukces. Ewelina Plewińska zajęła I miejsce w eliminacjach miejsko-gminnych, a następnie w rejonowych przeszła do etapu wojewódzkiego.

Łukasz Wojtczak i Elżbieta Szymczak pojechali po następne zwycięstwo, które odnieśli w konkursie chemicznym. Oboje uczestniczyli w rozgrywkach rejonowych.

W konkursie fizycznym walczyli Jacek Kowalczyk i Piotr Walczak. Jacek przygotowywał się do udziału w etapie rejonowym.

Ponadto uczniowie naszej szkoły uczestniczyli w konkursie matematycznym, w zawodach sportowych, a SKKT jest pierwszym kołem turystycznym na naszym terenie.

Uczniowie nasi reprezentują Golinę nie tylko w konkursach szkolnych.

W konkursie czytelniczym na temat twórczości M. Musierowicz organizowanym przez bibliotekę publiczną udział brały Małgorzata Regulka, Natalia Wojtera i Justyna Bachorz. Natalia i Małgosia zakwalifikowały się do eliminacji wojewódzkich.

Praca w szkole nie pozbawiona jest też trosk. 7 marca br. dzieci i nauczyciele na boisku szkolnym zastłali rano szokujący widok - wozy policyjne, policjanci, pies policyjny. Okazało się, że ze szkoły skradziono dorobek, na który cała społeczność szkolna (uczniowie, rodzice, nauczyciele) pracowali dwa lata. Skradziono nasze najcenniejsze pomoce naukowe a razem źródło rozrywkę: telewizor i magnetowid. Ktoś, kto nie wie, jak wyglądają finanse oświaty, nie ma pojęcia, jaką męczącą pracą dochodzi się w szkole do posiadania takiego sprzętu. Telewizora i magnetowidu nie kupiło nam kuratorium oświaty, nie ofiarował bogaty sponsor. Jeśli ten list przeczyta ktoś mający coś wspólnego z okradaniem szkół, to niech długo pomyśli zanim zrobi to znów.

Nie wiadomo, kiedy na lekcji języka polskiego uczniowie z Golinę obejrzą wspólnie ekranizację ulubionej lektury. Być może wreszcie firma Rock Music Corporation wypłaci szkole zaległe pieniądze, za które odkupimy sprzęt. A może zgłosi się sponsor, który pomoże?

Dyrekcja i grono pedagogiczne
Szkoły Podstawowej w Golinie

Świadkowie Jehowy

Niebo dla stu

Na klatce schodowej stoi dwóch młodych ludzi. Dzwonią. Drzwi otwiera zaspany mężczyzna.

- Dzień dobry. Chcielibyśmy porozmawiać z panem o raję na ziemi - mówi uśmiechnięta dziewczyna.

- Nie mam czasu na głupoty.
- Ale koniec świata jest bliski...
- Na razie go nie ma. A ja muszę kombinować jak zarobić na chleb dla dzieci.

- A co pan zrobi gdy nastąpi wielka zagłada?

- Wtedy zgłoszę się do was - drzwi zamykają się z hukiem.

W ponad dwustu krajach działa około pięciu milionów świadków Jehowy. W prawie dwustu językach wydają Biblię, książki, czasopisma i broszury. Rozpowszechniają je na całym świecie. Mają swoje drukarnie, sale spotkań. Organizują międzynarodowe kongresy. Biuro główne Świadków Jehowy mieści się na Brooklynie (Nowy Jork, USA).

Wszystko zaczęło się ponad sto lat temu w stanie Pensylwania w USA. Charles Taze Russell z kilkomu przyjaciółmi rozpoczęli staranne studiowanie Biblii. Doszli do wniosku, iż „doktryna o Trójcy jest niebiblijna, że tylko sam Jehowa jest wszechmocnym Bogiem i Stwórcą, że Jezus Chrystus jest Jego pierwszym stworzeniem jak również jednonarodzonym Synem, a że Duch Święty nie jest osobą, tylko niewidzialną, czynną mocą Bożą.” Stwierdzili również, że „dusza nie jest nieśmiertelna, tylko podlega śmierci, że nadzieja dla zmarłych jest zmartwychwstanie, a karą dla zatwardziały grzeszników nie są wieczne męki, tylko unicestwienie.”

BEZ KRZYŻY I OBRAZÓW

Przed wielki, wymalowany na białym dom, co chwilę zajeżdża samochód. Tu spotykają się wszyscy Świadkowie Jehowy z naszego terenu. Salę zebrań wybudowali w przeciągu roku. Za własne pieniądze. Wszystkie datki są dobrowolne.

Jest niedziela. Do godziny 14.00 brakuje dwudziestu minut. Za chwilę swoje spotkanie rozpocznie zbor Jarocin - Wschód. Przed godziną skończyły się pierwsze zebranie. Następne przewidziano o godzinie 17.00. W sali na Ługach spotykają się trzy zbory. W sumie na Ziemi Jarocińskiej żyje około 250 Świadków Jehowy, ale na zebrania przychodzi również wielu sympatyków.

Wchodzę. Dwaj uśmiechnięci mężczyźni ściskają mi rękę. - U nas jest taki zwyczaj, że wszyscy się witają - tłumaczy mój przewodnik. I rzeczywiście, co chwilę jakaś uśmiechnięta osoba wyciąga do mnie dłoń.

Wchodzę do dużej sali. Prawie wszystkie miejsca są już zajęte.

Siadam i rozglądam się. Nad podium, na którym stoi mównica i stolik z mikrofonami napis: „Zaufaj Jehowie całym sercem.” Nic więcej. Zadnego krzyża, obrazu.

- Nadziewanie jakiegokolwiek pomocy do czczenia Boga jest biblijnie karane. Mówi o tym drugie przykazanie, które na ogół nie jest znane. Pomija się je w wielu religiach - tłumaczy mi później brat Przemysław.

BEZ KOBIET

Spotkanie rozpoczyna się od pieśni i modlitwy. Śpiewają wszyscy. Słowa modlitwy wypowiada tylko mężczyzna stojący za mównicą. Reszta zebranych słucha z pochylonymi głowami.

- Nie ma przykładów w Piśmie Świętym, by Jezus modlił się głośno razem ze wszystkimi. U nas jest podobnie. Do Boga zwraca się tylko jeden ze starszych. Reszta potwierdza jego słowa wypowiadając „amen”, czyli „niech się stanie.” Ale oczywiście każdy się modli, gdy czuje taką potrzebę. Robi to jednak własnymi słowami. Bo w Biblii napisano, że tak jest najlepiej. Nie mamy żadnych formułek. „Ojciec nasz” nie jest dla nas rytuałem, ale wzorcem - wyjaśnia dalej brat Przemysław.

Starsi sprawują nadzór nad zбором. Czują się nad przekazywaniem pouczeń na zebraniach i przewodzą w działalności kaznodziejskiej. Mają również obowiązek upominać i karać tych, którzy stanowią zagrożenie dla duchowej i moralnej czystości oraz jedności zboru. Za swą działalność nie pobierają żadnego wynagrodzenia. Starszych nie wybiera cały zbor, ale inni doświadczeni Świadkowie Jehowy. Tylko mężczyźni mogą zostać starszymi. Kobiety nie są brane pod uwagę.

RELIGIA NA PAMIĘĆ

Słuchamy wykładu: „Wychwalimy Boga wszystkim, co mamy”. Prawie każde słowo poparte jest cytatem z Biblii. Wszyscy uczestnicy spotkania trzymają przez cały czas w ręku Księgi. Są zniszczone. Widać, że często do nich zaglądają. Znaleźnieniu odpowiedniego wiersza trwa kilka sekund. Po wykładzie czytany jest tekst ze „Strażnicy”. Na drugiej stronie broszury napisano: „Studia „Strażnicy” na tygodnie zaczynające się od:”. Pod spodem dokładnie daty i tematy.

- Dzięki „Strażnicy” wiemy, że Świadkowie Jehowy na całym świecie rozważają dziś ten sam problem, co my - tłumaczy szepem żona mego przewodnika.

Rozważanie odbywa się tak: Jeden z mężczyzn czyta fragmenty tekstu, drugi zadaje pytania wypisane na końcu strony. Ledwie pada pytanie, już wszystkie ręce są w górze. Odpowiedziami są przeważnie fragmenty czytanego przed chwilą tekstu. Do tego oczy-

czterdziestu czterech tysięcy

wieści cytaty z Biblii. Na końcu pytania powtórkowe. I znów las rak w górę. Wydaje się, że wszyscy znają już tekst na pamięć. Jeszcze tylko modlitwa, piosenka i koniec. Dwie godziny za nami. Następne takie spotkanie będzie w środę, ale w międzyczasie bracia i siostry ze zboru spotkają się

rym zajmuje to kilka miesięcy, innym rok albo i dłużej. Dopiero po rozmowie starsi oceniają, czy osoba może być nieochrzczonym głosicielem.

- Decyzja o chrzcie musi być w pełni świadoma. Dlatego całkowitemu zanurzeniu w wodzie poddają się tylko osoby dorosłe - mówi mój przewodnik.



Fot. R. Kaźmierczak

w mniejszym gronie w tzw. grupie studium książki. Do tego dochodzi służba kaznodziejska. Czyli wędrowka od domu do domu z głoszeniem „dobrej nowiny”.

ZRZUCONY ZE SCHODÓW

Głosić może każdy. Kobiety też. Wszyscy Świadkowie przechodzą odpowiednie szkolenie. Działalnością kierują oczywiście starsi zboru. Ale nie ma obowiązku wypracowania odpowiedniej liczby godzin. Można jednak dobrowolnie zgłosić się do służby pionierskiej. Pionier zobowiązuje się spędzić w służbie połowę 60 godzin w miesiącu. Głosiciel pełnoczasowy - 90. Misjonarz - 140 godzin. Ci ostatni dostają posiłki, zakwaterowanie i drobne kieszonkowe. Wszyscy pozostali Świadkowie Jehowy pokrywają koszty sami. - Nie jest łatwo iść do ludzi, ale to jest elementarny warunek bycia chrześcijaninem. Nikt jednak nie narzeka. Wiemy przecież, że idziemy do ludzi z „dobrą nowiną”. Kiedyś bywało gorzej. Dziś wszyscy są bardzo tolerancyjni. Spotykamy się z coraz większą sympatią - tłumaczy.

Mimo wszystko zdarza się, że Świadków Jehowy szczerze się psem: obrzuca obelgami. Brat Przemysław do dziś pamięta, jak jeden z mieszkanców Kollina zrzucił go ze schodów.

PORZUCIĆ KATOLICYZM

Nie od razu zostaje się Świadkiem Jehowy. Najpierw trzeba poznać dostatecznie Biblię. Niktót-

Chrtzu dokonuje się na zjazdach. Na początku kwietnia w Kaliszu odbędzie się zgromadzenie obwodowe. Ze zboru Jarocin - Wschód chrzest przyjmie jedna osoba.

Brat Przemysław twierdzi, że nadal wśród Świadków Jehowy przeważają osoby, które zmieniły swe wyznanie pod wpływem rozmów z głosicielami. Jednak coraz więcej jest tych, którzy wychowali się w rodzinach Świadków Jehowy. Brat Przemysław jest jednym z nich. Pewnie to pomogło mu zostać starszym. Twierdzi, że wiele osób porzuca katolicyzm dla ich wyznania. Sytuacji odwrotnych podobno nie ma.

- Bywa, że czasem ktoś od nas odchodzi. Przyjmuje inne wyznanie, tradycje ale do końca nie jest do tego przekonany. Wie, że nasza droga jest jedynie słuszną. Wiem to na pewno, bo znam osoby takie ludzi - mówi z ogromnym przekonaniem.

JEDYNE SŁUSZNA DROGA

Siostra Zdzisława została głosicielką w wieku emerytalnym. Wcześniej chodziła co niedziela do kościoła. Uważała się za katoliczkę. Nie darzyła sympatią Świadków Jehowy, unikała z nimi spotkań. Przypadkiem zobaczyła w telewizji program o głosicielach „dobrej nowiny”. Ludzie, których widziała urzekli ją ogromną wiedzą religijną.

- Moja wiedza na temat religii, którą wyznawałam od dziecka była bardzo znikoma. Nikt nie

zachęcał mnie w takim stopniu do studiowania Biblii. Ludzie, którzy wychodzą z kościoła, nie potrafią powiedzieć, który fragment Pisma Świętego był czytany podczas mszy. Nie rozumieją go i nie potrafią zinterpretować. Świadkowie Jehowy studiują Biblię niezależnie od siebie. Aby zrozumieć lepiej, co w niej napisano, wspomagają się książkami historycznymi, atlasami, encyklopediami. - mówi.

Chciała poznać bliżej religię Świadków Jehowy. Zgodziła się na domowe spotkania biblijne. Przełomowym momentem było zgromadzenie Świadków Jehowy w Poznaniu.

- Tam poczułam się strasznie zagubiona. Zobaczyłam, że jest tylu ludzi, którzy znają Boga. A ja gdzieś w tyle, z ogromnym brakiem wiedzy - wspomina.

Renata ma dwadzieścia parę lat. Do Świadków Jehowy przeszła w szkole średniej. Zawsze chciała wielbić Boga. W podstawówce chodziła często do kościoła. Zapisła się nawet do „Krucjaty”.

- Nikt nie potrafił odpowiedzieć mi jednak na wiele pytań. Kiedy próbowałam zrozumieć sprawę Trójcy Świętej, uzyskałam jedynie odpowiedź, że tego nie trzeba rozumieć, w to trzeba wierzyć. Świadkowie Jehowy nie tylko studiują Pismo Święte, ale postępują zgodnie z tym, co tam napisano. Tyle miłości i takiej atmosfery, jaka panuje na zebraniach nie zauważyłam w kościele. A mam porównanie - mówi siostra Renata.

144 TYSIĄCE WYBRAŃCÓW

- Święto Pamiątki śmierci Jezusa jest jedynym, które obchodzimy. Tylko o nim wyczytaliśmy w Biblii - mówi brat Przemysław.

W tym roku przypadało ono na dzień 26 marca. Na całym świecie po zachodzie słońca Świadkowie Jehowy spotykają się na specjalnych zebraniach. W Jarocinie odbyło się ono w sali „Jaromy”. Głosiciele i sympatycy tego wyznania śpiewają pieśni, modlą się i słuchają okolicznościowego wykładu. Jest również możliwość spożycia chleba i wina - symbolu krwi i ciała Chrystusa. Ale w Jarocinie symbole te przechodzą tylko z rąk do rąk. Nikt nie czuje się upoważniony do ich spożycia. Mogą to bowiem zrobić tylko wybrane osoby.

- Jezus ograniczył liczbę ludzi, którzy mogą dostąpić tego zaszczytu. Są to tylko osoby, z którymi zawarł przymierze. Po końcu świata zasiadą one w Królestwie niebieskim. Reszta wyznawców będzie żyła wiecznie na ziemi pod panowaniem tego Królestwa - tłumaczy brat Przemysław.

Wybranych jest tylko 144 tysiące mężczyzn i kobiet żyjących od I wieku aż do naszych czasów. Według mojego rozmówcy ludzie, którzy zostali wybrani czują to

sami. Świadkowie Jehowy obliczyli, że na całym świecie żyje jeszcze 8 tysięcy osób, które zasiadą obok Chrystusa w Królestwie niebieskim.

KONIEC ŚWIATA JEST BLISKI

Podobno Armagedon, czyli biblijny koniec świata, jest przewidziany w Piśmie Świętym z dokładnością do jednego pokolenia. Brat Przemysław twierdzi, iż nastąpi on jeszcze za życia przedstawicieli pokolenia pamiętającego rok 1914. Według Świadków Jehowy to właśnie w tym roku „skończył się Czas Pogan i rozpoczął okres przejściowy od panowania człowieka do tysiącletnich rządów Chrystusa”. Świadkowie Jehowy znajdują wiele przykładów na to, że trafnie rozpoznali rok 1914 jako przełomowy. W jednej z broszur piszą: „A jeśli chodzi o inne szczegóły podanego przez Chrystusa „znaku” dni ostatnich, to należałoby jeszcze wziąć pod uwagę następujące fakty: Ogłoszenie po całej ziemi Królestwa oraz obecności Chrystusa nabrało niebywałego dotąd rozmachu. Jeszcze nigdy chrześcijanie nie byli tak prześladowani za głoszenie ewangelii, czyli „dobrej nowiny”, jak są prześladowani Świadkowie Jehowy. Na przykład setki Świadków stracono na hitlerowskich obozach koncentracyjnych”. Pewnie to prawda, ale w tych samych obozach ginęło również tysiące Żydów i katolików. O tym się jednak nie wspomina.

KREW DAREM ŚMIERCI

Świadkowie nie mogą palić papierosów, nadużywać alkoholu i spożywać krwi. Zabroniona jest również transfuzja. Kiedy pytam jak to się ma do obrony zdrowia i życia, o czym również mówi się w Biblii, brat Przemysław milczy.

- Nie podejmuję się tego pani wytłumaczyć. To jest zbyt delikatna i poważna sprawa. Jestem jednak w stanie przekonać każdego dlaczego ma tak postępować - mówi i daje mi broszurę „Świadkowie Jehowy a kwestia krwi”.

Napisano tam m.in: „Świadkowie Jehowy uważają, że umierając z powodu odmowy transfuzji zginełoby za swą wiarę, jak setki lat temu ginęli pierwsi męczennicy religijni. Jeżeli ma to być bierne samobójstwo medyczne, to chyba podobne popełnia tu kilku lekarzy, którzy akurat palą papierosy”.

Brat zapewnia mnie, że bardzo zależy im na życiu. Oświadczają, że to właśnie Świadkowie zrobili wiele dla rozwoju możliwości operowania bez przetaczania krwi. Na świecie korzysta z tych metod coraz więcej ludzi. Niewątpliwie przyczynił się do tego rozwój choroby AIDS.

- My nie jesteśmy męczennikami. Traktujemy tylko poważnie Biblię i nie idziemy na kompromisy. Główną naszą zasadą to: słuchać Boga, a nie ludzi.

Beata Frąckowiak

Pomoc społeczna - na co starczy?

W 1993 roku z 2185 gospodarstw domowych w gminie 499 objętych było różnymi formami pomocy społecznej. Oznacza to, że skorzystało z niej co czwarte gospodarstwo domowe. Najwięcej świadczeń udzielono bezrobotnym i osobom niepełnosprawnym.

Jak dzielić

Problem zakresu i zasad pomocy społecznej budził zawsze kontrowersje - wśród polityków i zwykłych zjadaczy chleba. Na przykład Unia Polityki Realnej głosi, że państwo sprawami pomocy społecznej w ogóle nie powinno się zajmować, a w gminie przy najróżniejszych okazjach mówi się o tych, którzy świadczenia otrzymali bezpodstawnie lub, że pieniądze powinny być dzielone inaczej. Wielu jest też takich, którzy uważają, że zapomogli niesłusznie im odmówiono.

Ludzi żyjących w biedzie lub na granicy ubóstwa naprawdę nie brakuje. Pod koniec ubiegłego roku zarejestrowanych było 543 bezrobotnych i stanowili oni 13,3% ogółu zatrudnionych. Jest to odsetek znacznie wyższy niż średni dla woj. poznańskiego (8,2%), a ofert pracy w rejonie śródziemnym nie ma dużo. Dodać do tego trzeba, że w niektórych zakładach pracy zarobki są bardzo niskie.

Tymczasem zasady przyznawania pomocy społecznej są twarde (patrz "G.J." nr 11). Nie nie pomoże nawet najdalej idące zrozumienie ze strony pracowników ośrodka pomocy społecznej, skoro przepisy nie pozwalają zasiłku przyznać. Nie otrzyma go np. rodzina normalna, nawet o bardzo niskich przychodach, a uzyska rodzina patologiczna, w której ojciec alkoholik przepija zarobki. Dzieci i z jednej i drugiej rodziny mogą chodzić głodne. Litera prawa jest

jednak bezlitosna, a kwota, którą można podzielić między potrzebujących jest ściśle określona.

Ile i na co wydano

Wydawać by się mogło, że 2 mld 258 mln zł, które wydano w 1993 r. na pomoc społeczną to dużo. Ci, którzy się o zasiłki starali, wiedzą, jak trudno je uzyskać. Nie wystarczy wykazać się niskim dochodem na osobę w rodzinie. Świadczenia można otrzymać, jeżeli ktoś w rodzinie dotknięty jest długotrwałą chorobą, niepełnosprawnością, brakiem możliwości zatrudnienia... W sumie świadczenia uzyskało 531 osób z 448 rodzin. Było wśród nich 198 bezrobotnych, 173 inwalidów, 32 bezdomnych... Najwięcej wydano na tzw. **zasiłki stałe** (447 mln zł) przyznawane inwalidom od dzieciństwa i rodzinom na wychowanie dzieci niepełnosprawnych oraz **zasiłki okresowe** (885 mln zł) związane z długotrwałą chorobą, niepełnosprawnością, brakiem możliwości zatrudnienia. Te rodzaje świadczeń pokrywane są z pieniędzy budżetu państwa.

Z budżetu gminy płacono za tzw. **świadczenia celowe** (626 mln zł), pokrywając z nich opłaty za posiłki dla dzieci w szkołach, zasiłki na żywność, opał, leki, usługi opiekuńcze dla osób samotnych.

Ochrona macierzyństwa

W listopadzie ub. roku weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów, uprawniające kobiety, których dochód w rodzinie nie przekraczał wysokości najmniejszej emerytury (dziś 1 mln 526 tys. zł), do pobierania zasiłku od czwartego miesiąca ciąży oraz przez sześć miesięcy po urodzeniu dziecka i jednego zasiłku na wyprawkę.

Tylko w 1993 r. z pomocy tej skorzystały w gminie 52 matki i wy-

placono im w sumie 140 mln zł, pokryte w całości z dotacji państwowej. Idea ochrony macierzyństwa jest słuszna i z pewnością wielu rodzinom ułatwiono przetrwanie trudnego okresu. Okazuje się jednak, że wydając rozporządzenie, rząd mierzył "siły na zamiary", bo w tegorocznym budżecie państwa nie ma środków na wypłatę tych świadczeń. Oblicza się, że na te formy pomocy w skali kraju potrzeba byłoby 2 bln zł. Tymczasem jest zaledwie 539 mld zł. Rząd przewiduje zatem nowelizację zarządzenia i znaczne ograniczenia w wypłacie świadczeń - tylko dwa zasiłki przed urodzeniem dziecka i dwa po urodzeniu. Wyprawkę miałyby fundować gmina. Według obowiązującego jeszcze zarządzenia kobieta może uzyskać 20 mln zł, po nowelizacji - 5 mln 300 tys. zł.

Pieniądzy na wypłatę nowej formy świadczenia nie zawiera tegoroczna dotacja przyznana gminie na tzw. zadania zlecone w zakresie pomocy społecznej. W sumie fundusz na opiekę społeczną, jakim dysponuje gmina, jest w tym roku większy od ubiegłorocznego o niecałe 27 %, czyli nawet nie tyle, ile wynosi stopa inflacji. - *Tylko w styczniu wydaliśmy na zasiłki z tytułu ochrony macierzyństwa 71 mln zł. Stanowi to 34 % ogółu wydatkowanych pieniędzy* - powiedziała nam **Czesława Tomczak** kierująca nowomieskim ośrodkiem pomocy społecznej. - *Zostało mniej na inne świadczenia. Musieliśmy mocno ograniczyć zasiłki okresowe. Przyznawane były ostatnio tylko osobom bezrobotnym. Aby ratować rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji z innych przyczyn - przyznajemy pomoc z pieniędzy budżetu gminnego. Jeżeli więcej damy na zasiłki okresowe, zabraknie na celowe - opał, żywność.*

Jednym słowem koldra jest za krótka.

Halina Czarny

Błyskawiczna kontrola

24 marca w Ostrowie Wlkp. na konferencji prasowej w Państwowej Inspekcji Pracy poinformowano dziennikarzy o skutkach dwudniowej kontroli przeprowadzonej na terenie województwa kaliskiego.

Pierwsza tego typu akcja w kraju przeprowadzona została przez 51 inspektorów i 39 kaliskich policjantów z wydziału przestępstw gospodarczych. Łącznie przeprowadzono kontrole w 150 zakładach pracy. Wydano w nich prawie 900 decyzji nakazowych, co potwierdza zły stan warunków i bezpieczeństwa pracy.

- *Pracownicy bardzo często za trudniani są do wykonywania różnych prac bez posiadanych kwalifikacji zawodowych, co tym samym potęguje zagrożenie dla ich*

zdrowia i życia. Swierdzono szereg przypadków kwalifikujących się do przekazania spraw prokuraturze. Będziemy występować o zamknięcie tych zakładów pracy - mówił Okręgowy Inspektor Pracy - Lucjan Sergiel.

W sumie wydano ponad 100 kar grzywny na kwotę ponad 250 mln zł. Mimo tego inspektorzy pracy nie spotkali się przy tym z próbami wręcznia łapówek od "podejrzanych" przedsiębiorstw. Tam, gdzie były najgorsze warunki pracy i najbardziej łamane prawo pracy - inspektorzy wrócą niebawem na powtórna kontrolę.

Podczas przeprowadzonej kontroli ujawniono 5 przypadków pracy "na czarno". Te nieprawidłowości wykryto między innymi w przedsiębiorstwach w Krotoszynie, Ostreszowie, a także w prywatnym Przedsiębiorstwie Rybnym "Ryband" w Jarocinie. Jego właściciel w stosunku do 3 pracowników stosował praktykę - 1 miesiąc na umowę zlecenie, 1 miesiąc umowa na czas określony, a pracownicy wykonywali te same prace. W ten sposób tracą oni uprawnienia urlopowe, jak również nie mają żadnych innych świadczeń. Nadto wykryto nieprawidłowości w eksploatacji urządzeń elektrycznych, co stwarza bezpośrednią możliwość porażenia prądem. Pracodawca nie zwracał kosztów badań lekarskich swym pracownikom, a część z nich w ogóle nie posiadała aktualnych badań okresowych. Zakład nie wydawał obuwia i odzieży roboczej od początku działalności firmy. Nie powołano też służby BHP, a obowiązek taki reguluje Kodeks Pracy. Razem skontrolowano 20 przedsiębiorstw na terenie Jarocina (w większości prywatnych), w których - oprócz wymienionego - nie stwierdzono większych uchybień i zaniedbań.

Justyna Napieraj

Powitanie wiosny



Powitanie wiosny w Witaszyczach

Fot. I. Bajda

Wprawdzie aura marcową spłatała figla, ale rozpoczęła się już kalendarzowa wiosna. W wielu szkołach zamiast dnia wagarowicza 21 marca ogłoszono już tradycyjnie dniem samorządności. Zamiast typowych lekcji odbyły się liczne występy i przebieższe przebieżące (często przy świeżym śniegu), które chyba na dobre pożegnały tegoroczną zimę. Klucze od szkoły otrzymali uczniowie jak np. w Szkole Podstawowej w Witaszyczach. Była okazja do odbycia parad klasowych i zaprezentowania wymyślnych strojów. Nie zabrakło też miejsca na organizację gier i konkursów. Nadejście kalendarzowej wiosny przeżywali również przedszkolacy, gdzie w ciepłych pomieszczeniach po przedstawieniu zegarów pór roku odbyły się liczne pokazy przygotowane przez dzieci pod fachowym instruktorem pań przedszkolankę.

Leszek Bajda

Plastikowa bomba

Do banku wszedł starszy pan z laską. Chciałby kupić akcje Dom-Plastu.

Sprzedaż akcji rozpoczniemy w środę, 23 marca o godzinie 9.00 informuje z uśmiechem młodzieniec stojący za kontuarem. Za chwilę jednak porozumiewawczo spogląda na koleję. Starszy pan nie wie widocznie, że chętni na zakup akcji Dom-Plastu utworzyli kolejkę już trzy tygodnie temu.

Popyt na akcje Banku Śląskiego spowodował, że już w grudniu pod jarocińskim oddziałem WBK utworzyło się kilka społecznych komitetów kolejkowych. Po miesiącu zapal pełniących dyżury ostrył jednak na tyle, że kolejki zawieszono. Zanosilo się na to, że akcji nie będzie się już sprzedawać na zasadzie: kto pierwszy, ten lepszy.

Aż tu na początku marca

pod bankiem znów pojawili się kolejkowicze - chętni na zakup akcji Dom-Plastu, słupskiej firmy produkującej wyroby powszechnego użytku z tworzyw sztucznych. Tym razem silną grupę inicjatywną utworzyło kilku młodych pracowników Jaromy. Do nich dołączyli inni. W krótkim czasie na listę oczekujących zapisało się ponad 90 osób. Wiadomo było, że ci na końcu nie mieli żadnych szans. Niektórzy zrezygnowali, innych wykresłono, bo nie zgłaszali się na dyżury.

Na tydzień przed wyznaczonym terminem sprzedaż ogłoszono, że jarociński oddział WBK będzie dysponował 5,5 tys. akcji. Jedna osoba maksymalnie mogła ich kupić tylko dwieście. Oznaczało to, że akcji wystarczy przynajmniej dla dwudziestu osmiu osób. Można było oczywiście mieć nadzieję, że nie wszyscy kupią maksymalną ilość udziałów. Dwadzieść akcji kosztowało przecięt 28 mln zł (jedna akcja 140 tysięcy). Prawie wszyscy zebrali jednak jakosć te pieniądze.

Na początku chciałem kupić tylko sto akcji, ale jak podszedł do mnie facet i zaproponował 10 mln za odsprzedaż kolejkę, to się spałem i jakoś zebrałem brakującą kwotę - mówi jeden z kolejkowiczów.

Z czasem przekonanie o wartości akcji, a co za tym idzie - także kolejki, rosło coraz bardziej. Oczekujący w myślach podawali, a potem już potrafilali zainwestowane sumy. Największym pechowcem był oczywiście dwudziesty dziewiąty osobnik w kolejce - podobno jeden z jarocińskich radnych. Na początku zająmował znacznie wyższe miejsce na liście, ale ponieważ nie zgłosił się na dyżur... Zasady są twarde.

Wokół kolejki zaczęli się kręcić inwestorzy spoza Jarocina.

Obserwowano ich pilnie, wszędzie wszedł akcja podstęp. Najwięcej emocji wzbudzała poznaniacy - typowi chłopcy z Łazarza, rośli, odziani w skóry i sygnety.

Jeśli w środę przyjdzie takich więcej, to rozwalą naszą kolejkę - martwili się dyżurnicy.

Poznaniacy rzeczywiście zachowywali się dziwnie. Najpierw straszili kolejkowiczów, że właściciel Dom-Plastu zagnie forsy i ucieknie za granicę. Później byli gotowi zapłacić za miejsce w kolejce 10 mln zł.

Zagrożenie nadeszło jednak z zupełnie innej strony.

Na dzień przed zapowiadaną sprzedaż akcji pod WBK pojawiła się druga, konkurencyjna kolejka. Jak się wkrótce okazało - rodem z Wodzisławia Śląskiego. Przyjechali specjalnie wynajętym autokarem. Nie byli co prawda tacy postawni jak "chłopcy z Łazarza", ale ich twarze nie wzbudzały sympatii.

— „Zakapiory” jakieś - komentowano.

— Taka tam zbierani. Młodzi, starzy, nawet kobiety. Widać, że ich ktoś wynajął.

Konkurencyjna kolejka stała sobie spokojnie. Aktywny był tylko jeden - przywódca grupy. Napięcie jednak rosło. Konfrontacja była nieunikniona. Jarociniacy dodawali sobie odwagi okrzykami:

Po co tu przyjechałiscie? Festiwal jeszcze się nie zaczął!

Jarocin dla jarociniaków!

Byli zdesperowani. Dyżury, zebrania, sprawdzanie listy obecności - wszystko to mogło okazać się nie niewartymi zabiegami. Zwrócili się o pomoc do firmy ochroniarzkiej. Ta jednak odmówiła. Postanowili więc skrzyknąć paru znajomych chłopaków. Oblicali im dwieście pięćdziesiąt trzysta tysięcy zarobku.

Może oni nie wyglądają groźnie. ale jak przyjdzie co do czego... zapewniali werybujacy.

Gdybyśmy wiedzieli wcześniej, to przyprowadziłbym piętnastu takich, co to dla nich rzy nie szklanka - odgrazali się jeden zezwobowanych.

Ochrona kolejki rzeczywiście nie wyglądała groźnie. W przeciwnieństwie do sytuacji.

Wtedy do akcji wkroczyła policja.

Trzy samochody, funkcjonariusze uzbrojeni w broń długą. To zrobiło wrażenie. Wodzisławskie kolejka zniknęła równie szybko, jak się pojawiła. Wbrew pozorom działania policji ograniczyły się tylko do wylegitymowania przyjezdnych. Jarociniacy kolejkowicze odetchnęli, policja spisała się na medal.

Sprzedaż akcji przebiegała bez zakłóceń.

Rano pod bankiem pojawili się chętni na odkupienie miejsc w kolejce. Oferowano dziesięć, piętnaście milionów złotych. Byli tacy, którzy się skusili. Dwudziesty ósmy sprzedał prawo do nabycia stu akcji za 10 mln zł.

Raz po raz zatrzymywała się też pod bankiem honda z katowicką rejestracją.



W kolejce „stoi” co najmniej 770 mln zł.

Fot. R.Kaźmierczak

To dlatego że jeden z policjantów też stoi w kolejce, jest dziewiąty - tłumaczono. Dziewiąte miejsce na liście zajmowało co prawda imię i nazwisko najwyraźniej należące do kobiety, ale to już szczegół...

Noc minęła na nerwowym oczekiwaniu. Zastanawiano się, czy „goście” z Wodzisławia zrezygnowali, czy jeszcze tu wrócą. Dwudziestojednoosobowa ochrona na szczęście nie musiała się wykazać.

W środku siedziało dwoje młodych i starszy pan z walizką. Dopytywali się o ludzi z Wodzisławia. Kolejkowicze odpowiadali niechętnie. W końcu odesłali hondę do Wrześni. Duże zainteresowanie wzbudziła walizka starszego pana.

Pewnie przywiózł w niej 770 mln na akcje - komentowano.

W Jarocinie też znalazło się te 770 milionów.

Już w piątek pod bankiem utworzone dwie konkurencyjne kolejki - tym razem po akcje Polifarb Wrocław. Aleksandra Pilarczyk

„Wielkopolska Jakość”

Losowanie nagród

25 marca, w sklepie „SEZAM” przy ul. Wrocławskiej, odbyło się pierwsze losowanie nagród w konkursie Unii Wielkopolan i „Gazety Jarocińskiej”. Pierwszy los wyciągnął z pojemnika 2-letni Tobiasz Łakomy.

Już od trzech miesięcy, pod hasłem „Wielkopolska Jakość”, odbywa się promocja towarów wyprodukowanych przez firmy mające swą siedzibę w Wielkopolsce. Jednym z elementów akcji jest konkurs dla wszystkich klientów kupujących towary w specjalnie wydzielonych i oznakowanych stoiskach. Wszystkie osoby, które zakupią w nich towary o wartości przekraczającej 75 tys. zł, otrzymują specjalny kupon konkursowy, biorący udział w losowaniu atrakcyjnych nagród.

Losowanie pierwszej edycji konkursu odbyło się w miniony piątek w sklepie SHP „Zgoda” - „SEZAM”. Rozlosowano 9 na-

gród: cztery młynki do kawy i pięć paczek z wyrobami RSP „Przyszłość” w Obrze Starej. Szczście uśmiechnęło się do właścicieli losów z numerami 0548, 0545, 0883 i 0527, którzy wylosowali młynki do kawy o wartości 300 tys. zł każdy. Paczki z przetworami z Obrze Starej wylosowali posiadacze losów 0502, 0771, 0510, 0470, 0437. Nagrody można odbierać w siedzibie jarocińskiego koła Unii Wielkopolan przy ul. ks. Kardynała S. Wyszyńskiego 1, codziennie do godz. 15.00.

Fundatorem wszystkich nagród była Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Przyszłość” w Obrze Starej. Firma ta jest dobrze znana

wszystkim konsumentom przetworów warzywnych. Kilka wyrobów spółdzielni otrzymało już znak „Wielkopolska Jakość”, co dobrze świadczy o ich standardzie. W paczkach, które były nagrodami rzeczowymi w tej edycji konkursu można było znaleźć chrzan, ogórki konserwowe i tradycyjnie produkowane w Obrze buraczki konserwowe. Wyroby uczestniczące w akcji Unii Wielkopolan są oznaczone specjalnym znakiem, który jest przyznawany przez komisję po otrzymaniu ekspertyzy Centralnego Inspektoratu Standaryzacji.

Od 26 marca rozpoczął się kolejny etap konkursu dla wszystkich klientów kupujących produkty wielkopolskie. Jego zasady są takie same. Oznacza to, że warunkiem uzyskania spocjalnego kuponu, biorącego udział w losowaniu, jest jednorazowy zakup w stoisku „Wielkopolska Jakość” towarów o wartości nie mniejszej niż 75 tys. zł. Losowanie atrakcyjnych nagród w drugiej edycji konkursu odbędzie się w końcu kwietnia.

(rpp)

Niepotrzebny ośrodek

O tym, że byłe PGR-y czasy świetności dawno mają za sobą, a służba zdrowia przeżywa głęboki kryzys - wie nawet dziecko.

Nie zawsze jednak było tak źle. Z czasów świetności pozostał w Raszewach (gmina Żerków) ośrodek zdrowia, który czeka na wykończenie. Czy istnieje jakaś szansa, by do tego czasu się nie rozsypał?

Jak to kiedyś bywało?

W sierpniu 1986 roku zawiązał się w Raszewach Komitet ds. Budowy Ośrodka Zdrowia. Przewod-

Szansa

Do roku 1992 obiekt stał cichy i opuszczony, czekając pokornie na swoją szansę. Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Jarocinie jakby zapomniał o jego istnieniu, a gmina Żerków, borykając się z własnymi inwestycjami, oddychała z ulgą na myśl, że w razie czego obiekt ma właściciela. W lipcu 1992 roku lekarz wojewódzki w Kaliszu Mirosław Zaleski zawiadomił Urząd Miasta i Gminy w Żerkowie o możliwości uzyskania przez Społeczny Komitet Budowy Ośrodka Zdrowia dotacji z Euro-

dzając szansę na zdobycie dotacji ZZOZ - Jarocin oraz lekarz wojewódzki potwierdzili celowość ukończenia i uruchomienia obiektu.

28 sierpnia 1992 roku sekretarz UMiG w Żerkowie skompletował żądane przez fundację dokumenty i złożył wniosek o dotację w wysokości 980 mln zł. Wyjaśnić należy, że - zgodnie z regulaminem fundacji - wnioskodawcą mógł być jedynie komitet społeczny i urząd działał w jego imieniu.

W marcu 1993 roku przedstawiciel funduszu dokonał kontroli obiektu w Raszewach, szacując zaawansowanie inwestycji na 90%. Wówczas zażądano dodatkowej deklaracji lekarza wojewódzkiego w kwestii utrzymania obiektu w przyszłości oraz aktualnego kosztorysu na prace pozostające do wykonania. Przygotowany przez ZZOZ Jarocin kosztorys robót wykończeniowych opiewał na kwotę 2818 mln zł. Ponieważ wnioskowana kwota dotacji była niższa i wynosiła 980 mln zł, EFRWP chciał poznać inne źródła finansowania inwestycji. Rada Miasta i Gminy w Żerkowie zadeklarowała pomoc w naturze przy pracach wykończeniowych.

Po długim oczekiwaniu, wymianie wielu pism, na początku 1994 roku **przyznano dotację w wysokości 350 mln zł.**

To dużo czy mało?

Zawiadomienie dotarło do urzędu w Żerkowie 24 lutego. 9 marca w Warszawie miała zostać podpisana umowa regulująca warunki przyznania dotacji. Komitet miały reprezentować dwie osoby upoważnione do dysponowania pieniędzmi. Przy zawieraniu umowy miał być także obecny burmistrz. Zawiadomienie o przyznaniu dotacji wywołało różne reakcje zain-

teresowanych instytucji. Spowodowane to było przyznaniem niższej od wnioskowanej kwoty. Zaczęły się gorączkowe rozmowy telefoniczne między instytucjami. W ich efekcie okazało się, że tak naprawdę ukończeniem inwestycji zainteresowana jest tylko gmina i przewodniczący komitetu.

Podpisanie umowy o dotację jest, zgodnie z regulaminem funduszu, deklaracją ukończenia inwestycji i oddania jej do użytku w określonym czasie. **Niedotrzymanie warunków pociąga za sobą obowiązki zwrotu środków wraz z odsetkami.** Te warunki okazały się dla służby zdrowia nie do przyjęcia. Inwestor i właściciel obiektu - ZZOZ Jarocin najchętniej obiekt w stanie obecnym przekazałby gminie. Lekarz wojewódzki i wojewoda kaliski wycofali swe poparcie dla inwestycji, odmawiając udzielenia jakiegokolwiek pomocy w zakończeniu budowy, uruchomieniu i późniejszym utrzymaniu placówki. Stanisław Spychał, wskazując na trudną sytuację służby zdrowia i bezsens inwestycji (do niedawna gorąco popieranej), zrezygnował z dotacji.

Na scenie pozostała gmina, dla której 350 mln to kwota, po którą warto pojechać do Warszawy. Wycofanie się lekarza wojewódzkiego i dyrektora ZZOZ-u nie pozostawiło jednak gminie żadnej alternatywy.

Powiadomiony o niespodziewanych trudnościach fundusz przedłużył czas na podjęcie ostatecznej decyzji. Nie na wiele się to zdało - do podpisania umowy dotacyjnej nie doszło.

Okazało się, że był to pierwszy taki przypadek w historii funduszu. Niestety, nie zawsze bycie pierwszym to powód do dumy.

Ewa Antkowiak



niejącym wybrany został Andrzej Świderski. Decyzja (która do dziś dziwi) o usytuowaniu ośrodka w Raszewach spowodowana była zapewne perspektywami, jakie widział wówczas dla siebie Kombinat Państwowych Gospodarstw Rolnych. Jednak pewne fakty - już wtedy istotne - nie zostały wzięte pod uwagę. „Zapomniano”, że w Żerkowie (około 2 km od Raszew) ośrodek zdrowia mieści się w starym budynku, nie spełniającym podstawowych warunków sanitarnych. Ośrodek ten obsługuje ponad 7 tysięcy osób.

Inicjatywa rozpoczęcia budowy w Raszewach została poparta przez Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu oraz Zespół Opieki Zdrowotnej w Jarocinie. Na posiedzeniu społecznego komitetu w Raszewach inwestora budowy - jarociński ZOZ, reprezentował doktor Stanisław Spychał.

W grudniu 1986 roku budowa ośrodka została rozpoczęta. Planowano powstanie ośmiu gabinetów lekarskich o powierzchni użytkowej 1672 metry kwadratowe i kubaturze 4813 metrów sześciennych. Jak niedorzeczne - nawet na ówczesne czasy - były to plany, okazało się już w końcu 1990 roku. Obiekt, który pochłonął prawie 6 mld zł (ceny wg poziomu na dzień 1 VIII 1992 r.) i osiągnął 85% zaawansowania, stał się nagle zbędny, niepożądany i za duży. Przede wszystkim zaś nie było już pieniędzy, by budowę zakończyć.

pejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej. Komitet jednak już dawno przestał istnieć. Wiadomo - nie dość, że to ciało społeczne to jeszcze powołane kilka lat temu. Na szczęście przewodniczący A. Świderski - mieszkaniec Raszew i pracownik Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa czuł się nadal odpowiedzialny za poczynania komitetu, który reprezentował. Wi-

Chocicza

Rajdowcy pożegnali zimę

189 osób z dziewięciu szkół podstawowych z gmin Jarocin, Żerków i Jaraczewo wzięło udział 19 i 20 marca w rajdzie turystycznym z metą w Chociczy.

Impreza pod hasłem „Pożegnanie zimy” została zorganizowana przez Koło PTTK, związki zawodowe Jarocińskich Fabryk Mebli (które ufundowały również nagrody) i Urząd Gminy w Nowym Mieście. Komandorem rajdu była Anna Dziewiątko.

W rywalizacji drużynowej zwyciężyła pierwsza drużyna SKKT - PTTK Szkoły Podstawowej nr 4 w Jarocinie. Drugie miejsce zajęło SKKT ze Szkoły Podstawowej w Potarzystcu, a trzecie druga drużyna SKKT - PTTK Szkoły Podstawowej w Golinie.

Agnieszka Tomczak z Golin wykażała się najlepszą wiedzą o okolicy nowomiejskiej. W innych konkurencjach zwyciężały: rozwiązywanie krzyżówki krajoznawczej - Magdalena Stankiewicz (SP 4 Jarocin), krę-

gle - Agata Bazalak (Potarzystcu). Bieg w workach dla opiekunów wygrał Tadeusz Ermanowicz (SP 6 Jarocin). W grze terenowej, zorganizowanej przez 28 Drużyn Starszoharcerską z Jarocina, najlepszą okazała się Szkoła Podstawowa z Potarzystcu,

która wyprzedziła Szkołę Podstawową nr 6 z Jarocina i „podstawówkę” z Góry.

Podsumowując rajd, organizatorzy podziękowali gospodarzom terenu - Zarządowi Gminy Nowe Miasto oraz dyrekcji szkoły w Chociczy, za pomoc przy organizacji imprezy. Uczestnicy pożegnali się turystycznym powiedzeniem „do zobaczenia na następnym rajdzie.”

Franciszek Tomczak



Pod długim marszem grochówka smakowała znakomicie. Fot. J. Stachowiak



SMACZNEGO ŚMIGUSA - DYNGUSA I OBFITEGO JAJKA życzą Wam JOB-okleci.

Nie wiemy, czy zauważyliście ale macie w rękach 10 już numer JOB-a, obchodzimy zatem mały jubileusz. Jak obiecywaliśmy niegdyś naszemu „kochanemu” redaktorowi naczelnemu „Gazety Jarocińskiej” jest już ostatni numer „gazety młodych”.

Na zakończenie naszej pracy w „G.J.” ogłaszamy konkurs świąteczno-jubileuszowy, który zostanie rozwiązany nie za naszej kadencji. Wystarczy tylko prawidłowo odpowiedzieć na 3 pytania:

1. W którym numerze „G.J.” ukazał się zerowy JOB?

2. Co oznaczają i z jakiego języka pochodzą słowa *Prima Aprilis*?

3. Co było pierwsze jajko czy kura?

P.S. Kochani rodzice nie zapomnijcie o zajęcu. Kochane dzieci nie zapomnijcie o Bożych Ranach.

Serdeczne podziękowania redaktorowi naczelnemu i całej redakcji „Gazety Jarocińskiej” za wyrazy otuchy, wsparcie i opiekę nad

4p.
JOB-em

akusując
nieposieszeni
JOB-okleci



Dwudziesty siódmy

Zdecyduje to On, kiedy mnie weźmie...
Na razie jednak nie jest tak źle.

Będę wciąż czekała i rzdychała.
Będę usychać i robić się mała.

Wszystko po to, żeby Cię dostać.
Żeby mieć wciąż przed oczami Twoją postać.

Na razie ciągle się modlę,
Żebyś wolny był - w przeciwnym wypadku
czuwałbym się podle.

Popłiesz się trochę - męsk mi skróć;
Jedź zajęty, we mnie kamieniem tuż.

Do końca nie wiem, czyś wolny,
Czy hasasz sobie jak kienik po nocy!

Chciałabym się wreszcie dowiedzieć
- Kiedy mi raczysz łaskawie odpowiedzieć?

Jeśli darzysz mnie jakimś uczuciem
- Tę niecierność mi skróć.

Wierzę! Mam nadzieję i ogrom miłości mam.
Szeptaj tylko słowko, a już nigdy nie będę lesa sam!

And

Wokół świątecznej tradycji

Zwyczajnie związane z Wielkanocą nie wzięły się „same z siebie”. Mają one bogatą historię, a w okresie Wielkanocy obchodzą się za cały post, za wszystkie pogody.

Z pewnych, racjonalnie uzasadnionych przyczyn na świątecznym stole musiały znajdować się określone potrawy. W okresie Wielkanocy obchodzą się za cały post, za wszystkie pogody. Jednak obyczaj nakazywał także dzielić się tym, co na stole, ze zwierzętami, nawet tymi niekoniecznie pożądanymi. I tak dla odstraszenia psów, często używano je chrzanem. Dla węży natomiast przeznaczona była kiełbasa. Zwierzęta te były szczególnie czone; wierzą, że ich obecność w pobliżu domu lub obory przynosi szczęście, a krowy stoją się nadzwyczaj mleczne.

Do zwyczajów związanych z przygotowaniami do Wielkanocy zaliczamy robienie ucieśnionych psów, Papietec. Zwalazza na Kurpiach, i Podlasiu znany był zwyczaj tzw. mazuchów, czyli zamalowywania czarną farbą lub smołą okien, albo rysowania nieprzyzwolonych obrazków na szybach w domach tych pańien, które wybrzydzając w zapustach nie wydały się za męża. Była to jednak stosunkowo łagodna kara, bo zdarzało się, iż przywilejowano im polano, z którym musiały cały dzień chodzić. Jednak nie tylko panny narażone były na takie figle. Mężatkom bowiem przypinano do ubrań różnego typu plugastwa, skorupki od jaj, indyjskie szysze, kurze nogi, itp. Nieświadome nierzadko niewiasty w spokoju poradowały z tymi ozdóbkami, potęgując wesołość ogółu.

W czasie Wielkiego Postu i samych świąt „prześladowano” kobiety i czyniono z nich pośmiewisko. Miały one za to pewne przywileje. Tylko niewiastom wolno było malować jaja. Wszystkie panny i mężatki zasiadły razem i wstęp do nich był zakazany, zwłaszcza mężczyznom. Jeżeli któryś zakradł się

Ale jaja...

• W 1896 roku na jednej z angielskich ferm kura rasy Black Minorca zniosła jajko 34 dag. Nieco później przebiła ją biała Leghorna ze stanu New Jersey - zniosła jajo prawie półkilogramowe.

• Ciekawe efekty przyniosły japońskim farmerom z Okajamy ich ostatnie eksperymenty. Skonupki jaj kur niosek z tej hodowli mają delikatny odcień zieleni. Jednak główną zaletą barwnych jajek jest wyższa zawartość żelaza i witaminy B.

• Największe jaja znoszą oczywiście strusie. Średnia waga strusiego jaja to 1,6 kg, a mierzą od 15 do 20 cm. Na ugotowanie takiego giganta potrzeba aż 40 minut. Podobno na strusim jaju można bez obaw położyć ciężar ponad 120 kilogramowy

• Najmniejsze jajeczko zniesione przez ptaka, a znalezione przez człowieka pochodzi z Kuby, waży 0,176 uncji (1 uncja - 28,3 grama), ma 0,32 cala średnicy (1 cal - 25,4 mm) i znajduje się w Smithsonian Institution w Waszyngtonie.

• William Cole rzucił kurzym jajkiem na odległość 106,68 metra.

• W Księdze Rekordów Guinnessa zapisany jest niejaki Peter Dowdswell. Zjadł on 14 jaj na twardo w przeciągu 58 sek., 78 zaś zajęło mu pożarcie 32 na miękko. Nieco ponad 20 sek. pochłaniał 13 jaj surowych.

• Gdyby jajko miało inną formę życia kury byłoby potworne. Jajko ma najbardziej opływowy kształt, jaki stworzyła Natura. O jego przewadze nad innymi świadczą takie oto porównanie: płaska tarcza, kula i jajo

o identycznej powierzchni przekroju poruszają się z prędkością 70 km/godz. Powierzcie stawia tarczy opór równy 112 kG, kuli - 50 kG, a jaju tylko 10 kG. Jest więc no superaeodynamiczne!

• Każdego dnia na świecie rozbija się ok. 1 400 000 jaj kurzych. Statystyczny mieszkaniec globu konsumuje więc mniej więcej 110 jaj rocznie. Polak prawie dwa razy tyle - 208 jajek.

• Mieszkańcy wioski w pobliżu miasta Frejus, w południowo-wschodniej Francji, na gigantycznej patelni o średnicy 3,8 metra usmażyli omlzet z 10 tysięcy jajek. Zużyto do niego kilka kilogramów soli, pieprzu i innych dodatków. Dla uczestników uczy wypieczono także 350 kilogramów chleba.

opr. Alt



albo przypadkowo zaszedł do izby, przeganiano go z wielkimi krzykami. Należało także rzucić za nim szczyptę soli lub ukradkiem splunąć, aby odczyszczać pisanek.

Okres przygotowań i wyrzeczów wielkopostnych kończy Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego - dzień radości i zwycięstwa nad wszelkim złem. Po niej następował „lany poniedziałek”. Śmigus - dyngus to najzabawniejszy i jeden z nie licznych zwyczajów, które przetrwały do dziś. Właśnie w ten dzień oblewano dziewczęta wodą i smagano je po nogach różnymi wyciągniętymi

z palmy. Dyngusem nazywano także wrzucanie datków w fiano zarównu pieniędzy. Jajek czy świątecznych smakołyków. Zachował się opis młodycy, że pewien ksiądz zebrał w ciągu dwóch godzin 5000 jaj. Dobrodziej dziękując za dary sam całował młode dziewczęta (dzięki za łaskę!), natomiast babom dawał rękę do pocałowania.

Zwyczajnie, trzeba przyznać, były niezłe. Naprawdę szkoda, że nie przetrwały u nas do dziś. Pozostaje nam jedynie cieszyć się z lanego poniedziałku.

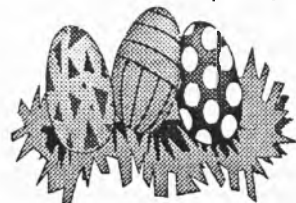
Homor

Jajko i miłość

Do niedawna jeszcze dziewczęta obdarowywały chłopców pisanekmi, zazwyczaj wykonanymi własnoręcznie. Był to dowód pamięci, uczucia i wyróżnienia. Niejednokrotnie wyrażał ogromną sympatię do obdarowanej osoby. O stopniu uczucia świadczyła ilość ofiarowanych jaj.

I tak, jeśli dziewczyna dała swemu wybrankowi co najmniej pół kopy, czyli 30 jaj, to mógł on liczyć na jej względy i to nie było jakie. Natomiast, gdy otrzymał 2 kopy, świadczyło to już o plomienim uczuciu ofiarodawczyni. Wyróżniony chłopak kupował w rewanżu kolorową chustę lub... zaręczynowy pierścionek. Jednak zdarzało się, że chłopak nie był zbyt zainteresowany panną. Wówczas odwzajemniał się tylko dyngusem - śmigusem w lany poniedziałek.

opr. Marjan



Wiosna kusi... wagarami

Słońce świeci coraz częściej, ptaki głośniej śpiewają a zieleń zamiast uspokajać, wręcz odwrotnie, nie pozwala usiedzieć na czterech literach. Kto taki czas spędzałby w budzie. Można urwać się z dwóch ostatnich godzin, a może w ogóle minąć szkołę bokiem? - myśli niejeden z uczniaków.

O taki **Wiosna** ma zadziwiający wpływ na nas, młodzież. Jednych mobilizuje do nauki i pracy, innych do wagarowania. Ale czy ładna pogoda jest jedynym powodem waksów? Zdecydowanie nie. Nie każdy jest tak wrażliwy, by dojrzeć skryte uroki wiosny, która dopiero co przyszła. Jest za to kompletnie nieprzgotowany na sprawdzian z histy, brakując zadania z niemka i jeszcze na pewno spyta z bioli. Po co narażać się trzem belfrom jednego dnia? Można tego uniknąć spędzając kilka godzin w parku i wdychając świeże powietrze (samo zdrowie!) lub wypić herbatkę w przytulnej kafejce - czy takie są, to już inna beczka piwa. Bywa, iż na wagary idziemy tylko po to, by nie być na nudnej lekcji. Zamiast przysypiać leżąc na ławce, lepiej nieco poszukać się i spalić trochę kalorii. A nuż uda się poznać kogoś interesującego.

Idąc na wagary musimy pamiętać, że albo skombinujemy zwolnienie, albo będą to godziny nieusprawiedliwione - od 10 zachowanie leci w dół, choć niektórzy profesorowie już za jedną godzinę grożą delikwentowi dyrektorskim dywanikiem.

Moją uwagę zwraca jakiś dzweczyna (chłopak), staram się ją (go) poznać. Dochodzi do sportaka, znajomość zaciera się. Wszystko w porządku. Moje starania idą we właściwym kierunku, ale to jeszcze nie to, o co mi chodziło. Spoko, trzeba przeciw trochę czasu. Ale otoczenie nazwało już tę znajomość „chodzeniem”. „Coś”, co dopiero może być tak piękne, ciekawe i ważne uzyskuje tak prymitywne i beznosowne miano.

Dzweczyna, chłopak - okay, można zrozumieć, ale chodzenie? Co to właściwie oznacza?

Dłaczego wszyscy godzą się na taką nazwę? Przecież ona nic nie oznacza, nie oddaje żadnego uczucia, które powinno jednak łączyć dwoje ludzi. Z jakiej przyczyny każda dziewczyna i chłopak nie sprzeciwiają się takiemu uogólnieniu? Zgadzą się na nie ci, którzy „chodzą dla chodzenia”, ale i tacy, dla których to „coś” między dziewczyną a chłopakiem jest ważne. Przecież znajomość, które zawieramy mają jakiś cel, czemuś służą. Jednak nie wszyscy to rozumieją i doceniają. Wolą pozostać na prozaicznym „chodzeniu”, zarówno w nazwie, jak i postępowaniu.

O każdej parze mówi się, że

Czy warto chodzić na wagary? Z punktu widzenia naszych „edukatorów” zdecydowanie nie. Opuszczając lekcje szkodzimy samym sobie, wyrażamy brak szacunku dla prowadzącego tę nieszczęsną lekcję (oszukując go), wyrabiamy sobie nie najlepszą opinię



wagarowicza wśród ciał pedagogicznych i, absolutnie nie zdając sobie sprawy, obciążamy ich wielką odpowiedzialnością. Zdaniem młodzieży są nieodpowiednim elementem uczczenia do szkoły. I choć są zjawiskiem negatywnie ocenianym przez wiele osób, to mimo jest od czasu do czasu miną szkołę bokiem. Byłe nie za często, bo można wpaść. Tym, którzy nigdy nie byli na wagarach - nie radzimy zaczynać. Można popaść w nałóg i co wtedy?

MarJan

„chodzą”. O każdej dziewczynie i chłopaku, o każdym tak samo. Czy chce być traktowany tak, jak setki innych, czy chce, aby to „coś”, co istnieje między mną a chłopakiem (dzwieczyną) nazywane było tak mało oryginalnie? Przecież nikt nie pragnie być tym jednym z wielu, ale kimś wyjątkowym i niepowtarzalnym. Mało ważne są już w tym wypadku zdania i opinie osób postronnych, ale jakie przykre jest, gdy słyszy się z kim to dana osoba obecnie „chodzi”. Chodzi, dokąd? Chodzić, to według mnie, można na najprędzej z psem

na spacer.

Czy jesteśmy aż tak mało oryginalni, że przyjmujemy to, co uznają wszyscy? Ruszmy głowami! Musi być jakieś inne, trochę bardziej sensowne i zawierające odzwierciedlenie uczuć, określenie dla związków dziewczyna - chłopak. A jeśli nawet nie przeszkadza Ci forma sakramentalnego słowa „chodzenie”, to czy szkodli wymyślić coś nowego? Mam nadzieję, że nastąpią jakieś zmiany. Chciałabym być świadkiem sytuacji, kiedy to jakaś dziewczyna na pytanie chłopaka: „Czy będziesz ze mną chodzić?”, odpowie: „A co, boisz się sam?”

Homar

Różne rodzaje miłości

Nadeszła wiosna - czas miłości. Myśli ulatują pod chmurki, a w szkole coraz trudniej się skupić. Każdy przeżywa to inaczej. Jedni burzliwie, inni spokojnie. Czy zastanawiali się kiedyś nad rodzajami miłości? W tej sprawie głos zabierało wiele osób, ale temat nadal jest interesujący i otwarty, różne bowiem bywają oczekiwania i koncepcje tego uczucia. John Lee z Toronto, opierając się na bogatej literaturze światowej i wynikach badań, wyróżnił następujące rodzaje miłości:

EROS - wzajemne pożądanie, fascynacja, poszukiwanie idealnego partnera. Istnieje w niej poczucie bezpieczeństwa, zaufanie, pewność siebie.

LUDUS - to miłość - gra, szukanie przyjemności, unikanie uzależnienia się od drugiej osoby, panowanie nad własnymi uczuciami, odrzucanie zaborczości, zazdrości, trwałości związku.

STORGE - rozwija się stopniowo. Seks pojawia się na późniejszym etapie jej rozwoju. Ważne jest tu przyzwyczajanie się do siebie. Istnieje w niej przyjaźń, koleżeństwo, rozsądek, statyczność. Unika się w niej silnych emocji, konfliktów.

MANIA - to miłość obsesyjna. Dominują w niej silne emocje, potrzeba zwrócenia na siebie uwagi drugiej osoby, zaborczość, cierpienie, zazdrość, niepokój, brak poczucia bezpieczeństwa, nawroty niepokoju i nostalgii. Trwałość związku wiąże się ze zdolnością wytrzymywania przez drugą osobę zmienności i chwiejności uczuć.

PRAGMA - to miłość praktyczna. Polega na poszukiwaniu podo-

KIEŁ ILLUZJI

INCROWD, ILLUSION & ACID DRINKERS
Hala Wywótm Filmów Fabularnych w Wodławku, 23.03.94

Wszystko zaczyna się w zeszłości normalnie: piętnastominutowa obsługa w kasie, a gdy już muzyka pojawia się na scenie podświetlona oświetleniem koncertu. Długość czterdziestu minut po czasie koncertu faktycznie się rozpoczyna...

Na początek INCROWD - młode i jeszcze chyba mało znane kapela z Warszawy. Ostro namiętne, którym zaczyna budzić już lekko zmęczoną publiczność. Następny jest już przyjeździe z należytym aplauzem. Niestety po kolejnym utworze i niewygodnych kłopotach ze sprzętem napięcie spada. Dopiero gdy frontman mówi, że „No koniec...”, znówu zaczyna być gorąco. Jednak nie za sprawą ostentacyjnej kompozycji kwartetu (tak prawdę mówiąc chyba nie odpowiadają, a dlatego, że za chwilę wystąpi...

Zadziwiająco szybko „przeinstalowanie” się zespołów. Inaczej jest ILLUSION - zwycięzca zeszłorocznego Konkursu Rock-I i dzisiejsza GWIAZDA. Tomek Lipo Lipnicki wita wszystkich i zapowiada dużą dawkę czadu. Już pierwszy kawałek („Tame”) świadczy o tym, że nie są to przypadki. Pod ścianę wrzucił. A to za chwilę początek. Kolejny utwór mają jeszcze większy „power”. Dopiero po pół godzinie zespół daje wydech i serwuje właśnie kompozycję. Ale tylko jedną. Lipo z zespołem już całkowicie króluje w hal pod jego wyjątkowość jeszcze bardziej „Cień” śpiewamy i razem z nim. Jest niesamowicie. ILLUSION szanuje historię rocka robiąc ukłon w stronę Mistrza Jimiego - brzmie „Purple Haze”. A później kolejne numery z ich debiutanckiej płyty. I jeśli ktoś twierdzi, że ich muzyka to po prostu kopie np. Pearl Jam, jest w błędzie! Powinno im ich usłyszeć „na żywo”, bo są jeszcze lepsi niż „na taśmie”. Dopiero na koniec dwadzieścia KIEŁ. Bawiąc się swoją muzyką i energią w niej skumulowaną, potrafią wystrzelać z ludzi całą chemię, która w nich siedzi...

Są dziś po prostu NAJLEPSI W KRAJIE ROCKOWEJ ILLUZIJI. Kilkunastominutowa przerwa była konieczna dla przeobcowania tak wielkiej ilości energii. A to jeszcze nie koniec - za chwilę ACID DRINKERS. Wiemy, że tym razem bez Litry, którego zdrowie nadszarpnęło rock'n'rollowy tryb życia - zastąpi go niejaki Paula. Dlatego oczekujemy występu z tym większą dawką. Wrzucił się i od razu „Big Zero”. I od razu coś nie gra... Definitywnie buntuje się wzmocniona Popcorn, który traci wszelką odwołę do gry. Kiedy „gitarowa” problem mamy za sobą nikt nie gonił wokół, rozchodzi się zestaw Ślimaka... Oprócz czterech Drinkersów cały czas na scenie ugnie się grono techników próbujących ratować występ. Niestety bez rezultatu. Jedyna ować się wtedy, kiedy jeszcze raz widzimy Lipo. Ma zaśpiewać zamiast Litry. I raz wszystkich na kolana! Jest dzisiaj BEZKONKURENCYJNY! Potem jeszcze „Smoke On The Water” i na dzieł to koniec.

Mimo klapy „Kwasowców” i raczej słabego występu warszawianów warto było jednak pójść na ten koncert. Warto było dla ILLUSION. Ich muzyka ma w sobie tyle energii, co narkotyki. I dlatego od strony ostatecznej minia będzie...

Włodawski Łącznik

biństwa np. zainteresowań, typu osobowości, stylu życia, zawodu. Powstaje z połączenia Storge i Ludus. Jeżeli partnerzy dobiorą się, wówczas więź uczuciowa między nimi rozwija się stopniowo przez lata.

AGAPE - to miłość altruistyczna, cierpliwa, życzliwa, bezinteresowna, pozbawiona zazdrości, egocentryzmu.

Istnieją też, rzecz jasna, mieszane rodzaje wyżej wymienionych miłości i zdaniem Johna Lee nie ma lepszego lub gorszego uczucia; zróżnicowanie wynika z odmienności osobowości ludzi. Zejdź więc z chmur na ziemię, postaraj się określić jaka jest twoja miłość, a później według słów Beaty Kozidrak „(...) łam to co w nas leży, kochaj to co dobre”.

opr. Alt

Listy

W obronie FIESTY

Dziękujemy bardzo Homarowi i MarJanowi za docenienie wystroju naszego lokalu. Jednak informacje dotyczące naszego menu są nieścisłe. Cieszy nas, że dostrzegacie duży wybór piwa, ale w sprzedaży oprócz kawy i herbaty mamy zawsze zimną colę, fantę i sprite (napoje, które młodzież tak bardzo lubi). Oprócz chipsów, które stanowią

wyłącznie dodatek do napoi, polecamy Państwu nie tylko jedno danie ciepłe (jak pisał JOB), specjalnością lokalu są bowiem: szaszłyki z sałatką z kukurydzy, udka z drobiu, barszcz, zurek, fasolka po bretońsku, spaghetti, oorki w galarecie. Na zamówienie podajemy również drób, schab, ryby i szynkę w galarecie. Homara i MarJana zapraszamy do nas częściej - może urządzić sobie u nas osiemnastki. Mamy kilka udanych imprez za sobą. Zapewniamy obfity bufet i miłą atmosferę.

Właściciel i szef kuchni FIESTY

JOB „G.J.”
ul. Świdzińska 21
63-200 Jelenia

Ratusz à la Jarocky

Prawdopodobnie już w czerwcu br. zostanie rozpoczęta przebudowa jarocińskiego ratusza. Calkowity koszt inwestycji pokrywa amerykański biznesmen John Jarocky. Ratusz zostanie przebudowany według projektu berlińskiego architekta Rudolfa H. Heizenbauera.

Wnuk jarociniaka z krwi i kości

John Jarocinsky jest wnukiem dziewiętnastowiecznego jarocińskiego handlowca Stanisława Jarockiego, który w roku 1908 wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Tam początkowo pracował w kopalni złota, a następnie założył własny interes - fabrykę obuwia. Po nim szefostwo firmy odziedziczył syn Zygmunt Jarocki - ojciec Jana (Johna). Interes kręcił się bardzo dobrze, aż do wczesnych lat trzydziestych XX wieku, kiedy to zakład zaczął upadać. Był to okres wielkiego kryzysu gospodarczego. Kiedy w roku 1953 kierownictwo firmą

steępnych tygodni powstały cztery projekty przebudowy jarocińskiego ratusza. Przygotował je jeden z najsłynniejszych w świecie architektów, Niemiec Rudolf H. Heizenbauer, który dokonał oględzin obiektu we wrześniu ubiegłego roku.

Kwiatek do kożucha

Projekty są niewątpliwie bardzo odważne. Luźna transpozycja postmodernistycznych założeń. Fasada w jednym z projektów przyszłego ratusza przypomina nowoczesne budynki zachodniej Europy. Nowego Jorku czy Sydney. Kto oglądał



Projekt nr 1. Tylko na nim zachował się zegar

objął John, fabryka zaczęła się ponownie przeźnie rozwijać. Szybko stała się potentatem w branży obuwniczej w Stanach Zjednoczonych. W roku 1992, w rankingu nowojorskiego tygodnika „Businesses is business”, Johna Jarocky'ego sklasyfikowano na 29 pozycji wśród najbogatszych Amerykanów. „To co robi Jarocky jest przykładem na to, że dobre kierownictwo firmę jest lekarstwem na szerzącą się recesję gospodarczą. Jarocky powinien włączyć się do życia politycznego Stanów Zjednoczonych.” - skomentował sukces Jarocky'ego ekonomista, wykładowca na Uniwersytecie Harvarda profesor Steven Fichtelbaum.

„Już jako dziecko chciałem poznać losy moi przodków. Maj oćcie, był młody chłopak jak opuszczał Jarocin. Często opowiadał on mi o rodzinnym mieście. Pamiętam taką legendę o kamieniacz w las koło Jarocina. Kiedy wyjeżdżali z Polski zabrali kilka szkice budynków w mieście. Tam były Skarbćik, pałac w parku, gdzie mieszkała hrabina, no i ratusz na rynku. Pierwszy raz byłem w Jarocinie w 1982 roku i tak mnie serce bolało, kiedy widziałem ten ratusz taki brzydki. Za płotem. To był wtedy ten festiwal. Ci panki chodzący. Sarpagany jakoś tak ich nazywali.” - wspominał łamaną polszczyzną w rozmowie telefonicznej John Jarocky. Powtórnie odwiedził Jarocin w ubiegłym roku. Wtedy też postanowił, że jako „wnuk jarociniaka z krwi i kości” musi coś dla miasta zrobić. W ciągu kilku na-

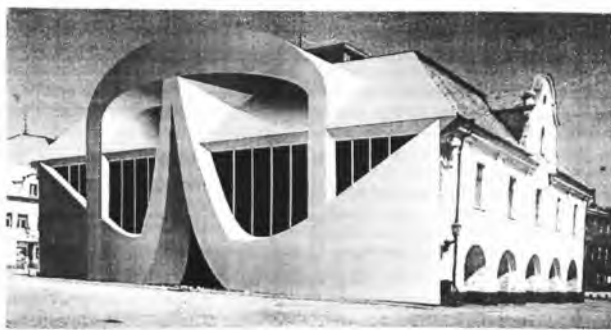
„Capital City”, „Powrót do Edeonu”, tasiecmowa „Dy nastie” ten może sobie wyobrazić. Dużo szklanych powierzchni. Znaczenie zmieniają się kształty okien. Inna propozycja to „przeniesienie drobnych form architektonicznych na duże bryły, które konstruują formy ścian”, jak to określił student architektury. „Drobna forma” to kształt dziurki od klucza, powstający z połączenia zwieńczeń podcieni z zaokrąglonymi oknami. Tylko przy jednym z projektów ocaleje ratuszowy zegar.

Propozycje Heizenbauera już teraz budzą wiele kontrowersji. Świadczą o tym wypowiedzi mieszkańców Jarocina.

„Ojej! Nowoczesne, ale to nie będzie pasowało do architektury miasta. Szkoda pieniędzy, pewnie dużych. (...) Nie mają na co wydawać pieniędzy. Na szpital niech dadzą. A nie takie ceregiele. W ogóle architektura kamienic nie pasuje do tego. Kwiatek do kożucha. Projekt 3 wygląda jak kościół. To samo drugi.” - w takim tonie była większość wypowiedzi. Bywały jednak i znacznie bardziej ostre, szczególnie pod adresem architekta: „Cholera jasna! Też im się zachciewa. Na Ługach w błocie się topię, a oni sobie ratusz modernizują. Banda (...) Nie, nie! Absolutnie nie można czegoś takiego zrobić z zabytkiem. Poroniony pomysł. Nadaje się może dla Europejczyków. U nas trzeba dbać o tradycję, kulturę, z której wyrosliśmy. (...) Modern jakiś czy co. Kryje się za tym jakaś myśl gospodarczo przestępcza. Dla mnie

jest to pomysł ludzi psychicznie chorych. Niezrównoważonych. (...) Najpierw niech zrobią porządek w mieście. Kanalizacja, ulice. Temu, kto to projektował, chyba się w głowie poprzewracało. Ludzie przyjeżdżni będą się w głos śmiać. Powiedzą, że albo władza tego miasta dostała lekkie odchyły, albo ten architekt. Projekt 2 nadaje się na krytą pływalnię. (...) Co? „Polonię” niech doprowadzą do porządku. Trzeba coś z tym zrobić, a nie ratusz przerabiać. No ludzie! Coś jest nie tak! (...) Oglądali już całkiem. Na Ługach zamiast drogi mamy bajoro, a oni będą ratusz przebudowywać. Szaleństwo.”

Jednak najbardziej projektem przejęli się trzech starszych panów plotkujących sobie pod ratuszem. Najpierw skomentowali zamysły architekta: „Przecież to jest zabytek. Czy to można przebudowywać? Franek, rzeknij no coś. Architektem byłeś”. Pan Franek: „Nie będzie to pasowało do reszty. Zresztą nie ma takiej potrzeby, aby to przebudowywać. Ładnie wymalować. Ale ładnie wymalować! Ostatnio przecież to była farba - woda.” Następnie, kiedy pytaliśmy o opinie już innych przechodniów, trzech starszuchów zaczęło dyskutować między sobą o projekcie, wskazując raz po raz w stronę ratusza. Później rozpoczęli wędrówkę wokół niego, dalej dyskutując o szaleńczych pomysłach Heizenbauera. I tak przez ponad pół godziny. Trudno się pogodzić starszym ludziom z tym, że zniknie z ich oczu to, co przez dziesiątki lat oglądali. To nic, że czasami zza płotu ogradzającego plac wiecznie trwającej budowy. Gestykulacje, łapanie się za głowę i rozkładanie rąk towarzyszyło praktycznie każdej z osób, opowiadających się za pozostawieniem ratusza w stanie, w jakim jest obecnie. No można by go tylko znovu wymalować. Tym razem już prawdziwą farbą.



„Projekt nr 2 nadaje się na pływalnię”

Niech radni robia

Liczba przeciwników przebudowy ratusza jest mniej więcej równa liczbie akceptujących projekt. Ci drudzy mieli może czasem drobne obawy, jak pogodzić się starą architekturą kamienic z nowoczesnym ratuszem, ale...

„Jeżeli są pieniądze, to jak najbardziej. Niech radni robia. Byle

nie kosztem mieszkańców”. Fajne. Nawet będzie pasowało do reszty. (...) Jeżeli ma to wyglądać tak jak na projekcie nr 4, to jestem stanowczo za. W miarę nowoczesnie i w ogóle... (...) Czwórka jest ekstra. Nowoczesne. Ale musieliby też wszystko do około przerobić. (...) Czwórka. Zdecydowanie. I zegar zostanie. Pewnie to będzie kosztowało miliardy. Kto za to zapłaci? Rząd? Ale jak mają pieniądze... niech robia.

Za przebudową opowiadali się w większości ludzie młodzi. Różnice pokoleń w poglądach można było zauważyć w wypowiedziach ojca i syna: „Przecież to jest zabytek! Coś musi dla potomnych zostać. Tak odetną drogę do historii, przeszłości. Gmach policji można przebudować, ale nie ratusz. Zabytek!” - burzył się ojciec, na co syn: „Jaki tam zabytek tata. Znam w Jarocinie kosze na śmieci starsze od tego ratusza. Przecież to jest brzydactwo, a nie zabytek.”

Następna „Polonia”?

Kontrowersje. Ale to jest chyba nieuniknione. John Jarocky chce rozpocząć realizację swoich zamierzeń już w czerwcu. Nie jest jeszcze znany dokładny koszt przebudowy. Władze miasta, urzędujące dotychczas w ratuszu, mają być przeniesione do wolnych pomieszczeń domu katechetycznego przy kościele Chrystusa Króla. Muzeum Regionalne wróci do Skarbczyka. Z wiarygodnych źródeł dowiedzieliśmy się, że roboty ma prowadzić jedna z jarocińskich firm budowlanych. Niewątpliwie przebudowa ratusza uratuje zakład od bankructwa, gdyż dzisiaj jest już na jego skraju. Marzeniem Jarocky'ego jest przejęcie „Polonii”. „Płakać mi się chce, gdy widzę ta obiekt. Ruina w serce miasta. Straszny. Pragnę jeszcze to zrobić dla moje miasto. „Polonia” taka ładna nazwa. Ja jest w Stanach Polonus. „Polonia” będzie znowu ładny hotel. Zostawie stary styl.” - mówi John Jarocky.

Pomysł przebudowy ratusza jest niewątpliwie bardzo kontrowersyjny. Zapewne będą się mu przeciwstawiali starsi mieszkańcy miasta.

Podobno tworzy się już Komitet Obrony Ratusza. Niewątpliwie sprawa ta będzie miała także swój oddźwięk w kampanii przed wyborami samorządowymi. Kto na tym zyska? Jeszcze nie wiadomo. Jeden z redakcyjnych kolegów, na wieść o planach Jarocinsky'ego, westchnął ciężko i rzekł „Ach ci Amerykanie.”

Robert Kaźmierczak

Jarocin

Budżet pełen dobrych chęci

Zarząd na dwa miesiące przed upływem kadencji pragnie zapisać się pozytywnie rozpoczynając kilka wielkich inwestycji. Przyjęty w poniedziałek przez Radę Mijską w Jarocinie budżet na rok 1994 zostanie zapewne skorygowany zaraz po czerwcowych wyborach. Być może jednak dopiero przy tworzeniu budżetu na rok 1995 okaże się konieczne - z powodu braku pieniędzy - zawieszenie lub odstąpienie od realizacji niektórych z rozpoczętych już inwestycji.

Oczyszczalnia biologiczna i nowy kolektor

W roku 1994 zaplanowano wydanie prawie 24 miliardów na rozpoczęcie budowy części biologicznej oczyszczalni ścieków w Cielczy oraz fragmentu nowego kolektora do tej oczyszczalni. Około 8,8 mld zł ma być pokryte z tegorocznego budżetu a pozostałe 15 mld zapewni ma kredyt z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Szacuje się, że cała ta inwestycja w aktualnych cenach kosztować będzie ok. 80 mld zł. Samorząd w następnej kadencji będzie więc musiał w kolejnych budżetach po stronie wydatków wpisywać ok. 20 mld zł rocznie na oczyszczalnię i kolektor, żeby spłacić kredyt i zapewnić bieżące finansowanie tej inwestycji. Zakładając oczywiście, że okres jej realizacji nie przekroczy czterech lat oraz, że rachunek kosztów dokonany został prawidłowo. Nawet kilku-procentowe odchylenie w szacunku wymaganych nakładów finansowych oznaczać będzie bowiem konieczność wydania dodatkowych kwot idących w miliardy złotych.

Zbiornik w Roszkowie

Przyjęty budżet przewiduje wydanie jeszcze w tym roku jednego miliarda złotych na budowę zbiornika retencyjnego w Roszkowie. Ma on mieć 36 ha powierzchni i zmieścić w nim ok. 1 mln metrów sześciennych wody. Całość przedsięwzięcia, łącznie z dokumentacją i wydatkami na wykupy gruntów, będzie kosztować prawdopodobnie ok. 20 mld zł. Nie sporządzono jednak bardziej szczegółowego wyliczenia potrzebnych nakładów. Przyjęto optymistycznie, że będzie można liczyć w przyszłości na dofinansowanie tej inwestycji z budżetu wojewódzkiego, bądź - chociaż w jednej trzeciej - ze środków Narodowego lub Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Jakby nie liczyć wychodzi, że gmina Jarocin będzie musiała w najbliższych kilku latach wyłożyć jeszcze co najmniej 13 mld zł. Będzie to już zamiataniem nowej ekipy. Wycofanie się w przyszłości z finansowania zbiornika doprowadzi jednak do zamrożenia miliarda złotych wydanego na podstawie obowiązującego w tym roku budżetu. Pozostanie też problem rozbudowanych nadziei. Ogłoszenie, że będzie budowany zbiornik wody w Roszkowie

spowoduje z pewnością ogromny popyt na działki rekreacyjne położone w jego pobliżu.

Kolektor na osiedlu Południe i Polna

W roku 1994 realizowana będzie nadal budowa kolektora na Osiedlu Południe (ma on biec z rejonu ul. Batorego na osiedle przy ul. Polnej). Do końca bieżącego roku wyda się na ten cel tylko 2 lub 3 miliardy złotych (władze spodziewają się otrzymać 1 mld dotacji). Pieniądze te pozwolą zbudować odcinek 800 m kanalizacji sanitarnej i deszczowej oraz zbiornik wód deszczowych, który zlokalizowany ma być niedaleko ul. Wojska Polskiego na wysokości szpitala. Żeby w przyszłym roku budowa tego kolektora została zakończona, trzeba będzie w kolejnym budżecie przewidzieć wydanie jeszcze ok. 5 mld zł.

Komunalny blok mieszkalny

Na trwający już rok budżetowy przewidziano rozpoczęcie budowy budynku komunalnego. Na początek planuje się wydanie 1,5 mld zł. Jednak na sfinansowanie bloku liczącego 30 mieszkań o pow. 50 m kw. każde, potrzebne będzie przynajmniej 7,5 mld zł. I tym razem troska o to skąd wziąć w przyszłym roku dalsze 6 mld spadnie na nowy samorząd. Sprawa bloku komunalnego stawiana jest pryncypialnie przez niemal wszystkie ugrupowania przygotowujące się do wyborów. Związki zawodowe, organizacje emerytów i radni zamierzają ponownie kandydować wypowiadając się zdecydowanie za realizacją tego przedsięwzięcia. Używany jest także argument, że bez zlecenia tej inwestycji do wykonania firmie „Jarbud” może ona wpaść w prawdziwe tarapaty - wypełnienie portfela zamówień decyduje bowiem o możliwości utrzymania dotychczasowego stanu zatrudnienia.

Porządne targowisko

Kolejną inwestycją, której rozpoczęcie wymusza kontynuowanie finansowania z budżetu gminy w następnych latach jest budowa targowiska przy ul. Kasztanowej. Chodzi o zrealizowanie projektu zagospodarowania tego targowiska razem z konieczną infrastrukturą. W roku 1994 na budowę sanitariatów oraz ogólnodostępnych stoisk przewiduje się wydanie ok. 1 mld zł. Całość przedsięwzięcia wymaga wydania prawie 3 mld zł. Do realizacji tego zamierzenia skłania gotowy i zaakceptowany już projekt oraz ciągłe narzekania na tłok i chaos na targowisku. Trudno będzie więc uniknąć w przyszłym roku wyłożenia potrzebnych do zakończenia inwestycji 2 mld zł.

Połączenie Kasztanowej z Żerkowską

Budżet na rok 1994 rozstrzyga także sprawę budowy drogi łączącej ul. Do Zdroju z ul. Maratonską. Odcinek ten kosztować będzie 3,5 mld zł. W bieżącym roku zamierza się wydać nań 2 miliardy. Żeby zadanie zostało zakończone trzeba będzie z budżetu na rok 1995 wyasygnować jeszcze przynajmniej 1,5 mld zł.

Kanalizacja na Ługach

Z koniecznością obciążenia budżetu w następnym roku należy liczyć się także w związku z kanalizacją osiedla Ługi. W roku 1994 planowane nakłady z budżetu gminy mają wynieść 3 mld zł. Mimo znacznego udziału mieszkańców w finansowaniu kanalizacji osiedla, z budżetu na rok 1995 trzeba będzie jeszcze dokończyć na zakończenie tej inwestycji ponad 3 mld zł.

Myśleć będą już inni

Zakładając, że realizacja części biologicznej oczyszczalni ścieków oraz zbiornika w Roszkowie trwała będzie 4 lata, natomiast pozostałe z omówionych wyżej przedsięwzięć zakończone zostaną w ciągu dwóch lat, to aby zapewnić tylko na nie konieczne środki finansowe — już w roku 1995 trzeba będzie przewidzieć z budżetu wydatki rzędu 40 miliardów złotych.

Wiadomo jednak, że konieczne będzie w najbliższych latach podjęcie również innych inwestycji. Wśród nich należy wymienić tak kapitałochłonne jak: kanalizacja i oczyszczalnia ścieków dla Witaszyc, rozbudowa wysypiska śmieci, zakup autobusu dla komunikacji miejskiej, kontynuowanie wodociągownia wsi, budowa nowych dróg i chodników oraz wymiana najbardziej zniszczonych nawierzchni ulic w mieście.

Dochody tegorocznego budżetu osiągną poziom ok. 101 mld zł. W następnych latach nie będą one wyższe. Oczywiście można mieć nadzieję, że coś się zmieni. Ale używając słów „jeżeli” i „gdyby” można Paryż zmieścić w butelce. Co innego gdy chodzi o prawdziwe pieniądze, które jak tego doświadczył Pinokio, nie ulegają pomnożeniu przez włożenie ich do ziemi.

Pamiętać trzeba, że są też takie wydatki na które w budżecie gminy muszą zostać w pierwszej kolejności zabezpieczone odpowiednie środki. I tak należy co roku uwzględniać tzw. koszty bieżącej utrzymania. Chodzi przede wszystkim o koszty utrzymania przedszkoli, komunikacji miejskiej, komunalnej substancji mieszkaniowej, oświetlenia ulic, jednostek organizacyjnych gminy, komunalnych instytucji kultury, zieloni w mieście i gminie oraz administracji samorządowej.

W tej sytuacji niemożliwe będzie przeznaczenie na inwestycje w budżecie na rok 1995 większej jej części niż w roku 1994. Przypomnijmy, że nie uwzględniając kredytu w wysokości 15 mld zł w bieżącym roku na inwestycje przeznaczonych zostało 32,2 mld zł, co stanowi 31% całego budżetu.

U schyłku kadencji sporządzony został zatem rejestr dobrych chęci. Konfrontację tych chęci z realiami pozostawiono władzom samorządowym, które wyłonione zostaną w czerwcowych wyborach.

Takie podejście do budowania budżetu grozi jednak poważnymi stratami. Utrzymanie wszystkich zaplanowanych inwestycji w kolejnych budżetach doprowadzi do rozwalenia na kilka lat ich realizacji. Spowoduje też zamrożenie w ślimaczych się inwestycjach znacznych środków, bez oczekiwanych efektów. Powstaną problemy z rachunkiem kosztów i rozliczaniem poniesionych nakładów (inflacja, etapowanie robót). Będące w toku inwestycje mogą wyknąć się więc spod wszelkiej kontroli. Dotychczas Komisja Budżetu Rady Miejskiej ostro przeciwstawiała się pomysłom rozpoczynania nowych inwestycji, gdy stare nie były jeszcze zakończone. Dążyła do skracania planowanych cykli inwestycyjnych i koncentrowania środków na wybranych w danym roku przedsięwzięciach. To było mądre podejście. Na początku nowej kadencji samorządu powinno ono przyjąć się od razu.

Dla szkół i szpitala

W grudniu ubiegłego roku burmistrz i niektórzy członkowie zarządu gorąco agitowali przeciwko przejęciu szkół podstawowych. Używano argumentu, że w roku 1994 lepiej będzie przewidzieć dotację w kwocie ok. 4 mld zł, niż brać na siebie ciężar administrowania szkołami. Szkół nie przejęto ale w tegorocznym budżecie zapisano tylko 2 mld zł na remonty najbardziej zdekapitalizowanych obiektów szkolnych, pozostających nadal w zależności od skąpego dla Jarocina kaliskiego kuratorium.

Na szczęście zabezpieczono w budżecie na rok 1994 znaczną kwotę na zakupy sprzętu medycznego dla jarocińskiego szpitala. Za ok. 800 mln zł kupiony będzie za pieniądze gminy wózek reanimacyjny, kardiolograf, stół operacyjny, lampa bezcieniowa, stanowisko do reanimacji noworodków, pompy infuzyjne i aparat do oznaczania równowagi kwasowo-zasadowej. Trzeba tylko mieć nadzieję, że wojewoda nie uzna się za wyręczonego w finansowaniu szpitala przez jarociński samorząd.

Jedno jest pewne, budżet na rok 1994 został uchwalony a do wyborów zostały tylko dwa miesiące. I można to w jarocińskim budżecie wyczytać.

Bogdan Udzik

UWAGA! - NOWOŚĆ

Instalacje miedziowe i tradycyjne

♦ wodne

♦ C.O.

Jan Szpera
Jarocin, ul. Leśna 31

(t 607 / R / 94)

Ofiara?

18 lutego o godzinie 15.35 Paweł Z. powiadomił jarocińską policję, że został napadnięty na drodze z Żerkowa do Jarocina przez dwóch nieznanych mu mężczyzn. Napastnicy grozili użyciem broni.

Paweł Z. mieszka w Ostrzeszowie, jest akwizytorem zatrudnionym w poznańskiej firmie handlujejącej produktami spożywczymi. Od jakiegoś czasu jeździł po terenie województwa kaliskiego i zbierał zaległe należności. W jednej z jarocińskich hurtowni spotkał swojego przełożonego. Jak twierdzi - pochwalił się, przed nim, że zebrał już sporo pieniędzy i w najbliższym czasie przemieje je do Poznania. Ostatnim miejscem, do którego tego dnia dotarł akwizytor, była Gminna Spółdzielnia w Żerkowie. Jadąc z Żerkowa w kierunku Jarocina, około 14.30 znalazł się na skrzyżowaniu z drogą polną. Tu miało dojść do napadu. Ponieważ brak bezpośrednich świadków zdarzenia, relację z jego przebiegu trzeba oprzeć na zeznaniach samego akwizytora. Wynika z nich, że z drogi polnej wyjechał samochód zachodniej marki. Zajechał drogę akwizytorowi tak, że ten musiał się zatrzymać. Wtedy z zachodniego samochodu wyszedł mężczyzna i zastraszając twarz golfem, podszedł do Pawła Z. W rękę miał pistolet. Groząc nim, kazał przesiąść się na siedzenie pasażera. Sam schował pistolet do kieszeni, usiadł za kierownicą i wjechał samochodem do lasu. W czasie jazdy

Paweł Z. dopytywał się, jaki jest cel napadu. Był gotów oddać wszystkie pieniądze. Napastnik zatrzymał samochód, wyjął pistolet, zabrał z torby akwizytora 169 mln zł, przeszukał też portfel, po czym wyrzucił go. Następnie przywalił ofiarę do drzewa półtorametrowym kawałkiem kabla. Drugi napastnik podjechał samochodem do miejsca zdarzenia, stanął, ale nie wyłączył silnika. Po przeszukaniu samochodu ofiary sprawcy odjechali.

Paweł Z. zaczął się uwalniać z pęt. Gdy mu się to wreszcie udało, zauważył nadjeżdżającego poloneza. Zaczął machać rękami, potem biegł za samochodem. Niestety pasażerowie poloneza nie zarcagowali na jego znaki. Paweł Z. wrócił pod drzewo i zabrał portfel. Wsiadł do samochodu i przyjechał do Jarocina. Tu zgłosił się do komendy policji.

W toku śledztwa sporządzono portret pamięciowy jednego z domniemyanych sprawców. Dokonano także oględzin marynarki, w którą ubrany był Paweł Z. Nie było na niej żadnych,

nawet najmniejszych zabrudzeń. Na rękach także nie znaleziono śladów po skrępowaniu.

Pracownik poznańskiej firmy, który spotkał swego podwładnego w jarocińskiej hurtowni, zapewnia, że nie wiedział o zabraniu tak dużej kwoty pieniędzy. W przeciwnym razie wzięłby te pieniądze za pokwitowaniem, aby jak najszybciej trafiły do firmy, której są potrzebne.

Policja dotarła do trojga mieszkańców Parzewni, którzy tego dnia jechali polonezem do Jarocina. Zauważyli człowieka, który wolniutko sobie szedł w stronę samochodu i wymachiwał jakimś kablem. Na pewno nie wzywał pomocy.

W ramach postępowania ustalono też, że Paweł Z. jest winien różnym wierzycielom kilkaset milionów złotych.

Wszystkie te fakty spowodowały, że prowadzący śledztwo biorą pod uwagę różne wersje zdarzeń. Tylko jedno wiadomo na pewno - zginęło 169 mln zł. (rap)

Nowe Miasto

Seniorzy bawią się

Działające od niedawna z nowym zarządem nowomiejskie koło Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów często zaprasza swoich członków na spotkania.

15 lutego seniorzy bawili się do północy na podkodziłkowym wieczorku, zaś 12 marca spotkali się z okazji Dnia Kobiet oraz Dnia Inwalidów. Na tej uroczystości panie zostały z gracją obsłużone przez panów, którzy także odśpiewali gromkie "Sto lat..." i wzniesli toast. W imprezie wzięło udział 180 członków koła.

Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, Bogdan Budzyń, oprócz dużego wkładu w przygotowanie uroczystości, uświetnił ją także na taśmie video.

Na marzec zaplanowano turniej warcabowy o tytuł mistrza koła, a w okresie wiosenno - letnim przewidziano sąwycieczki do Poznania, Lichenia, Krakowa przez Oświęcim i Wieliczkę.

Andrzej Łukaszyn

Pisane na kolanie Toast...jajkiem!

Mojego przyjaciela P.P. (zbieżność inicjałów przypadkowa) uważam za hedonistę. Tym, którzy wszędzie dostrzegają się dewiacji, spieszę donieść, że mój przyjaciel po prostu nie odmawia sobie różnych życiowych przyjemności. Otóż zapytany przeze mnie - z czym łączy się, w jego mniemaniu, pojęcie idealnej krągłości, pełni i iędrności - bezwiednie odpowiedział:

- Popatrz no! Właśnie zbliżają się takie sily vitalne. Nie nosi stanika - dodał z uznaniem P.P., kiedy minęła nas średniego wzrostu śliczna blondynka. - Miałem na myśli jak to... pożałowania godny esteto! - powiedziałem, wprawiając przyjaciela w osłupienie.

Starożytni przypisywali jajku wszystkim te cechy. Zbliżają się święta, których odwiecznym symbolem jest jajko. Nasi pogańscy przodkowie z początkiem wiosny robili sobie po prostu święto wiosny. Święto odradzającego się życia, czyli erupcji sił vitalnych przyrody. Jajko było idealnym symbolem tego wszystkiego. Nowożytni do-

cenili jego praktyczne i filozoficzne walory. Działając w nowych warunkach, zachowali przekonanie, że jajko, po nadaniu mu wyrazu artystycznego - zwane pisaną, zapewni domowi szczęście. Dzieleno się więc jajkiem za pomyślność i zdrowie, układano je pod progami, chodzono z nim w pole, do bydła, a po świętach pieczeniowicie je przechowywano, by domownikom się dobrze działo.

Aby działanie pisanek bardziej uprawdopodobnić, zastawiano stoły bardzo bogato, wierząc, że zapewni to dostatek do następnych dużych świąt. I tak ab ovo. Zabiegi te jednak najczęściej były nieskuteczne. Wielu - w obawie że w czasie świątecznej uczy nie zdola skosztować tych wszystkich smakotów - przez wiele dni przedtem radykalnie ograniczało spożycie, być może w związku z tym w okresie świątecznym wzrastał popyt na usługi medyczne.

Obecnie stoły wielkanocne nie są zastawione tak bogato jak dawniej.

Rzadko są na nich wspaniałe staropolskie smakolki. A marmazji, węgryzna czy miodów w ogóle nie uświadczy! Są jednak inne wspaniałości, takie jak whisky zwana z polską liskaczem czy staropolska gorzalka elegancko zwana wódką. Szanując siebie i swego gościa biesiadnik wybiera wódkę koszerną, co zadaje kłam powomianiu Polaków o antysemityzm. Nie brakuje też koniaków czyli brandy, likierów, wermutów i win. Picie owych trunków ma wspomagać działanie pisanek na pomyślność i zdrowie uczujących. Obecność tych jakże przydatnych dań świątecznych można jednak wykorzystać dla przygotowania czegoś nowego, co będzie nam lada atrakcją naszego przyjęcia świątecznego. Flip, bo o takim napoju mowa, pozwoli połączyć tadycję z nowoczesnością i to tą najbardziej wzorcową - amerykańską. Tradycją jest nasze, idealnie świeże, całe, co nie znaczy, że ze skorupką jajko wielkanocne. Nowoczesnością jest ubicie go z 2-3 łyżeczkami cukru i następnie wymieszanie w shakerze lub w termosie z tak zwaną "pięćdziesiątką" winiaku, whisky, likieru, rumu bądź wódki i drobno potłuczonymi 3-4 kostkami lodu oraz 2 łyżeczkami słodkiej śmietanki. Odważni mogą próbować mieszać wymienione składniki z winami typu sherry, porto, maderą, malagą w ilości 20 mililitrów. Miksować należy przez około 20 sekund, potem precedzić do kieliszka szampańskiego lub kieliszka o niskim trzonku. Przed podaniem lekko oprószyć gałką muszkatołową. Takim to sposobem przeciwnicy świąt tradycyjnych mogą dać się nakłonić do spełnienia uroczystego, świątecznego toastu... jajkiem.

Jest to trochę pracochłonne, ale spróbuj - zainteresował się P.P. Trzeba było i od razu powiedzieć, że chodzi o skuteczny środek na wzmożenie sił vitalnych. Forma jest nowa, lecz treść nadal ta sama. To może być całkiem przyjemne. Pojęcie idealnej krągłości łączy jednak z czymś innym niż ty i twoi starożytni - stwierdził na koniec mój przyjaciel hedonista.

Hieronim "Ronnie" Śeigacz



Portret pamięciowy domniemanego sprawcy wraz z rysopisem

the **Adult** CHANNEL
DEKODERY
VIDEOCRYPT
+ SUBSKRYPCJA

Przedstawicielstwo
w Polsce

ASTRA-TV Ltd. Poznań

Dystrybutor regionalny:
PW "TELMAX" s.c.
ul. Staszica 20
JAROCIN, tel. 37-48

(f 85 - 94)

SPECJALISTYCZNY GABINET LARYNGOLOGICZNY

lek. med. **TADEUSZ NOWAK**

specjalista otolaryngologii

Przyjmuje dzieci i dorosłych po godz. 16
Jarocin, ul. Moniuszki 2B, tel. 21-35

UWAGA! W gabinecie wykonywane są m.in.:

- ★ Inhalacje
- ★ Audiometryczne badania słuchu
- ★ Dobieranie aparatów słuchowych

(f 608 / f 394)

Nie tylko jaja...

Wielkanoc najczęściej kojarzy się z pisankami i lanym poniedziałkiem. Niewiele jednak osób wie, że termin obchodzenia tego święta ustalono już w 325 roku na soborze nicejskim. Przypada ono na niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca, między 22 marca, a 25 kwietnia. Ta prastara tradycja obrosła swego czasu w przeróżne obrzędy.

Wielkanoc w dawnej Polsce - to święto obchodzone hucznie i radośnie. W całym kraju przygotowywano się do niego bardzo starannie. Na niektórych dworach można było zauważyć nadzwyczaj „bogata” święconkę, składającą się z: 12 jeleni - tyle ile miesięcy w roku - pieczonych ze złotymi rogami, 52 sążnistych ciast - ile tygodni, 365 babek - ile dni, wreszcie 8760 kwart miodu - akurat tyle, ile jest godzin w roku.

W poprzedzającym Wielkanoc 40 dniowym poście odżywiano się bardzo skromnie. Jadano żur, kapustę i śledzie. Najbardziej przestrzegali postu Mazurzy, którzy nie pili nawet mleka.

W Wielki Piątek urządzano „pogrzeb śledzia i żuru”. Tego pierwszego wieszano na gałęzi za karę, „iż przez 6 tygodni panował nad mięsem, morząc żołdaków ludzkie słabym posiłkiem swoim”. Żur tłuczono w glinianym garnku.

no także wiązki drewna na rozstajach dróg. Ten ceremoniał miał za zadanie ogrzać zmarłych zmarzniętych długą zimą. Niektórzy ludzie myli dwunastu starcom nogi na znak pokory. Procesje zakapturzonych biczowników odbywały się w Wielki Piątek. Pokutnicy biczowali się nawzajem aż do krwi przy każdej stacji męki pańskiej. W tym bractwie bywali najbogatsi ludzie województwa. W tych dniach odwiedzano też groby Chrystusa w kościołach. W końcu nadchodziła Wielka Sobota - dzień, w którym wypiekano ciasta, gotowano i święcono jaja, kolacze, chrzan, szynki, baby oraz barwiono pisanki.

Niestety do dzisiaj przetrwał tylko zwyczaj kraszenia jaj. Jajko jest symbolem nowego życia, stworzenia, powrotu wiosny. Najczęściej malowano je na kolor czerwony, gdyż jak uważano posiadał

bki i mazurki, jednak nie tak wielkie i „kunsztowne” jak kiedyś.

W sobotę wieczorem lub niedzielę rano, kiedy to świąteczny stół był zastawiony, chodzono na rezurekcję. Ta msza była początkiem świętowania. Dzwoniono wtedy i strzelano z armat, moździerzy, pistoletów i strzelb. Obok kościołów palono smołę w beczkach, składano sobie życzenia i obdarowywano się pisankami. Ścigano się również, by jak najprę-



dziej dopaść do wielkanocnego stołu.

Jednak niewątpliwą atrakcją był śmigus - dyngus. Największą rozkoszą było „przydybać” dziewczynę w łóżku. Więcej chłopcy informowali także z dachu karczmy, jakie dziewczyny będą lane, ile dla każdej potrzebnej jest wody, piasku, wiechci i mydła, aby ją wyszorować. Mówili o stopniu higieny każdej panny, która musiała się czymś wykupić. Była jednak obrażona jeżeli ją opuszczono. W poniedziałek oblewano przeważnie panny i mężatki. Mężczyźni dopiero we wtorek, a od Zielonych Świątków można było łać się w każdy piątek.

Dawniej śmigus różnił się od dyngusa. Były to dwa różne obrzędy. Dyngus z niemieckiego „dingnis” oznaczał rabunek i był zwyczajem wręczenia datków. Chłopcy chodzili „po dyngusie” od domu do domu zbierając okup złożony z jajek i wędlin. Śmigusem natomiast nazywano obrzęd bicia dziewcząt różgą wierzbową po nogach i polewania wodą na szczęście.

W Krakowskim przebiegały wędrowali „z kogutem” odprowadzając scenki pasyjne i otrzymując za to „coś” ze świątecznego stołu. Zapomnianym już zwyczajem jest tzw. „rękawka”, czyli pamiatka starodawnego polsko - słowiańskiej stypy pogrzebowej. Miała ona za zadanie ugościć wszystkich przybyłych na uśpianie potężnej mogiły Krakusa. Wykonano ją rękami, nosząc ziemię w rękawach, stąd też nazwa. Po nabożeństwie zbierano jajka, jabłka i pierniki, po czym rzucano je ubogim i żakom.

oprac. (ksz)

Parada

Ludzkosc wymyśliła wiele okrucieństw, aby dopełnić tego, co nazywała sprawiedliwością. Historia pełna jest jej błędnych wyroków. Jeden z nich miał miejsce czternastego dnia miesiąca نيسان, w Jeruzolimie.

U Żydów podstawową karą śmierci było kamienowanie. Skazany padał pod razami rzucanych kamieni lub tłoczonych na niego głazów. Stos był zarezerwowany dla wyjątkowych przypadków, np. za wiarołomstwo z macochą lub gwałt na dziewicy z kasty kałańskiej. Ścięcie było karą bałwochalców i przechrztów. Czasem dla urozmaicenia kategorii, wlewano roztopiony olej do gardła. Żydzi nie krzyżowali. Była to kara stosowana przez Rzymian a zapożyczona od Persów i Fenicjan. Poddawano jej także kobiety, przybijając je twarzą do krzyża. Powszecchnie uważana za poniżającą, przysługiwała niewolnikom, złodziejom i ludziom z prowincji.

Talmud bardzo dokładnie relacjonuje jaki był ceremoniał egzekucji przy karze śmierci, w czasach kiedy dokonano najważniejszej z nich - ukrzyżowano Chrystusa.

„Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować” (Mk 15, 20)

Skazanego, nad którym odbył się sąd i któremu udowodniono winę, prowadzano na miejsce kaźni tak, by każdy mógł mu się dokładnie przyjrzeć. Wszystkie egzekucje wykonywane przez Rzymian, były tak organizowane, by stanowiły widowisko i publiczne wydarzenie. Droga krzyżowa i egzekucja Jezusa musiały wyglądać podobnie jak wiele innych, które znamy z przekazów starożytnych historyków.

Trudno sobie wyobrazić w Jeruzolimie, w krętych i bardzo wąskich uliczkach, gdzie co chwila trzeba się wspinać po schodach, wśród hałaśliwego tłumu kłębiącego się wokół świątyń, pochód stateczny i odpowiadający powadze chwili. Wyprowadzono Jezusa i ustawiono orszak. Na czele kroczył herod obwołujący zbrodniego skazanego. Obok dwóch studiujących teologię, namawiających go, by się przyznał do winy i ofiarował swoją śmierć jako okup za swe niegodziwości. Porządku egzekucji pilnował setnik i kilku żołnierzy. Jeśli obawiano się rozruchów, orszakowi towarzyszył oddział. Przypuszczalnie tak właśnie było przy ukrzyżowywaniu Jezusa. Tytułus, czyli tabliczkę z winą skazanca, niesioną na przodzie pochodu, napisał dla Jezusa sam Pilat. Napis w trzech językach: łacińskim, greckim i hebrajskim brzmiał „Jezus z Nazaretu Król Żydów”. W ostatniej chwili zdecydowano, żeby razem z Jezusem na miejsce kaźni postać jeszcze dwóch bandytów.



Również dni poprzedzające święta były pełne tradycyjnych obrzędów. Na przykład w Niedzielę Palmową chodzono w procesji z drewnianą figurą Chrystusa, uderzano się witkami wierzbowymi, co miało służyć zwiększeniu kondycji, a także jedzono bazie - oznakę wiosny. W Wielką Środę rzucano do wody kukłę Judasza. W Wielki Czwartek cichły wszystkie dzwony, a głos oddawało starszym od nich klekotkom. Zapala-

właściwości magiczne i bardzo skutecznie pomagał w sprawach sercowych.

W Wielki Piątek, na ziemiach wschodnich, kobiety obdarowywały księdza pisankami. W księgach zapisano, iż pewien ksiądz w ciągu dwóch godzin zebrał ok. 5 tys. jaj. Dziękował ofiarodawczyniom poprzez całowanie dziewczyn i co młodszych kobiet. Starszym sam podawał rękę do całowania. Dziś również pieczemy ba-

śmierci

Było około godziny 11 - 12 w południe. Dziś niemożliwe jest już odtworzenie trasy, jaką w Jerozolimie, pewnego kwietniowego południa, postępował Jezus idąc na śmierć. Grube warstwy ruin, zakryły dawne uliczki i zasypywały obniżenia, a nowe budowle wytyczyły nowe przejścia. Odległość jaką Jezus miał do pokonania wynosiła około 400 - 500 metrów. Musiał przejść po jednej z dróg biegnących schodami, które ostro opadały od świątyni ku potokowi Tyropeon. Ulice w Jerozolimie były wąskie, otoczone wysokimi budynkami z małymi okienkami. Wyłożone nierówno tłustymi i śliskimi kamieniami, i pewnie tak jak dziś, pełne ostrego zapachu korzeni i zgnilizny. Potem pochód musiał się wspinać ku południowo - zachodniej stronie miasta.

Od starożytnych kronikarzy wiemy, że skazańcy sami dźwigali narzędzie swej męki. Badacze spierają się jak wyglądał krzyż niesiony przez Jezusa. Jeśli była to tylko belka pozioma, jej ciężar wynosił około 30 kg, jeśli cały krzyż - co najmniej 70 kg. Ciężar krzyża musiał przewyższać siły Jezusa wycieńczonego całonocnym czuwaniem, śledztwem, biciowaniem i utratą krwi. Kwiecniowe dni w Judei są już gorące, zwłaszcza około południa. Być może setnik obawiał się, że skazany uniknie kary umierając przedwcześnie, gdyż nakazano spotkanie mężczyźnie aby pomógł nieść Jezusowi krzyż. Ów mężczyzna nazywał się Szymon Cyrenejczyk i najprawdopodobniej był Grekiem pochodzącym ze słynnego afrykańskiego miasta Cyrena.

Wzdłuż całej drogi przemarszu stały tłumy ludzi. Zapewne wśród licznie zgromadzonych wrogów i obojętnych widzów, było wielu przyjaciół i sympatyków Jezusa. Prawo żydowskie przewidywało, że aż do ostatniej chwili, interwencja chociażby jednego członka społeczności, mogła wstrzymać każdą egzekucję i ponowić proces. Prawo to było bardzo przestarzałe. Ustanowiono nawet specjalnego woźnego Sanhedrynu, który jadąc na koniu, przez całą drogę powtarzał słowa, które tego dnia prawdopodobnie brzmiały: „Jeśli chcecie udowodnić niewinność Jezusa spieszcze się”. Woźny rozglądał się po tłumie, szukając głosów sprzeciwu. Nie padł jednak żaden umiający się za Chrystusem okrzyk.

„Przyprowadzili Go na miejsce Golgota, to znaczy miejsce Czaszki” (Mk 15, 22)

Miejsce, na które doprowadzono Jezusa, nazywane było przez ewangelistów Kalwarią, w języku aramejskim nazwa brzmiała - Golgota. Calvarius - w języku łacińskim oznacza nagi pagórek, przypominający łysą głowę. Stara moj-

żeszowa instrukcja zalecała, by egzekucje odbywały się publicznie. Wyznaczano zatem na nie miejsca w pobliżu bram miejskich, gdzie lokalizowano cmentarze. Bardzo często egzekucje odbywały się właśnie tam, pośród grobów. Golgota była oddalona o ok. 25 m od miejsca, gdzie znajdował się grób Józefa z Arymatei, w którym później złożono ciało Jezusa.

Myśląc o Golgocie, trzeba sobie wyobrazić ponure miejsce, cuchnące trupa wionia, nad którym krążyły stada szpaw. Miejsce czczone dziś jako to, na którym zmarł Jezus, leży w północno - zachodniej części Jerozolimy, u stóp wzgórza Gareb. W IV w. Konstantyn wzniósł tam bazylikę obejmującą Kalwarię i Grób Pański. Obecna Bazylika Grobu Świętego została wybudowana przez krzyżowców. Dziś na Golgotę idzie się wspaniałymi schodami, wśród przepychu zdobien i świecidełek. Nie ma już nagiego wzgórza, jest bogactwo. Nad wielkim ołtarzem w bazylice góruje krzyż Jezusa, a napis „Król Żydów” błyszczy setkami diamentów.

Kiedy orszak dotarł na Golgotę, oprawcy zabrali się do wykonywania swoich obowiązków. Przed przystąpieniem do egzekucji, każdemu skazańcowi podawano wino zmieszane z mirrą. Jest to wonna żywica z drzewa iglastego, którą używano jako napoju odurzającego, mającego łagodzić cierpienia krzyżowanego. Był to bardzo stary, obowiązujący w Izraelu zwyczaj. Wg Talmudu istniało w Jerozolimie stowarzyszenie bogatych kobiet, które z humanitarnych pobudek w taki sposób pomagały skazańcom. Św. Mateusz prawdopodobnie pomylił słowo „mora” - mirra z „merora” - żółć. Jezus odmówił napoju. Obnażono go z szat, prawdopodobnie nie zostawiając niczego. Jedynie kobietom pozostawiano lekkie ubranie. Szaty skazanych należały do oprawców, stanowiły coś w rodzaju ich napiwku.

„A była godzina trzecia, gdy Go ukrzyżowali” (Mk 15, 25)

Ciągle nie udaje się jednoznacznie stwierdzić, na jakim krzyżu powieszono Jezusa. Do wykonania tej kary używano „crux” - co oznacza - szubienicy. Często był to prosty pał, ofiarę wieszano wtedy na rękach. Bardziej popularna miała kształt litery T lub X. Ta ostatnia nazwana „krzyżem św. Andrzeja” (na takim właśnie krzyżu zginął brat św. Piotra). Jezusa ukrzyżowano najprawdopodobniej na krzyżu, którego kształt jest dzisiaj symbolem chrześcijaństwa. Z całą pewnością nie był on jednak tak wysoki, jak przedstawiały go późniejsze wizerunki. Wykonanie wyroku byłoby wtedy bardzo utrudnione. Krzyż miał ok. półtorę wysokości człowieka. Nie było żadnej podpory pod nogi. Aby ciężar ciała nie rozerwał dłoni, na pionowej belce, na wysokości ud, umieszczano „sedile” - pręt mający służyć za podporę. W rzeczywi-

stości, pręt wklinał się między nogi i był źródłem nieopisanego bólu. Nie ma dziś pewności z jakiego drewna był zrobiony krzyż na którym konał Jezus. Wątpliwości budzą bowiem zachowane relikwie krzyża. Badania mikroskopowe prowadzone nad jego szczątkami, przechowywanymi w katedrach Pizy i Florencji, Notre - Dam w Paryżu i w Kościele Świętego Krzyża w Jerozolimie, zawsze wykazywały, że mamy do czynienia z sosną.

Jeśli chodzi o gwoździe, to nie ma wątpliwości, że były to długie, kute kolce, takie jakich używano do spajania belek w budownictwie. Wielokrotnie spierano się o miejsce przebiega rąk. Artyści przedstawiają ręce Jezusa przebi-



Fot. J. Zwierzycki

te w środku dłoni. Mistycy, którzy otrzymali stygmaty np. św. Franciszek, mają rany także w tym miejscu. Dzisiejsi naukowcy i lekarze utrzymują, że jest to niemożliwe, gdyż tkanki nie utrzymałyby wtedy ciężaru ciała. W nadgarstku natomiast, w tzw. przestrzni Destota, wbity gwoździe może wytrzymać znaczny ciężar. Jedno jest pewne - gwoździe uszkadzały nerw pośrodkowy, co powodowało ogromny ból. Nogi prawdopodobnie były skrzyżowane i przebite, dość daleko od pięty, jednym, długim kolcem.

Najpierw przybijano skazańcom ręce do belki, którą dźwigał. Następnie, przy pomocy sznurów wciągano ją razem z ciałem na pionowy pał, który był na stałe wkopany na miejscu kaźni. Gdy pręt - podpórka sięgał wysokości ud, przymocowywano belki do siebie.

Dla ukrzyżowanego zaczynały się tortury. Ciało tężało i drętwiało, rany się zaoгнаły, płuca i głowie następowały przekrwienie. Ciało paraliżowały skurcze i paliło pożerające pragnienie. Ta-

kie powolne konanie nogło trwać nawet do trzech dni. Czasem oprawcy dla przyspieszenia zgonu, zapalali pod krzyżem słomę z suchych traw o ostrej, cierpkiej woni, albo uderzeniem miecza wykrwawiali ciało ofiary.

„A gdy nadeszła godzina szósta, mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej” (Mk 15, 33)

Musiało być około południa, gdy dźwignięto krzyż z Chtystusem. Niedaleko od Golgoty, w dzielnicy Bethetha kupowano właśnie ofiarne baranki, których krew miała

popłynąć za kilka godzin, podczas żydowskiego święta Paschy. Konanie Jezusa trwało trzy godziny, ewangelisti podają godzinę od 6 do 9, posługując się naszym zegarem, było to w samo południe, między 12 a 15. Krzyże ze skazańcami były wkopywane przy jednej z głównych i najbardziej uczęszczanych dróg. Jezus konał więc wśród tłumu przechodniów, setek podążających na Paschę do Jerozolimy pielgrzymów i handlarzy, walających się psów. Ukrzyżowanych pilnowała straż, aby nikt nie zdjął ich ciała. Ciekawscy pytali żołnierzy, kim są ci trzej wisielcy i pogardliwie obrzucali ich wyzwiskami. Dla tych przechodzących ludzi, Chrystus był jednym z setek, którzy umierali na Golgocie.

Żołnierze podali mu, w nasączoną gąbcę pianą wtedy wodę z octem. Około godziny 6 miasto pokryły ciemności. Róż-

nie próbowano to zjawisko tłumaczyć: jako uderzenie „chamsinu” lub „sirroco” (gorących wiatrów niosących duże ilości pustynnego piasku), zwany czarnymi oddechami pustyni, które pogrążyły Judeę w nagłej nocy. Takie zjawiska nie były już w kwietniu rzadkością. W świątyni przystępowano do obrzędów otwierających Paschę, która rozpoczynała się o zachodzie słońca. Trzy razy zagrały trąby. Arcykapłan w niebieskiej kapie występował na schody prowadzące do świątyni. Przed ołtarzem całopalnym brzmiał flet. W tym samym czasie na Golgocie padają ostatnie słowa Jezusa „Ojcze w Twoje ręce powierzam ducha mego”.

„Dzieło zbawienia się dokonało, a niewiedzący Izrael był pochłonięty drobiazgowymi przepisami swojego rytuału, w chwili gdy sam rytuał zmieniał znaczenie i wszystko, co na przestrzeni wieków burzyło i niepokoiło proroczym przecieciem, stało się historią” (Daniel Rops „Dzieje Chrystusa”).

Oprac. Małgorzata Marek

Kamica pęcherzyka żółciowego

Badania ultrasonograficzne pozwalają na dość dokładne uwidocznienie kamieni w pęcherzyku żółciowym. Dzięki tym badaniom coraz częściej rozpoznaje się kamieć żółciową, także, bezobjawową.

Kamica żółciowa występuje u 10 do 15% dorosłych. Dużo częściej u kobiet niż u mężczyzn. Jest najczęstszą chorobą układu pokarmowego. Powstawanie kamieni żółciowych to najczęściej wynik przesycenia okresowego żółci cholesterolu oraz upośledzenia motoryki (pracy) pęcherzyka żółciowego. Kamienie mają tendencję do wzrostu przez pierwsze 2-3 lata od powstania. Razem są mniejsze od 2 cm. Mogą być pojedyncze lub mnogie.

Wyróżnia się trzy stadia kliniczne kamicy żółciowej: bezobjawowa, objawowa, powikłana.

Powikłania kamicy żółciowej

Do powikłań zalicza się: ostre zapalenie pęcherzyka żółciowego, żółtaczkę, zapalenie trzustki i raka pęcherzyka żółciowego. Powikłania zwykle wyprzedzają objawy takie jak bóle i kolki wątrobowe. Ryzyko rozwoju raka pęcherzyka żółciowego z powodu kamicy żółciowej jest małe. Dla przykładu w grupie 2226 chorych leczonych operacyjnie z powodu kamicy żółciowej stwierdzono u 20 chorych raka, każdorazowo nieuleczalnego. Jedyny wyjątek stanowi rzadko stwierdzany zwłazienny pęcherzyk żółciowy tzw. porcelanowy z dużym zagrożeniem zrakowacenia. Jak

wynika z powyższego, poza nielicznymi wyjątkami nie ma uzasadnienia dla profilaktycznego leczenia kamicy bezobjawowej.

Kamica żółciowa objawowa

Gdy w przebiegu kamicy żółciowej dolegliwości raz się pojawiają, w większości przypadków wraca-



Kamica żółciowa

Fot. R. Koźmiarek

ją i u tych chorych ryzyko powikłań jest większe. Tak więc większość pacjentów z objawami kamicy żółciowej należy leczyć, także operacyjnie.

Rozpoznanie kamicy żółciowej objawowej

Zadaniem lekarza jest określenie, które dolegliwości u pacjenta są spowodowane przez kamieć,

a które nie. Typowy ból wywołany przez kamieć żółciową jest stosunkowo silny, napadowy, zlokalizowany w nadbrzuszu lub w prawym podbrzuszu, trwający 1 do 5 godzin i często budzi chorego ze snu. Bóle kamienne mogą pojawić się po posiłku i nie zawsze można łatwo różnicować napad kamicy żółciowej z innymi dolegliwościami brzuszными, np. z kolką jelitową.

W nielicznych przypadkach bóle typowe dla kamicy żółciowej występują pomimo braku kamieni w pęcherzyku żółciowym i jakichkolwiek innych możliwych do stwierdzenia anomalii pęcherzyka żółciowego. Tylko u części z tych chorych dolegliwości ustępują po wycięciu pęcherzyka żółciowego. Tak więc skuteczność leczenia operacyjnego w tych stanach jest ograniczona. Natomiast operacja w kamicy żółciowej objawowej usuwa dolegliwości w 90%.

Leczenie operacyjne

Operacyjne usunięcie pęcherzyka żółciowego poprzez otwarcie jamy brzusznej metodą klasyczną wykonywaną od ponad 100 lat jest bezpieczne i skuteczne. Otwarcie jamy brzusznej umożliwia bezpośrednie uwidocznienie i ocenę palpacyjną pęcherzyka żółciowego i dróg żółciowych oraz naczyń krwionośnych. Poważne powikłania tej operacji zdarzają się rzadko.

Nowa metoda usunięcia pęcherzyka żółciowego znana jako cholecysektomia laparoskopowa przeżywa okres dużego rozkwitu i popularności od 1987 roku (daty pierwszej tego typu operacji we Francji). Po rozcięciu jamy brzusznej przy pomocy igły wprowadza się przez kilka nacięć długości do 1,5 cm laparoskop i narzędzia

chirurgiczne. Widoczny w powiększeniu obraz pola operacyjnego na monitorze telewizyjnym pozwala na przeprowadzenie operacji. Korzyści z przeprowadzonej tą metodą operacji są liczne - małe blizny pooperacyjne, niewielki uraz operacyjny i tym samym krótki okres zdrowienia. Jednak nie każdego chorego można zakwalifikować do leczenia tą metodą i w każdym przypadku przy pojawieniu się trudności technicznych, zachodzi konieczność przejścia na operację klasyczną, czyli otwarcie jamy brzusznej.

Oceńa korzyści z nowej metody jest utrudniona, ponieważ dane z wyników cholecysektomii laparoskopowej pochodzą z najlepszych ośrodków światowych a także znana jest praktyka zniekształcania danych, polegająca na publikowaniu najlepszych wyników. Alternatywne możliwości zachowania kamicy żółciowej.

Do tych metod zalicza się rozpuszczanie kamieni żółciowych środkami doustnymi np. kwasem ursodeoksycholowym. Podaje się tutaj skuteczność od 60 do 90% w rozpuszczaniu kamieni poniżej 10 mm. Leczenie to jest długotrwałe, kosztowne i obciążone nawrotami.

W połowie lat 80 zastosowano falę wstrząsową do kruszenia kamieni żółciowych. Grupa lekarzy z Monachium uzyskała zachęcające wyniki. Metoda ta nie uzyskała rutynowego zastosowania do tego czasu i nadal jest w fazie doskona-

lenia. Rozpuszczanie kamieni kontaktowe polega na wprowadzeniu cewnikiem przezskórnie środków chemicznych do pęcherzyka żółciowego i ma ograniczone zastosowanie. U chorych z dużym ryzykiem operacyjnym stosuje się drenaż przezskórny (operacyjną przetokę pęcherzyka żółciowego).

dr Stanisław Nowakowski

Zioła, ziołolecznictwo

Miłorząb japoński

Rosnący od zamierzchłych czasów w Azji Wschodniej miłorząb dwukłapowy (Ginkgo biloba L.) zwany miłorzębem japońskim, okazał się w ostatnich latach wyjątkowo wartościową rośliną leczniczą. Preparaty lecznicze otrzymane z liści miłorzębu zostały uznane za rewelację naszego wieku.

Miłorząb jest okazałym drzewem o wyniosłej, regularnej koronie. Ma piękne jaskrawzielone, wachlarzowate liście. Jest rośliną dwupłciową. Miłorząb japoński jest jedynym do dziś żyjącym przedstawicielem bardzo licznej w trzeciorzędzie rodziny miłorzębowatych. Fragmenty niektórych gatunków tej relikwowej rodziny botanicznej znajdowane są często w skamieniałościach leżących nawet ponad 200 milionów lat.

Miłorząb rośnie w Japonii, Korei i Chinach. Hodowany jest tam jako drzewo świątynne. Dziko rosnące miłorzęby spotyka się sporadycznie w południowo-wschodniej części Chin. Miłorząb sprowadzony został do Europy w XVII w. W Polsce pierwsze drzewa pojawiły się w latach 1770-1780 w Łańcuchu. Jako drzewa ozdobne wysadzone były w parkach, ogrodach pałacowych

i dworskich. Obecnie w wielu krajach Europy zakłada się plantacje tej rośliny.

Mimo, że przetwory z liści miłorzębu od wieków stosowane były w tradycyjnej medycynie chińskiej, to jednak do drugiej połowy naszego wieku miłorząb nie był w Europie zaliczany do grupy roślin leczniczych. Dopiero w latach sześćdziesiątych, kiedy stwierdzono, że wyściagi z liści miłorzębu mogą być skuteczne w leczeniu zaburzeń krążenia mózgowego, roślina ta wzbudziła ogromne zainteresowanie wiodących w świecie ośrodków naukowych i produkcyjnych, zajmujących się lekami roślinnymi. Obserwacje badania fitochemiczne, farmakologiczne i kliniczne substancji biologicznie aktywnych wyodrębnionych z liści miłorzębu, przyczyniły się do wprowadzenia na światowy rynek farma-

ceutyczny wielu preparatów leczniczych bazujących na tym surowcu. Do chwili obecnej wyprodukowano około 30 leków w tym Tebonin, Takanan, Ginkor, Bilobil oraz polski preparat Tinctura Ginkgo Bilobae. Preparaty lecznicze otrzymane z liści miłorzębu działają rozszerzająco na naczynia krwionośne, szczególnie mózgowe. Zapobiegają agregacji płytek krwi. Wykazują też właściwości psychoenergetyzujące.

W 1992 r. wprowadzony został na polski rynek farmaceutyczny pierwszy krajowy lek z liści miłorzębu. W wyniku wieloletnich prac fitochemicznych i technologicznych, prowadzonych wspólnie przez Instytut Roślin i Przetworów Zielarskich w Poznaniu oraz Zakłady Zielarskie "Harbapol" w Kłecze, powstał polski preparat o wysokiej skuteczności w leczeniu zaburzeń krążenia mózgowego. Preparat Tinctura Ginkgo Bilobae (nalewka z miłorzębu japońskiego) jest wartościowym lekiem geriatrycznym dla pacjentów z zaawansowaną miarżdżycą. Wskazaniem do stosowania preparatu jest niedotlenienie ośrodkowego układu nerwowego w wyniku zaburzeń krążenia. Lek ten można stosować już w przypadku pierwszych objawów ubytku funkcji intelektualnych oraz stanach depresji. Preparat Tinctura Ginkgo Bilobae oznacza się brakiem

toksyczności i wysoką tolerancją, nie wskazuje też działań ubocznych.

Nasilające się schorzenia wieku starszego zainspirowały wiele ośrodków badawczych do prac nad nowymi, skutecznymi i bezpiecznymi w stosowaniu lekami geriatrycznymi. Opracowaniu przez zespół pra-



Gałka miłorzębu japońskiego

cowników Instytutu Roślin i Przetworów Zielarskich w Poznaniu oraz "Harbapolu" w Kłecze, preparat z liści miłorzębu, dzięki uduklonowaniu właściwości farmakologicznych stał się cennym uzupełnieniem krajowego rynku leków geriatrycznych.

dr Jerzy Jambor

Okruchy z przeszłości

Sztandar z 1935 roku

W niedzielę 17 listopada 1935 roku w Jarocinie poświęcony został sztandar Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji. Uroczystość miała podniosły charakter i obok mieszkańców miasta uczestniczyły w niej liczne delegacje Stowarzyszenia, także spoza Wielkopolski.

Aktu poświęcenia w kościele Chrystusa Króla dokonał ksiądz kanonik Ignacy Niedźwiedziński, który wygłosił również okolicznościowe kazanie. Wśród członków komitetu honorowego i rodziców chrzestnych byli między innymi: starosta powiatowy Jan Rożankowski i burmistrz Edmund Rogalski, inspektor szkolny Stein, dyrektor Gimnazjum Szlapak, prezes Związku Weteranów Powstań Narodowych Basiński. Relację o tym wydarzeniu zamieszczoną w „Gazecie Jarocińskiej” zatytułowano: „Piękna uroczystość poświęcenia sztandaru Błękitnych Żołnierzy w Jarocinie”.

W 1935 roku Stowarzyszenie Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji liczyło około ośmiu tysięcy członków zrzeszonych w 130 placówkach na terenie całego kraju. Placówka w Jarocinie powstała w 1933 roku i należała do niej 62 osoby. Wiele z nich pracowało na kolei i właśnie w środowisku kolejarskim Stowarzyszenie miało duże poparcie. Nic też dziwnego, że miejscem działalności organizacyjnej była świetlica Kolejowego Przystanku Wojskowego. W ciągu trzech lat istnienia placówka jarocińska dorobiła się znaczącej pozycji w mieście a ufundowanie sztandaru było jej potwierdzeniem.

Pisząc o sztandarze z 1935 roku trudno nie zadać pytania: jak doszło do tego, że weterani Armii Polskiej we Francji w Jarocinie wcześniej byli jej żołnierzami? Polskie siły zbrojne we Francji organizowano od 4 czerwca 1917 roku. Po rewolucji lutowej w Rosji rząd francuski nie czuł się już skrzępowany zobowiązaniem wobec władz carskich i zgodził się na utworzenie autonomicznej armii polskiej. Zaciągali się do niej ochotnicy z Francji, Stanów Zjednoczonych i Kanady oraz jeńcy wojenni narodowości polskiej, którzy dostali się do niewoli jako żołnierze niemieccy i austriaccy.

O jednej z dróg, jakimi do Armii Polskiej we Francji trafiali mieszkańcy Wielkopolski świadcą losy Szczepana Muchy, będącego od 1937 roku ostatnim prezesem jarocińskiej placówki weteranów tej formacji. Urodził się w 1894 roku w Zalesiu Wielkim koło Koźmina. Gdy wybuchła I wojna światowa został

zmobilizowany do armii niemieckiej i wysłany na front zachodni. Po trzech miesiącach dostał się do niewoli angielskiej i trafił do Wielkiej Brytanii. W marcu 1918 roku do obozu jenieckiego, w którym przebywał, dotarła wieść o formowaniu się polskich oddziałów we Francji. Sz. Mucha zgłosił się od razu na ochotnika, ale dopiero w lipcu znalazł się po francuskiej stronie kanału La Manche.

Deklaracja wstąpienia do polskiego wojska nie była przypadkowa. Potwierdzają to np. dwa drobne epizody z życia Sz. Muchy. Na świadectwie ukończenia przez niego niemieckiej szkoły w Pogorzeli w miejscu oceny za zachowanie wpisano **dobry do strajku szkolnego 1906/07**. Będąc w niewoli przebywał w kilku angielskich obozach jenieckich. Ostatnim był obóz w Feldham Middleseccs, gdzie obok jeńców narodowości niemieckiej oraz z terenu Alzacji - Lotaryngii przebywała liczna grupa Polaków. To stamtąd pochodzą dwie fotografie, które jako pamiątkę przywiózł do kraju. Przedstawiają one aktorów działającego

sie wojsku służył w Legionach Polskich i dowodził II Brygadą. Po wystąpieniu przeciw państwu centralnym przebił się wraz z nią przez linię frontu do Rosji i stamtąd trafił do Francji. Armia Hallera liczyła 100 tysięcy ludzi. W kwietniu 1919 roku rozpoczął się jej przejazd do kraju i tutaj została ona włączona do Wojska Polskiego. W trudnym czasie wytyczania i obrony granicy wschodniej dobrze wyszkolone i umundurowane oraz uzbrojone dywizje posiadały dużą wartość i bardzo się przydały.

21 pułk piechoty 7 dywizji, w którym służył Sz. Mucha, dotarł w okolice Łowicza i po bardzo krótkim postoju został przeznaczony do Małopolski. Po przeformowaniu, jako żołnierz 145 pułku 18 dywizji, brał udział między innymi w zajęciu Kamieńca Podolskiego i w odwrocie pod Warszawę. W czasie ofensywy nad Wisłą, ponownie dotarł na Kresy Wschodnie aż do Włodzimierza Wołyńskiego. Stamtąd, w listopadzie 1920 roku, wrócił do Wielkopolski. Szybko znalazł pracę w parowozowni w Jarocinie a po przeszkoleniach i zdaniu egzaminu został maszynistą. Z jarocińską placówką Stowarzyszenia Weteranów związany był od chwili jej powstania; najpierw jako członek, później skarbnik, a w ostatnich latach przed wybuchem wojny pełniąc obowiązki prezesa.

Stowarzyszenie Weteranów nie było jedyną organizacją zrze-

nieży Armii Błękitnej zgrupowana była w Związku Hallerczyków.

Do niedawna w Jarocinie więcej było wiadomo o tej właśnie organizacji. Dzięki uprzejmości pani Elżbiety Szymczakowej oraz jej syna Zdzisława, a także zbiorom dawnej Izby Pamięci ZBOWiD do Muzeum Regionalnego w Jarocinie trafiły ciekawe pamiątki po Hallerczykach. Od dłuższego czasu nosiłem się z zamiarem napisania o losach męża pani Szymczakowej, Józefa - żołnierza Armii Polskiej we Francji i o jarocińskiej placówce Związku Hallerczyków.

Tekst ten powstał niespodziewanie. Któregoś dnia w Muzeum zjawiała się pani Dorota Wiśniewska z Poznania. Przekazała ona do naszych zbiorów doskonale zachowany sztandar Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji wraz z 51 plaketkami upamiętniającymi chrzestnych, którzy przybijali je do drzewca w dniu poświęcenia. Powiedziała ona, że sztandar ten przez lata okupacji i dziesięciolecia powojenne przechowywał jej ojciec, nieżyjący już Szczepan Mucha. „Przechował...” - jak niewiele o losach tego sztandaru od września 1939 roku do dziś mówi to określenie.

Niezależnie od różnic politycznych między przedwojennymi zrzeszeniami jarocińskich kombatanów, w miejscowym muzeum od niedawna zawieszono są obok siebie: oryginalny, w skali 1:1 projekt sztandaru Hallerczy-



Fot. J. Stachowiak

w obozie polskiego teatru występujących w inscenizacji „Zmartwychwstanie Polski”. Ze względu na kolor mundurow Armii Polskiej we Francji zwano też Armią Błękitną. Jej wodzem naczelnym był generał Józef Haller. W pierwszym okre-

szącą byłych żołnierzy Armii Polskiej we Francji. Podobnie jak cały ruch kombatancki w okresie międzywojennym także weterani tej formacji byli podzieleni. Pozostawiając na boku przyczyny tego podziału trzeba zauważyć, że część dawnych żoł-

ków (niestety sam sztandar się nie zachował) i sztandar Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej we Francji. Na jednym i na drugim widnieje ten sam stylizowany orzeł - odznaka Armii Błękitnej.

Eugeniusz Czarny

Wspomnienie o nieobecny

Józef Skrzypczak (Lech Trzemeszeński) - poeta, franciszkanin, postać związana z ziemią jarocińską a zupełnie w tym regionie nieznana.

Józef Skrzypczak urodził się 16 lutego 1919 roku w miejscowości Dąbrowa koło Roszkowa. Pochodził z biednej rodziny chłopskiej. Dzieciństwo i wczesną młodość spędził w Roszkowie, niedaleko Jarocina. Od najmłodszych lat wykazywał zainteresowanie poezją. W szkole powszechnej zwrócił na siebie uwagę

jako zdolny, młody poeta. Imponował także sposobem bycia i skromnością. W tym okresie współredagował gazetkę gimnazjalną "Ziemia Jaroty", na łamach której publikował swoje utwory. W 1936 roku wydał pierwszy tomik wierszy pod tytułem "Złota Jutrzenka". Używał wtedy pseudonimu "JOTES". Jego

twórczość spotykała się z uznaniem krytyków i redaktorów wielu gazet - współpracował między innymi z "Ilustrowanym Kurierem Codziennym", ukazującym się w Krakowie. Działalność ta pozwalała mu finansować dalszą naukę. W 1938 roku, po skończeniu trzeciej klasy gimnazjum postanowił wstąpić do zakonu. W czasie wojny przebywał w Niepokalanowie będąc alumnem Seminarium Duchownego. Wielkim wstrząsem było dla niego aresztowanie a później męczeńska śmierć przyjaciela, ojca Maksymiliana Kolbego.

W Niepokalanowie Józef Skrzypczak prowadził tajną drukarnię, w której drukował między innymi swoje wiersze - używał wtedy pseudonimu Lech Trzemeszeński. W marcu 1944 roku, w obawie przed aresztowaniem przez Gestapo, udał się do Jarosławia, by znaleźć schronienie u swego

przyjaciela - Zygmunta Hoffy. Nawiązał kontakt z Armią Krajową, oddając na jej usługi swój talent literacki. Prowadził także tajne nauczanie. Z lipca 1944 roku pochodzi ostatni list wysłany przez Józefa do swojej rodziny. "(...) Jestem wam wdzięczny za tyle serdecznej troski o mnie. Sam zaś zapewniam, że o ile to tylko w mojej mocy, nie sprawię nikomu z was rozczarowania. Nade wszystko ufam w pomoc i opiekę Matki Najświętszej, którą gorąco kocham, oraz w skuteczność waszych ciągłych modlitw w mojej intencji. Zaznaczam, że kocham was wszystkich po dawnemu - chyba mocno



Józef Skrzypczak (po prawej) ze swoim przyjacielem - Zygmuntem Hoffą (Jarosław, lipiec 1944 r.)

jeszcze. Modłę się za was codziennie polecając miłosierdziu Bożemu wasze losy. Zapewne przyjdzie radosna chwila, gdy się wspólnie spotkamy. Cóż to będzie za radość. Piszcie słowa w nocy - w czasie swojego

dyżuru, gdyż czujemy po kolei. Właśnie oglądam z pewnej odległości dwa naloży, blisko stąd, ale Jarosław dzięki Bogu nadal nie tknięty. Dziewięć się, że tak szalenie szybko toczą się wypadki. Zdaje się, że w tych dniach znajdziemy się w innym położeniu, usłyszmy inne języki. Wschód zbliża się do zachodu. Jednak bez lęku czekam tych nieuniknionych zmian. Nie martwię się o mnie, myślą i sercem jestem zawsze z wami. (...)"

We wrześniu 1944 roku Józef Skrzypczak został aresztowany przez UB - na skutek donosu złożonego przez jednego z jego uczniów. Zabranego w nocy. Nie pozwolono mu się nawet ubrać. Podczas aresztowania UB-ey zabrali wszystkie jego utwory włączając w nich wrogie treści. Uwieczony został w rzeszowskim więzieniu a następnie po dwóch tygodniach zabrany przez NKWD i wywieziony w głąb Rosji, pracował w kopalni węgla w Donbasie. Na zesłaniu pomagał współwięźniom, dzielił się z nimi swoim jedzeniem.

Wkrótce zachorował na czerwonkę. Zmarł z głodu i wycieńczenia mając 25 lat.

Pisał wiele. Poezja była potrzebą jego serca. Wyrażał w niej swoją głęboką wiarę, uwielbienie dla Matki Bożej, miłość człowieka, zachwyt nad urokami przyrody ojczystej, w której objawia się Bóg. Ocalał w rękopisie jeden tomik jego wier-



Józef Skrzypczak nad grobem o. Maksymiliana Kolbe (pierwszy z lewej)

szy. Wzrusza on szczerością i pięknem wypowiedzi.

Rodzina Józefa Skrzypczaka zabiega w Kościele katolickim o rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego.

Andrzej Wesolek

Uwielbienie Maryi

Anioł Pański tak srebrzyście dzwoni!

Vox Dei - czas na świętą ciszę...

Echo modłów ginie w niebios toni,

Maj zachwytem płonie w twarzach naszych...

A od pół idą cienie szeregiem,

Rześką rosą bieleje błóń pszena -

I staw mgłami osnuł siwe brzegi,

Adoracją tchnie ogród wiosenny - - -

Głos tajemnic drży mocą serdeczną,

Róż bukiety pachną na ołtarzu,

A z ołtarza Ten, co stwarza wieczność,

Tchnie radością, miłością się żarzy - - -

I idzie wtedy z wiewem cichej nocy

Anielskimi wiedziona pieśniami

Pani dobra i Matka Wszechmocny

Lud swój Syna obsypać darami - - -

Echem niebios drży uśpiona ziemia...

Noc otula dom Boży skrzydłami...

Ave, Ave, Maria - gratia plena

(1941)

Józef Skrzypczak

profesorów, ponieważ większość wypracowań z języka polskiego pisał wierszem. Przez nauczycieli nazywany był "poetą starej książki". Wynikało to z tego, że Józef nie przyznawał się do autorstwa wierszy, które często recytował na lekcjach. Twierdził wówczas, że pochodzą one z pewnej starej książki, którą znalazł na strychu.

Po skończeniu szkoły powszechnej Józef Skrzypczak pragnął kontynuować naukę w gimnazjum. Przeszkodę nie do przebycia stanowił fakt, że pochodził z biednej rodziny, której nie stać było na opłacenie czesnego. Na szczęście młody poeta znalazł wsparcie w osobach kierownika szkoły i proboszcza z Roszkowa. Ludzie ci postanowili zwrócić się o pomoc finansową do Seweryna Ozdowskiego - ówczesnego dzierżawcy majątku w Roszkowie, który pozytywnie ustosunkował się do tej prośby. Znał małego Józka i jego rodziców od wielu lat. Józek był także towarzyszem zabaw jego syna, Jerzego Ozdowskiego - późniejszego wicepremiera.

Józef Skrzypczak otrzymał roczne stypendium, które umożliwiło mu rozpoczęcie nauki w jarocińskim gimnazjum. Pierwsze tygodnie były dla niego bardzo ciężkie. Jako chłopak ze wsi spotykał się w najlepszym przypadku z obojętnością ze strony innych uczniów. Sytuacja ta jednak szybko uległa zmianie. Z dnia na dzień zyskiwał uznanie i szacunek kolegów. Dał się poznać

Zerkowiaci zawiedli

W sobotę 26. marca odbyły się w Żerkowie Mistrzostwa Regionu Centralnego w Kategorii Młodzików w Biegach Przelajowych. Po raz pierwszy Żerków miał zaszczyt organizować zawody tak wysokiej rangi. W 4 biegach przelajowych wzięło udział około 130 uczniów z 7 województw. W zawodach powinny startować ekipy z 8 województw, ale awaria autobusu uniemożliwiła start biegaczom z Płockiego.

O godzinie 11. 45 odbyło się uroczyste otwarcie zawodów. Wkrótce potem na linii startu stanęły dziewczęta z VII i VIII klas, które miały do pokonania dystans 1000m. W biegu tym startowało 5 reprezentantek województwa kaliskiego, w tym dwie z Żerkowa. Pierwsze miejsce zajęła Edyta Lewandowska z Łodzi, druga była Bożena Kuta z Czeremch (woj. piotrkowskie) a niespodzie-

ski. Odbędą się one w Bielsku - Białej. Dzisiejszy sukces Błażeja jest podsumowaniem jego czteroletniej pracy. Ogromnie przeżywał start w tym biegu. Był bardzo spięty przez cały tydzień. Trzeba tutaj podkreślić ogromne zaangażowanie ojca Błażeja Krzysztofa Maniaka.

Błażej Maniak od czterech lat staje na podium w Międzynarodowym Crosie Ostrzeszowskim, który odbę-



wanie jako trzecia linia mety minęła reprezentantka Kalisza Karolina Rakieć. Zawiodły zawodniczki z Żerkowa. Joanna Idziaszek była dopiero 8 a jej koleżanka Izabela Górczyńska uplasowała się na 12 miejscu.

Następnie odbył się bieg na dystansie 2000m chłopców, w którym wręcz rewelacyjnie pobięli reprezentant Kotlina Błażej Maniak. Zajął on drugie miejsce przegrywając zaledwie o 0,41 setnych sekundy z Michałem Sztompką z Radomska, a wyprzedzając o ponad 3 sekundy reprezentanta Tomaszowa Jarosława Małagockiego. Błażej przez większą część dystansu prowadził i dopiero na ostatnich 400 metrach spadł na drugą pozycję.

„Liczylem na awans Błażeja i cieszę się ogromnie, że po raz trzeci reprezentant szkoły w której pracuję pojedzie na Finał Mistrzostw Pol-

skie. Odbędą się one w Bielsku - Białej. Dzisiejszy sukces Błażeja jest podsumowaniem jego czteroletniej pracy. Ogromnie przeżywał start w tym biegu. Był bardzo spięty przez cały tydzień. Trzeba tutaj podkreślić ogromne zaangażowanie ojca Błażeja Krzysztofa Maniaka.

Z sukcesu Błażeja nie był w pełni zadowolony jego starszy brat Robert, który twierdził, że mogło być lepiej.

Po biegu na 2000m chłopców na starcie stanęły dziewczęta, które biegi na tym samym dystansie. W biegu tym wystartowało 30 zawodniczek. Pierwsza linia mety minęła Agnieszka Lipińska z Włocławka,

ką która zdystansowała swoje rywalki. Jako druga przybiegła Aleksandra Polańska z Łodzi a trzecia była Agnieszka Marciniak również z Włocławka. Slabo spisała się reprezentantka Żerkowa Anna Walczak, która zajęła 6 miejsce, a 13 była Beata Bąk ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Jarocinie (13 miejsce).

Gdy na starcie do biegu na 3000m stanęli chłopcy nad stadionem nadciągający chmury i zaczął padać grad. W takich warunkach zawodnicy musieli ukończyć ten długi dystans. Najlepiej pobięli Maciej Miereczko z Włocławka, drugi był Tomasz Janowski z Miedniewic (woj. skierniewickie) a trzecie miejsce zajął Damian Siwik z Kamienia (woj. piotrkowskie). W biegu tym startowali reprezentanci Ziemi Jarocińskiej. Najlepiej z nich pobięli Piotr Bajka (SP Żerków), który zajął 6 miejsce, tuż za nim linię mety przebiegł Przemysław Gościński z tej samej szkoły. 13 miejsce zajął Marcin Rakiewicz, reprezentant Szkoły Podstawowej nr 5 w Jarocinie, a 25 miejsce Grzegorz Konieczny z Żerkowa. Władysław Bierla wyraźnie niezadowolony był z wyników swoich podopiecznych. Najlepiej z naszego województwa pobięli Błażej Maniak z Kotlina.

Po zakończeniu ostatniego biegu wszyscy zawodnicy mogli pójść do szkoły i tam zjeść ciepły posiłek, który zapewnili organizatorzy. Na końcu odbyło się na stadionie uroczyste wręczenie nagród i pucharów dla zwycięzców poszczególnych biegów. Organizatorzy, a w szczególności Władysław Bierla zadbał o to, żeby impreza ta została zorganizowana na wysokim poziomie.

Punktacja zespołowa województw wyglądała następująco: 1 miejsce Piotrków - 263 pkt., 2 miejsce zajęła reprezentacja naszego województwa z dorobkiem 173 punktów, 3 miejsce Włocławek - 142 pkt., 4 miejsce Skierniewice - 111 pkt., 5 miejsce Łódź - 91 pkt., 6 miejsce Konin - 76 pkt. i 7 miejsce reprezentacja Sieradza - 45 pkt.

Jarostaw Urban

Sukces „Magili”

26 marca we Wrocławiu odbył się finał Ogólnopolskiego Turnieju Klasyfikacyjnego Kadetów w Judo. W zawodach brało udział siedmiu judoków z Jarocina. Najlepszym zawodnikiem w kategorii + 95 kg został Sławomir Hetmańczyk, który stał się zawodnikiem numer 1 w tej kategorii wickowej i wagowej w Polsce. W walce o finał „Magila” stoczył zacięty i zwycięski pojedynek z zawodnikiem z Bielsko - Białej, który przy wzroście 205 cm ważył 148 kg (o 46 kg więcej niż Sławek). Trzy dobre, zwycięskie walki stoczył także Robert Raś, ale ostatecznie zajął piątą lokatę. Wynikiem tym udowodnił, że należy do ścisłej czołówki krajowej w swej wadze.

(pwjt)

Najlepsze rodzeństwa

W dniach 18-20 marca w Wysocku Małym koło Ostrowa Wlkp. odbywał się III Ogólnopolski Memoriał Bożeny Kurek (zmarłej w 1990 r. działaczki LZS z gminy Ostrow Wlkp.). W ciągu trzech dni przy tenisowych stołach stanęło 117 zawodników i 53 zawodniczek.

Rywalizowano w 6 grupach wickowych oraz w turnieju otwartym. Organizatorzy przygotowali puchary dla trzech najlepszych tenisistów w każdej kategorii oraz nagrody dla pierwszych sześciu.

Dwa puchary za zwycięstwo w swoich kategoriach wiekowych przywiozł do Jarocina rodzeństwo Hania i Maciej Wiśniewscy, a puchary za trzecie miejsca rodzeństwo Ania i Tomasz Nagli. Drugie miejsce wywalczyła Monika Hybiak, która w walce o finał pokonała złotą medalistkę wojewódzkiej gryzki młodzieży szkolnej. Udanie zadebiutował w zawodach tej rangi pierwszoklasista Szymek Ciesielski, który w kategorii klas III wywalczył dziewiąte miejsce.

(pwmt)

Czajka w FC Zurich?

W ubiegłym tygodniu na testach w pierwszoligowym szwajcarskim FC Zurich przebywał piłkarz Victorii Jarocin Mirosław Czajka. Testy wypadły pozytywnie i Włodzimierz Lubański, który zajmuje się transferem Czajki ma nadzieję na szybkie zawarcie kontraktu. Niestety, na zakończenie prób naszemu piłkarzowi odnowiła się kontuzja więzadła.

(pw)

Solidarność jak Victoria

Bardzo dobrze spisujący się w rozgrywkach klasy międzyokręgowej Poznań - Piła piłkarze Herbacolu Kleka tym razem zremisowali na własnym boisku z Mieszkim Gniezno 2:2.

Piłkarze Solidarności Radlin w drugim meczu rundy wiosennej klasy okręgowej przegrali u siebie z Orłem Mroczek 1:3. Jedynego gola dla radlińian zdobył M. Remer.

(pwak)

Turniej basketu

W dniach 14-17 kwietnia rozegrany zostanie II Wiosenny Amatorski Turniej Piłki Koszykowej. W zawodach tych mogą wziąć udział drużyny z terenu gmin Jarocin, Nowe Miasto, Jaraczewo, Żerków, Kotłm. Zgłoszenia z podaniem nazwy drużyny, składu oraz wpłaceniem wpisowego w wysokości 100 tysięcy złotych należy składać u Macieja Dolaty na sali gimnastycznej Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie do 10 kwietnia. Zebranie organizacyjne odbędzie się 12 kwietnia o godz. 16.00 w sali gimnastycznej LO. (pwmd)

Nieudany wyjazd

27 marca piłkarze Victorii rozegrali drugi tej wiosny mecz ligowy w Kaliszu z Prosną, ulegając rywalom 1:3. Jarociniacy przystąpili do gry osłabieni brakiem dwóch podstawowych zawodników - Leszka Wojtkowskiego (sprawy rodzinne) i Mirosława Czajki (kontuzja). Losy spotkania zostały rozstrzygnięte w pierwszych 15 minutach. W 10 minucie gospodarze po błędzie bramkarza Victorii uzyskali prowadzenie, a w 15 minucie podwyższyli rezultat na 2:0 skutecznie egzekwując rzut karny. Po przerwie sporą przewagę osiągnęli jarociniacy. W 60 minucie „kontaktowego” gola strzelił Grzegorz Wyduha. Niestety w dalszej części gry zawodnicy Victorii razili ogromną nieskutecznością pod bramką gospodarzy. To, czego nie potrafili dokonać goście, zrobili piłkarze Proсны. W 80 minucie

zdobyli kolejnego gola i ustalili wynik meczu. Skład Victorii: M. Zbawiony (T. Czyżak) - A. Cyfert, G. Wyduha, T. Musiałek, M. Udzik - P. Krzymiński, G. Idzikowski, B. Woźniczka, M. Frąckowiak - L. Nowak, R. Gierczyk. 2 kwietnia Victoria rozegra mecz o Puchar Polski w Pleśzewie ze Stalą.

Wyniki meczu rozegranych w dniu 27 marca: Proсна Victoria 3:1 Warta Działoszyn Piomień Sieradz 1:1 Astra Krotoszyn Pogoń Zd. Wola 1:1 Barycz Janów Przyg. LZS Rychłocice 0:0 Korab Łask Victoria Ostrzeszów 1:0 Piast Błazki Pogoń Syców 0:2 Pogoń N. Skalmierzycze Polonia Kępno 1:1 (pwak)

 Herbapol Kłęka s.a.

Herbapol Kłęka s.a., 63-040 Nowe Miasto nad Wartą tel./fax: (0665) 536-11 telex: 0412207 przz pl

TINCTURA GINKGO BILOBAE

Nalewka z miłorzębu japońskiego



TINCTURA GINKGO BILOBAE
Nalewka z miłorzębu japońskiego

Preparat zalecany jest jako środek geriatryczny u pacjentów z zaawansowaną miażdżycą. Pomocniczo w zaburzeniach pracy mózgu spowodowanych zaburzeniami krążenia.

Zawarte w preparacie flawonoidy zapobiegają nadmiernej kruchości obwodowych naczyń krwionośnych, a tym samym przyczyniają się do ich uelastycznienia. Natomiast laktony dwuterpenowe przeciwdziałają agregacji płytek krwi. Wypadkową działania obu grup związków czynnych jest hamowanie zmian miażdżycowych w naczyniach krwionośnych oraz usprawnienie krążenia obwodowego, szczególnie mózgowego.

ZTC SERWIS AKPiA[®]**ZAKŁAD TECHNIKI CIEPLNEJ**60-958 POZNAŃ, UL. KRAŃCOWA 9 TEL. 77 05 81 w. 377
TEL./FAX 77 35 06 TLX 413561 ROK ZAŁOŻENIA 1984**WYKONUJEMY:**

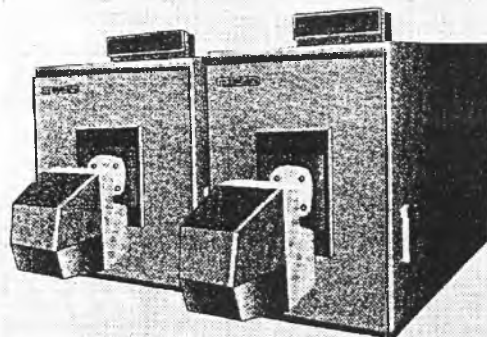
- kotłownie gazowe i olejowe
- węzły ciepłne
- układy pomiarowe
- automatykę
- szafy i pulpity sterownicze
- systemy kominowe

PROWADZIMY KOMPLEKSOWO:

- auditing energetyczny
- projektowanie
- realizacje
- rozruch i szkolenia
- serwis techniczny

DOSTARCZAMY URZĄDZENIA I ŚWIADCZYMY AUTORYZOWANY
SERWIS TECHNICZNY DLA SPRZĘTU FIRM ZACHODNICH

- regulatorów bezpośredniego działania i z energią pomocniczą do regulacji temperatury, ciśnienia, różnicy ciśnień, przepływu (ograniczniki przepływu)
- liczniki ciepła, przepływomierze
- regulatory elektroniczne dla kotłowni, węzłów ciepłych, domków jednorodzinnych
- ekologiczne systemy kominowe z cienkościennej stali nierdzewnej i ceramiki glazurowanej
- palniki olejowe, gazowe i olejowo - gazowe do kotłów, analizatory spalin

**ZTC SERWIS AKPiA[®]****OSZCZĘDNOŚĆ I EKOLOGIA****KOMPLEKS HANDLOWY PRZY UL. PADEREWSKIEGO 11****SKLEP „U MARIANKA”****OFERUJE**

- szeroki wybór słodczy
- znakomite ciasta
- napoje i lody
- owoce

CZYNNY W KAŻDĄ NIEDZIELĘ 9.00 - 20.00**W POZOSTAŁE DNI 7.00 - 21.00****DLA KLIENTÓW - PARKING SAMOCHODOWY****Punkt Gastronomiczny „FIESTA”****PROPONUJE**

- szaszłyki, udka z drobiu, fasolkę po bretońsku, spaghetti, żurek, barszcz, sałatkę z kukurydzy, ozorki w galarecie
- na specjalne życzenie klienta przyjmujemy zamówienia na schab, drób, rybę, szynkę z jajkiem w galarecie
- zimne napoje: Cola, Fanta, Sprite
- piwo

CZYNNY 10.00 - 22.00**Sklep „MIX”****POLECA**

- artykuły drogeryjne
- kosmetyki
- artykuły szkolne i papiernicze
- zabawki

ZAPRASZAMY OD 10.00 DO 22.00**SOBOTY OD 10.00 DO 13.00****Przy zakupach powyżej 200.000 zł udzielamy 5% upustu****DLA KLIENTÓW - PARKING SAMOCHODOWY****KWIACIARNIA**

(po kapitalnym remoncie)

OFERUJE

- kwiaty cięte i sztuczne
- kwiaty doniczkowe
- bukiety ślubne
- wiązanki i wieńce pogrzebowe
- świeczki
- doniczki
- ozdoby wielkanocne
- wyroby z mosiądzu

**CZYNNE W SOBOTY I NIEDZIELĘ 8.30 - 15.30**
W POZOSTAŁE DNI 8.30 - 18.30**UWAGA !**Istnieje możliwość zakupu kwiatów i upominków do godz. 21.00
po uprzednim skontaktowaniu się ze sklepem „U Marianka”*Serdeczne życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych !*

*Zdrowych, spokojnych
Świąt Wielkanocnych
Wszystkim Naszym Klientom*



życzą

*G.M.Z. Rudowicz
IMPROVEX, Kalisz*

**POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
BANK PAŃSTWOWY**

**EKSPOZYTURA PKO BP NOWE MIASTO N. W.
RYNEK 19**

proponuje dogodne kredyty:

1. Kredyty gotówkowe dla osób fizycznych:
 - na 1 rok - 43 % rocznie
 - na 2 lata - 46 % rocznie
2. Kredyty gotówkowe z dyskontem:
 - na 6 m-cy - 2 % miesięcznie
3. Kredyty dla posiadaczy rachunków
 - oszczędnościowo-rozliczeniowych „kont sobistych”
 - (bez żyrantów)
 - 1 rok - 42 %
 - okres posiadania rachunku minimum 3 m-ce
 - wysokość kredytu - 3-krotne wpływy na rachunek

Z a p r a s z a m y

od poniedziałku do piątku od godz. 8.00 do 17.00

soboty 8.00 - 12.00

ZAKŁAD ŚLUSARSKO - KOTLARSKI**M. i L. Pospieszny****ul. Chopina 2, 63 - 200 Jarocin****☎ 22-70****wykonuje****bojlery i piece CO również wg wzoru****lub wymiarów - grubość blachy****na życzenie zamawiającego****Usługi ślusarskie wg potrzeb****Zakład jest płatnikiem podatku VAT**

(f 595/ R/ 94)

Rzeźnictwo - Wędliniarstwo**St. - St. Kołodzieńscy****ŻYCZĄ WSZYSTKIM KLIENTOM WESOŁYCH ŚWIĄT**

Polecamy nasze wyroby w sklepach:

☛ Osiedle Konstytucji 3 Maja

☛ Rynek 19

☛ Targowa 21

produkowane wg starych receptur

z nową technologią wędzenia

(f 582/ R/ 94)

TRANSPORT

w zakresie

towarów i osób

krajowy i międzynarodowy

☎ 30-18 wew. 35, Jarocin

(f 571/ R/ 94)

Lek. med. Małgorzata Gronowska**położnik - ginekolog**~~Zakład~~

do nowo otwartego

gabinetu lekarskiego

od dnia 08.04.1994 r.

w Jarocinie,

ul. Wojska Polskiego 49

tel. 28-63

Gabinet czynny

piątki od 17.00 do 19.00

(f 563/ R/ 94)

USŁUGI**TRANSPORTOWE****Bogusław i Tomasz Stasik****Jarocin, ul. Sobieskiego 20****tel. 27-05****Transport materiałów
budowlanych**

→ żwir → piasek → inne

Uwaga: Wystawiamy faktury VAT

oraz rachunki uproszczone

(f 77/ 94)

URZĄD SKARBOWY W JAROCINIE

podaje do publicznej wiadomości,

ze dnia 5 kwietnia 1994 r.

w Jarocinie na placu przy ul. Wrocławskiej 225

o godz. 13.00 odbędzie się I licytacja

samochodu osobowego marki FIAT 126p,

rok produkcji 1977 - wartość szacunkowa 6.000.000 zł.

Cena wywoławcza wynosi 3/4 wartości szacunkowej.

Wadium w wysokości 10% wartości szacunkowej

należy wpłacić w kasie Urzędu Skarbowego w Jarocinie

najpóźniej na godzinę przed licytacją.

(f 587/ R/ 94)

**OŚRODEK
SZKOLENIA KIEROWCÓW****Czesław Szymura***organizuje***kursy prawa jazdy****kat. A, B, T**

Rozpoczęcie kursu

w dniu 8.04.94 r., godz. 16.00

w Zespole Szkół Zawodowych nr 2

w Jarocinie, ul. Wrocławska 15

(f 589/ R/ 94)

TELEWIZORY KRAJOWEJ PRODUKCJI NA PODZESPOŁACH**RENOMOWANYCH FIRM ZACHODNICH: PHILIPS, SIEMENS****Z DWULETNĄ GWARANCJĄ!****KUPISZ W ATRAKCYJNYM SYSTEMIE SPRZEDAŻY RATALNEJ
BEZ ŻYRANTÓW (wpłata 20, 30, 40, 60% na 3, 6, 9, 12 rat)****Ponadto oferujemy:**

★ magnetowidy, odtwarzacze, radiomagnetofony, wieże HI FI

★ sprzęt AGD "POLAR", "ZAMEX" itp.

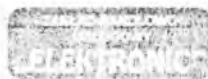
★ ZESTAWY DO ODBIORU TELEWIZJI SATELITARNEJ

- DYSTRYBUCJA - ASTRA-TV POZNAŃ

(najniższe ceny, wysoka jakość, profesjonalny montaż)

UWAGA! PRZY ZAKUPIE GOTÓWKĄ UDZIELAMY RABATU!**NA ŻYCZENIE DOWOZIMY SPRZĘT DO DOMU KLIENTA!****P.W. "TELMAX" s.c., ul. Staszica 20, JAROCIN tel. 37-48**

(f 64/ 94)



Jarocin, ul. Wrocławska 9 (obok apteki)

tel. 28-94

ul. Targowa 2 (róg św. Ducha)

oferuje: telewizory produkcji krajowej oparte na bazie renomowanych
firm: Philips, Siemens - z dwuletnią gwarancją

Ponadto w sprzedaży sprzęt audio-video-sat

UWAGA !

☛ Najtańszy system sprzedaży ratualnej bez żyrantów

- korzystne, stałe oprocentowanie od 2,03% - 2,26%

- komputerowe wyliczanie - wpłata od 10% na 24 raty

- możliwość zakupu: rolnicy, emeryci i renciści

W ramach sprzedaży ratualnej

sprzęt dostarczamy bezpłatnie

Zapewniamy autoryzowany serwis gwarancyjny

i pogwarancyjny

**SPRZEDAŻ I SERVICE****KSEROKOPIARKI & FAXY
NOWE I REGENEROWANE****Firm:****NASHUA, RICOH, INFOTEC****Sprzedaż: TONERÓW I CZĘŚCI****NASHUA, RICOH, INFOTEC,****CANON, MITA, OLYMPIA****"ROTEL"**

ul. Żwirki i Wigury 3

63-200 JAROCIN

tel. fax (0-646) 30-47

(f 400/ R/ 94)

FIRMA „GŁĘBOCKI 1920”**Jarocin, ul. Rynek 2 tel. 31-01**

Poleca swoje usługi w zakresie zaopatrzenia

w artykuły spożywcze i słodczyce produkcji własnej

Zapraszamy codziennie w godz. 9.00 - 18.00**w soboty i niedziele w godz. 10.00 - 14.00***Dziękujemy za dotychczasowe poparcie**i liczymy na dalszą współpracę*

(f 84/ 94)

Firma Handlowo - Usługowa**Jarocin****Os. T. Kościuszki 8 (garaże)***oferuje***odzież używaną i nową****pochodzenia zagranicznego****Zapraszamy****od godz. 10.00 - 17.00****soboty od 10.00 - 14.00**

(f 591/ R/ 94)

WĘGIEL ★ MIAŁ
transport bezpłatny
☎ 38-34
Jarocin
ul. św. Ducha 126a

(f 612/R/94)

SKLEP MEBLOWY

JAROCIN, ul. Dąbrowskiego 16

prowadzi

sprzedaż ratalna

meblów i mebli

i zestawów wypoczynkowych

(f 56/94)

Wesołych, pogodnych i obfitych**Świąt Wielkiej Nocy****życzy swoim Klientom****Jarocin, ul. św. Ducha 13, ☎ (0-646) 38-79**

(f 83/94)

OST „Gromada”

Jarocin, ul. Paderewskiego 11, tel. 22-58

OFERUJE

1. wczasy krajowe
2. wczasy zagraniczne
 - Hiszpania, Cypr, Majorka
 - Włochy: Bibione, Gargana, Gardasee, Lignano
 - Eurodisneyland (28.04. - 2.05) - 3 mln zł.
3. wycieczki: Hiszpania, Portugalia, Maroko, Norwegia, Szwajcaria, Włochy, Grecja, Izrael, Paryż, Londyn,
4. przewozy autokarowe do wszystkich krajów Europy
5. bilety promowe
6. ubezpieczenie „WARTA”

Lekarz stomatolog**MIROSLAWA ORZESZYŃSKA - WÓJCIC**specjalista stomatologii ogólnej i chirurgii stomatologicznej
zaprasza

do nowo otwartego nowoczesnego
gabinetu stomatologicznego „M - DENT”
od dnia 6.04.94 r. w Jarocinie
ul. Al. Niepodległości 35A, tel. 24-40

Ofertujemy: ★ kompleksowe leczenie stomatologiczne,

★ stomatologia zachowawcza,

★ chirurgia stomatologiczna, ★ protetyka,

★ usuwanie kamienia nązębnego ultradźwiękami

ZABIEGI W NARKOZIE

Gabinet czynny: środa i piątek 16.00 - 18.00
sobota 11.00 - 13.00

(f 480/R/94)

**SPECJALISTYCZNY
GABINET LEKARSKI***specjaliści
z klinik poznańskich***Jarocin, ul. Wrocławska 92B****Ginekolog - położnik**lek. med. Andrzej Chojnicki
piątek 16.00 - 18.00**Dermatolog**lek. med. Alfred Hess
wtorek 16.00 - 17.00**Neurolog**dr med. Marek Pietrzak
czwartek 16.00 - 17.00**Urolog**lek. med. Artur Kulakowski
poniedziałek 16.00 - 17.00

(f 526/R/94)

Sklep**„ZUZA”****Jarocin, Moniuszki 14**

(Dom Usług)

tel. 23-66

Poleca w korzystnych cenach:★ **Drób świeży i mrożony**

☞ Podroby drobiowe

☞ indyka i kurczaka

☞ Kurczak z rożna

oraz

★ **Szeroki asortyment ryb:**

☞ mrożonych

☞ wędzonych

☞ solonych

(f 614/R/94)

ZAKŁAD TAPICERSKI**Potarzyca, ul. Spółdzielcza 7a***oferuje*

▲ zestawy wypoczynkowe ▲ kanapotapczany

▲ kanapotapczany 1-2 osobowe ▲ narożniki

oraz

renowację mebli używanych

Zakupiony towar dostarczamy bezpłatnie

UWAGA! Przyjmujemy ucznia

Wszystkim klientom zakład życzy

zdrowych i wesołych świąt

(f 609/R/94)

SPRZEDAŻ

Sprzedam: perkusję „Amati”
- duży zestaw, przyczepę do Żuka, obudowa blaszana. Borzęcie 48, 63-721 Wałków / Koźmin.
(f 491/R/94)

Sprzedam klatki do nutrii.
Wilkowyja, ul. Polna 12.
(f 519/R/94)

Sprzedam szafę chłodniczą
2-drzwiową, 1500 l. Zakrzew 35.
(f 524/R/94)

Sprzedam uzbrojoną działkę
budowlaną w Chociczy. Nowe Miasto, ul. Poznańska 40, tel. 76a po godz. 15.00. (f 525/R/94)

Sprzedam lub wdzierżawię
działkę. Powierzchnia 3.500 m² w Jarocinie. Jarocin, ul. Chrobrego 70. (f 541/R/94)

Ekolista, ekomixy. Hurt, dental - Góra, tel. 39. Środki ochrony roślin. (f 542/R/94)

Sprzedam kombajn zbożowy
produkcji niemieckiej - FORTS-CHRITT E-512, rok prod. 1985, stan dobry. Aleksander Ratajczak, Łobzowiec 37. (f 543/R/94)

Sprzedam dom w Jarocinie
z działką 2.500 m - lub zamienię na mieszkanie własnościowe + dopłata. Tel. Mieszków 43.
(f 550/R/94)

Sprzedam dom piętrowy
w Żerkowie, Rynek 12, z możliwością prowadzenia handlu lub gastronomii. Informacja: Mieczysław Gulański, Chwałkowo 30, 63-840 Krobia, po godz. 16.00. (f 560/R/94)

Sprzedam altanę ogrodową
nową o powierzchni ponad 20 m². Tel. Witaszyce 359.
(564/R/94)

Sprzedam młocarnię M 4 oraz
prasę, snopowiązałkę WC-3, łańcuch do kopaczki ziemniaków. Paruchów 21, k/Żerkowa. (f 569/R/94)

Sprzedam sprawny ciągnik
ogrodniczy „Dzik” z przyczepą blaszaną oraz **piłę motorową** STIHL. Żerków, Rynek 1.
(f 572/R/94)

Sprzedam dom. Witaszyce, ul. Mickiewicza 20. (f 573/R/94)

Sprzedam silnik S 320, wibrator
do pustaków oraz 3 formy. Wietcyn 70, gm. Czermin.
(f 574/R/94)

Sprzedam lub zamienię na samochód
działkę warzywną przy ul. Żekowskiej. Wład. Bema 37/11. (f 575/R/94)

Sprzedam: gumówkę, wyrówniarkę, szlifierkę, bak. Witaszyce, ul. Roszarnicza 4.
(f 580/R/94)

Sprzedam ziemniaki jadalne
Bryza i Kolja. Raszewy 21, telefon 217 Żerków. (f 583/R/94)

Tanio sprzedam dachówkę
z rozbiórki. Adres w Biurze Ogłoszeń. (f 585/R/94)

Tanio sprzedam: komputer
Amiga 500 +, 1 MB, z oprzyrządowaniem, rower marki „Romet” z przerzutkami. Jarocin, ul. św. Ducha 4 (w podwórzu).
(f 586/R/94)

CHIRURGIA ŻYŁ I TĘTNIC
CHIRURGIA OGÓLNA
DR GRZEGORZ OSZKINIS
z Kliniki Chirurgii Naczyń
Akad. Medycznej w Poznaniu

- Mizdrzycia tętnic
- Choroba Buergera
- Żyłki - leczenie operacyjne i nieoperacyjne
- Otwieranie żył
- Obrzęki kończyn
- Ultradźwiękowe badanie układu tętniczego
- Chirurgia jamy brzusznej

SPECJALISTYCZNY GABINET LEK.

Jarocin, ul. Sienkiewicza 14

(50 m od dworca PKS)

ŚRODY: 15.30 - 17.30

(f 483/R/94)

Sprzedam nową, małą, kątową **szlifiarkę pneumatyczną** 720 Wat. Adres w Biurze Ogłoszeń. (f 606/R/94)

Sprzedam topinambur, Pawłowice 4 (gmina Żerków). (f 610/R/94)

Sprzedam 1 ha sadu z rozpoczętą budową hali z częścią mieszkalną w Jarocinie. Tel. 24-00. (f 611/R/94)

Sprzedam buraki pastewne. Wolica Pusta 39. (f 615/R/94)

Sprzedam: Zastawę 750 cm³, **wózek i łóżeczko** dziecięce. Jaraczewo, tel. 87. (f 12/RJ/94)

KUPNO

Kupię dom lub działkę w centrum Jarocina. Oferty składać w Biurze Ogłoszeń. (f 503/R/94)

Kupię działkę w centrum Jarocina. Tel. Mieszkwów 43. (f 550/R/94)

AUTO-MOTO

Przetaczanie bębnow hamulcowych, **regeneracja** resorów (podginanie) do samochodów ciężarowych i autobusów. Warsztat ślusarski, Komorze 23. Żerków, telef. 428. (f 496/R/94)

Sprzedam ZILa wywrotkę z silnikiem Leylanda. Dobieszczynna 51d. (f 530/R/94)

Sprzedam dacie 1310p, rok p. 1984 lub zamienię na fiat 126p. Dobieszczynna 77. (f 561/R/94)

Sprzedam Simsona skuter, rok p. 1989, stan bardzo dobry. Dobieszczynna 29a. (f 562/R/94)

Sprzedam Forda Fiastę 1,8 D, 1990 r., czarny, szyberdach, alufelgi. Jarocin, Jordana 25 lub telef. 26-23. (f 567/R/94)

Sprzedam Fiat 126p, 1984 r., stan bardzo dobry, po kapitalnym remoncie. Tel. 30-60 (wieczorem). (f 570/R/94)

Sprzedam Żuka - silnik po remoncie. Tylne mosty nowe. Cena 12.000.000 zł. Jarocin, ul. Śródmiejska 27, tel. 28-25. (f 79/R/94)

Sprzedam skodę 120L, po wypadku. Jarocin, ul. Traugutta 12/5. (f 576/R/94)

Sprzedam przyczepę samochodową. Tel. Żerków 283, Stęgosz 122. (f 581/R/94)

Sprzedam Fiata 126p, lipiec 1993, przebieg 600 km. Jarocin, Leśna 35. (f 586/R/94)

Sprzedam Dacie 1300. Cena 7,5 mln zł + części. Jarocin, Kwiatowa 29, po 16-tej. (f 588/R/94)

Sprzedam Fiata 126p, rok prod. 1978. Golina, ul. Dworcowa 10, po godz. 15.00. (f 590/R/94)

Sprzedam 126p, 1988 r., po wypadku, Żerków, ul. 700-lecia 15, tel. 250. (f 598/R/94)

Sprzedam Fiata 126p, r. 87 (stan dobry), Witaszyce, ul. Podlesie 4B. (f 599/R/94)

Sprzedam 126p, rok 1982, kolor czerwony. Bachorzew 33a. (f 501/R/94)

Sprzedam Fiat Panda 750 L, biała, r. p. 90, Jarocin, ul. Staszica 40. (f 605/R/94)

Sprzedam Mercedes 190E, rok prod. 84, tel. 38-34. (f 612/R/94)

Sprzedam Fiata 126p, r. p. 1979. Jarocin, ul. Wojska Polskiego 89. (f 613/R/94)

Sprzedam MZ-ETZ 250, r. 1983, cena do uzgodnienia. Pannienka 37. (f 616/R/94)

Sprzedam Volkswagen Golf 1.8 GTI. Rok prod. 1983. Tel. 37-48 8.00 - 19.00. (f 85/R/94)

Kupię Żuka kontener lub izoltermę. Tel. 37-48 Jarocin. (f 85/R/94)

Sprzedam "Jawę 350", stan dobry. Gola I - 17. (f 13/RJ/94)

WIDEO - RTV

WIDEOFILMOWANIE - Wrocławska 73/26, tel. 28-09. (f 41/R/94)

Videofilmowanie. Glinki 3, tel. 24-37. (f 345/R/94)

Videofilmowanie. Sprzedam lampę halogenową UNOMAT 300 W. Chrobrego 89. (f 549/R/94)

RÓŻNE

Oddam w dzierżawę pomieszczenia na działalność gospodarczą - hurtownie, usługi, produkcję - w Nowym Mieście. Tel. 102, po godz. 18.00. (f 387/R/94)

Życie i przeróbki ze skór. Różnego rodzaju kurtki, futra, kożuszki, nakrycia głowy, kołnierze, szale; z możliwością galonowania. Zakład Kuśnierski, ul. Wrocławska 237. Dni przyjęcia: środa i sobota. (f 473/R/94)

BUDOWNICTWO - PROJEKTY INDYWIDUALNE I TYPOWE, ul. Węgłowa 1 m. 21, tel. 36-30, po 16.00. (f 506/R/94)

S. c. TIL zaprasza. Hurt - detal. **Środki czystości, kosmetyki, papieriery**. Tel. 32-50, czynne od 9.00 do 19.00. Jarocin, Jachowski 8. (f 545/R/94)

Krocze karpia, karpie wymiarowe dla kół wędkarskich oraz karpie towarowe i wędkowanie oferuje: Gospodarstwo Rybne, Henryk Wdowczyk, Nosków k. Jarocina, ul. Koźmińska 6, tel. Nosków 7. (f 557/R/94)

Młode małżeństwo poszukuje mieszkania do wynajęcia. Jarocin, ul. T. Kościuszki 34/13. (f 565/R/94)

Usługi transportowe 12t. Tarce Osiedle 29a. (f 566/R/94)

Zamienię mieszkanie własnościowe 52 m² - 3 pokoje, na mniejsze z dwoma pokojami. Adres w Biurze Ogłoszeń. (f 577/R/94)

Koło Gospodyń Wiejskich w Dąbrowie urządził **jubileusz 20-lecia** w dniu 10.04.94 r. o godz. 15.00. Odbędzie się występy tańców. Zapraszamy. (f 579/R/94)

Zamienię mieszkanie dwupokojowe z wygodami (kwaterekunkowe), I piętro, 48 m², na większe. Kontakt: telefon 38-95 (po południu). (f 584/R/94)

Czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej i samochodowej. Tel. 30-64, ul. Moniuszki 24, Jarocin. (f 594/R/94)

Żaluzje poziome i pionowe - tanio. Jarocin, tel. 39-30. (f 600/R/94)

Czyszczenie skuteczne dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej. Tel. 26-63. (f 602/R/94)

PRACA

Zatrudnię mężczyznę - wiek 25-40 lat, wymagane prawo jazdy minimum AB; **kobietę** - wiek 25-35 lat, praca biurowa (komputer - przyuczmy), praca w Jarocinie. Kontakt tylko osobisty. Sulecinek k. Środy Wielkopolskiej, ul. Klonowa 68 (informacje w barze), tel. 514-26 po 20.00. (f 65/R/94)

MATRYMONIALNE

Samotny, po 50-ce poszukuje partnerki w zbliżonym wieku - od lat 45. Stan cywilny bez znaczenia. Może być także rencistka. Nie zmieniać miejsca zamieszkania z danej wsi. Oferty proszę składać w Biurze Ogłoszeń. (f 568/R/94)

LEKARSKIE

Iwona Udziak, lek. med. położnik-ginekolog, przyjmuje w każdy poniedziałek i czwartek w godz. 17.00 - 19.00. Gabinet: Jarocin, Os. Konstytucji 3 Maja 18 (pierwsze wejście od ul. Wrocławskiej). Możliwa rejestracja telefoniczna: codziennie w godz. 20.00 - 22.00, tel. 24-81.

GABINET DERMATOLOGICZNY - lek. med. Anna Pajdowska, dermatolog-wenerolog, przyjmuje: wtorek i piątek 15.45 - 16.45. Leczenie ciekłym azotem. Tel. 28-35, Jarocin, ul. Parkowa 1/20. (f 199/R/94)

PRACOWNIA USG, GABINET GINEKOLOGICZNY - lek. med. Andrzej Pajdowski specjalista ginekolog-położnik, przyjmuje: poniedziałek, środa i czwartek 15.45 - 20.00, wolne soboty 9.00 - 12.00. Badania USG - położnicze i ginekologiczne, piersi, tarczycy, jama brzuszna, jądra. Możliwość badań USG w domu pacjenta. Rejestracja telefoniczna - 28-35, Jarocin, ul. Parkowa 1/20 (od ul. św. Ducha). (f 199/R/94)

TESTY ALERGICZNE - dzieci i dorośli. Paweł Eliasz, specjalista chorób dziecięcych, sobota 10.00 - 11.00, Jarocin, ul. Parkowa 1/16, tel. 34-16. Przyjęcia po uprzedniej rejestracji. (f 418/R/94)

BADANIA WSTĘPNE, OKRESOWE, KONTROLNE PRACOWNIKÓW - lek. med. **ROMAN OW CZARZAK**, specjalista medycyny przemysłowej, internista. **JAROCIN**, ul. Karwowskiego 32. Wtorki 17.00 - 18.00. Tel. domowy 21-19. (f 487/R/94)

BADANIA WSTĘPNE, OKRESOWE UCZNIÓW I PRACOWNIKÓW - lekarz uprawniony S. ELLMANN, specj. med. pracy. Środy, godz. 15.00 - 17.00. Jarocin, ul. Hallera 9, Przychodnia Rejonowa, pok. 35. Możliwość badań na terenie zgłaszającego zakładu. (f 511/R/94)

BADANIA WSTĘPNE, OKRESOWE PRACOWNIKÓW, porady lekarskie - lek. med. E. Skrzypczyńska, internista. Przychodnia Rejonowa w Jarocinie, pokój 12. W poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, godz. 15.45 - 16.30. (f 538/R/94)

GABINET GINEKOLOGICZNY - lek. med. Krzysztof Małecki, ginekolog - położnik proponuje Państwu leczenie zaburzeń hormonalnych (klimakter. um, zaburzenia miesiączkowania), prowadzenie kobiet w ciąży, diagnostyka niepłodności, leczenie chorób ginekologicznych. Przyjęcia: wtorki, czwartki od 16.00, Jarocin Os. Konstytucji 3 Maja 37 (koło Pewexu). (f 603/R/94)

GABINET LEKARSKI - Beata Łysiak-Malecka - neurolog. Przyjęcia: środy i piątki 15.45, Jarocin, ul. Wrocławska 38, tel. 22-61. (f 604/R/94)

CHIRURGIA DZIECIĘCA

stulejki, przepukliny, niezstąpione jądra oraz inne z w/w specjalności
DR J. HARASYMCZUK
DR M. MARKWITZ
Gabinet Specjalistyczny
Jarocin, ul. Sienkiewicza 14
WTOREK 17.00 - 18.00
(f 582/R/94)

SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE

JAROCIN
UL. SIENKIEWICZA 14
(50 m od dworca PKS)

Przyjmują specjaliści z klinik poznańskich w zakresie:

- chorób wewnętrznych i kardiologii
poniedziałek 15.30 - 17.30
dr med. Andrzej TYKARSKI
- chorób uszu, nosa, gardła i krtani
poniedziałek 15.30 - 17.30
lek. med. Aleksandra KROKOWICZ
- ginekologii i położnictwa, onkologii
wtorek 15.30 - 18.30
sobota
telefoniczne uzgodnienie 28-17
dr med. Ewa NOWAK-MARKWITZ
- ortopedii dziecięcej i dorosłych
środa 15.30 - 17.30
lek. med. Jacek KACZMARCZYK
- chirurgii ogólnej, żył i tętnic
środa 15.30 - 17.30
lek. med. Grzegorz OSZKINIS
- chorób oczu
czwartek 15.30 - 17.30
dr med. Andrzej STYSZYŃSKI
- chorób skóry dzieci i dorosłych
piątek 15.30 - 17.30
lek. med. Małgorzata LULA
- chorób nerek, pęcherza, prostaty i jąder
piątek 15.30 - 17.30
lek. med. Jacek LULA
(f 593/R/94)

SPÓŁKA

pilnie zatrudni

na czas nieokreślony

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

**Warunki płacy i pracy
bardzo dobre**

Oferty proszę składać w Biurze Ogłoszeń

(f 76/94)

FOTOTECHNIKA

Jarocin, ul. Wrocławska 8

**usługi ksero, sprzedaż filmów, sprzedaż albumów
sprzedaż aparatów, zdjęcia legitymacyjne, dowodowe**

Uwaga! Obróbka filmów AGFA, KODAK, FUJI, KONICA i in.
Do każdego filmu z pełną obróbką album gratis!

Zapraszamy

PUNKT PRZYJĘĆ - ul. Moniuszki 14

usługi ksero, sprzedaż filmów, albumów, aparatów

Uwaga! Obróbka filmów AGFA, KODAK, FUJI, KONICA i in.
Do każdego filmu z pełną obróbką album gratis!

(f 54/94)

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE

"KORYS"

UL. T. KOŚCIUSZKI 43

63-200 JAROCIN

TEL. 37-03 FAX. 24 15



SKLEP - HURTOWNIA

UL. MONIUSZKI 28 tel. 37-03

63-200 JAROCIN

- blachy pokryciowe "LINDAB" i "RANILLA"
- blachy lakierowane na opierzenia
- blachy ocynkowane płaskie grubości 0.55 mm
- płytki klinkierowe posadzkowe, elewacyjne, parapetowe
- płytki ścienne, masy fugowe, kleje
- materiały izolacyjne: styropian, wełna mineralna, lepek, dacholeum
- armatura instalacyjna, rury i kształtki PCV, grzejniki C.O., baterie, wodomierze
- urządzenia sanitarne: umywalki, zlewozmywaki, miski ustępowe, kompakty, pisuary, bidety, wanny, brodziki, kabiny natryskowe
- pianki poliuretanowe, silikony
- rynny PCV wraz z kształtkami i rurami spustowymi
- rury PCV kanalizacyjne i wodociągowe
- "IMPREX" do drewna
- wykładziny PCV

UWAGA! OD 1 KWIECIA SZEROKI WYBÓR PŁYTEK Z OPOCZNA

**A TAKŻE TOWARY NA SPECJALNE ZAMÓWIENIE
Z DOSTAWĄ NA BUDOWĘ**

Zapraszamy codziennie od 8⁰⁰ do 17⁰⁰

w każdą sobotę od 8⁰⁰ do 12⁰⁰

Hurtownia Artykułów Spożywczo - Przemysłowych w Witaszyczach

oferuje NAJTANIEJ:

- ★ **pełen asortyment margaryny**
oraz olejów roślinnych z KRUSZWICY
- ★ **cement 350 z Górażdże w cenie 1 000 000 zł**
- ★ **wapno**

Zapraszamy

w dni robocze w godz. 7.00 - 20.00 w soboty w godz. 7.00 - 15.00
Witaszyce, al. Wolności 42, tel. 230

Wystawiamy faktury VAT

(f 74/94)

ZAKŁAD STOLARSKI

Antoni Regulski

63 - 200 Jarocin, ul. Chrobrego 64

tel. 35-03

oferuje:

- **usługi stolarskie - pełen zakres**
- **meble nietypowe na indywidualne zamówienia**
- **wystrój wnętrz mieszkaniowych, biurowych i sklepowych**
- **stolarkę budowlaną**

Uwaga inwestorzy!

**Firma jest płatnikiem
podatku VAT**

PUPH

JAKON

AUTORYZOWANY ZAKŁAD SYSTEMÓW ALARMOWYCH

63-200 Jarocin

ul. Dąbrowskiego 6, tel. 39-37

OKNA i DRZWI WITRYNY z PCV OGRODY ZIMOWE

**ALARMY, INSTALACJE TELETECHNICZNE
PROJEKTOWANIE, KOMPLEKSOWE WYKONAWSTWO**

(f 61/94)

Piątek 1.IV.94

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja
9.30 Domowe przedszkole
10.00 „Pastuszek” - film fab. prod. francuskiej (1990 r., 86 min.), reż. Michel Bodin, wyk. Andre Ponnionier, Emmanuel Renou
11.30 „Komu się powodzi” - reportaż
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Magazyn notowań
12.45 Dla dzieci: Jajo - teleturniej święteczny oraz „Rang” - film prod. angielskiej
13.30 - 15.55 Telewizja włoska gościem Telewizji Edukacyjnej
15.55 Program dnia
16.05 Dla dzieci: Ciuchcia
17.00 Teleexpress
17.20 Muzyka Wielkiego Tygodnia - Giovanni Pierluigi da Palestrina
17.40 „Tata, a Marcin powiedział...”
17.55 Ranka w ciemno - zabawa quizowa

- 18.40 Automania
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.15 „Onassis - najbogatszy człowiek świata” (4-ost.) - serial prod. amerykańsko - hiszpańskiej (49 min.)

- 21.10 Droga Krzyżowa - transmisja z rzymskiego Colosseum
22.30 Wiadomości
23.00 Piątek z Newmanem: „Ruchomy cel” - film fab. prod. USA (1966 r., 116 min.) reż. Karl Smight, wyk. Paul Newman, Lauren Bacall, Julie Harris.

Film ten jest próbą wskrzeszenia atmosfery i schematów charakterystycznych dla powieści Chandlera. Paul Newman jako prywatny detektyw Lee Harper z wiecznymi kłopotami, próbował stanąć w „konkurym” z kreacjami Bogarta. Bez reszty oddaje się nowemu zadaniu. Prowadząc śledztwo dotyczące zaginięcia pewnego milionera naraża się w wielu niebezpiecznych sytuacjach, ale trudna sprawa zostaje rozwiązana... Film zawiera wiele znakomicie wykonanych scen walk, pościgów samochodem i poom.

- 0.55 „Katinka” - melodramat prod. szwedzko - duńskiej (1988 r., 91 min.), reż. Max von Sydow, wyk. Tammi Ost, Ole Ernst, Kurt Ravn

Reżyserem tej „love story” jest znakomity aktor Max von Sydow. Jej akcja rozgrywa się w Danii pod koniec XIX wieku w małym miasteczku. Bohaterami bardzo romantycznego, niespełnionego i skazanego na niepowodzenia uczucia są młoda dziewczyna i zarządca majątku...

- 2.30 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.35 Suita orkiestrowa Jana Sebastiana Bacha
8.05 Program lokalny
8.35 „Przypadki Supermana” - serial anim. prod. USA
9.00 Studio Dwójki
9.10 „Latając z ptakami” - film dok. prod. angielskiej
9.35 Świat kobiet - magazyn
10.05 „Świat nariastwa” - film dok. prod. norweskiej
11.00 Panorama
11.05 Studio sport - koszykówka zawodowa NBA
12.00 „Lacrimosa” - program poetycko - muzyczny, wyk. Maria Chwałbóg i Jerzy Zelnik
13.00 Panorama
13.05 „Przystanek Alaska” - serial prod. USA
14.00 „Magazyn osobowości” - film anim. prod. USA (1990 r., 76 min.)
15.30 Klub Yuppies? - program dla młodzieży

- 15.50 Powitanie
16.00 Panorama
16.05 Eschatologia po polsku - film dokumentalny
16.30 „Odlecieć stąd” - serial prod. USA
17.15 Program lokalny
18.00 Misterium Meki Pańskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej
19.00 „Litwo - słysz two głos” - film dokumentalny
20.00 „Wielki tydzień w Jerozolimie” - impresja filmowa
20.20 Reporterzy Dwójki przedstawiają
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 „Przystanek Alaska” - serial prod. USA
22.30 Krzysztof Penderecki „Polskie requiem” w inscenizacji Ryszarda Peryta wyk. orkiestra i chór Filharmonii Krakowskiej pd Grzegorza Nowaka
0.15 Panorama
0.20 Zakończenie programu

Sobota 2.IV.94

PROGRAM I

- 6.55 Program dnia
7.00 „Rondo” - magazyn informacyjny - gospodarczy
7.20 Rynek Agro
7.45 Z Polski
8.05 Racje i emocje - program publicystyczny
8.25 Wszystko o działce
8.50 Program dnia
9.10 Wiadomości
9.10 Ziarno - program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 Program dla dzieci: „Wieża Babel”
10.05 Taipei Children Chorus w Gdańsku
10.25 „Lassie” - film prod. USA (1987 r., 25 min.), reż. Dick Moder
11.00 „Podwodna odyseja kapitana Cousteau” - film dok. prod. francuskiej
12.00 Wiadomości
12.10 „Historia o mecie najświętszej” - film dokumentalny
12.40 Panie na planie
13.15 Studio sport - Apetyt na zdrowie
14.00 Walt Disney przedstawia
15.15 Polskie pieśni wielkopostne
15.45 „Alfred i Józefina” - film fab. prod. duńskiej (1993 r., 45 min.) reż. Birger Larsen
17.00 Teleexpress
17.20 „Mój Kraków, czyli młodość, choć już nie ta” - recital Leszka Długosza

- 18.10 „Beverly Hills 90210” (6) - serial obyczajowy prod. USA
19.00 Małe wiadomości DD - program informacyjny dla dzieci
19.10 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.00 Orędzie Prymasa Polski
20.15 „K-2” - film fab. prod. angielskiej (1991 r., 111 min.) reż. Franc Roddam, wyk. Michael Biehn, Matt Craven, Raymond J. Barry.

Znakomicie zrealizowany film z zyciową rolą Michaela Biehna (”Terminator”, ”Ślody znak”) jest opowieścią o dwóch przyjaciół: naukowcu i prawniku, którzy mają bardzo niebezpieczne hobby - łązą po górach i którzy biorą udział w najwścieślejszym wywaniu i sprawdzanie: będą atakować „szczyt nad szczyty”, ciesząc się złą sławą poleżną K-2. Reżyser podjął się próby odkrycia prawdy o ludziach dotkniętych nieuleczalną miłością do gór. Wielu rosządnym nie rozumie, na czym polega ich fenomen, co powoduje, że alpinisci ciągle podejmują wyzwanie i wspinają na szczyty niejednokrotnie tracąc życie. Ale kiedy je pokonają, czują się najszcześliwsi z ludźmi...

- 22.20 Muzyka z serca - koncert muzyki gospel
22.50 „Da capo” - program artystyczny

- 23.10 Wiadomości
23.25 Sportowa sobota
23.50 „West Side story” - musical prod. USA (1961 r., 147 min.) reż. Robert Wise
2.15 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 „Po drugiej stronie świec” - program dokumentalny
8.00 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
9.00 Tacy sami - program w języku migowym
9.20 Nauka języka migowego
9.25 Powitanie
9.35 „Secesja” - film dokumentalny
10.10 Kłazy polskie
10.40 Róbtca co chceta - program Jerzego Owsiaka
11.00 Mormon Tabernacle Choir na Ziemi Świętej
11.45 Studio Dwójki
12.00 Akademia filmu polskiego: „Pan Włodzowski” (1968 r., 75 min.)
13.30 „Halina we wspomnieniach Mariana Brandysa” - film dokumentalny
14.25 Studio Dwójki
14.35 „Powrót do chwały” - film dok. prod. japońskiej
15.25 Zwierzęta świata - film przyrodniczy prod. australijskiej
15.55 Losowanie gier liczbowych totalizatora sportowego
16.00 Panorama
16.05 Wielka gra
16.10 Bohaterowie westernu - program filmowy
17.05 „Pełna chata” - serial prod. USA
17.30 Gra - teleturniej
18.00 Sikorowski i przyjaciele w Teatrze Stu
19.00 Światowe nagrody muzyki klasycznej 1993/94
20.00 Studio sport
20.10 Panorama
21.25 Słowo na niedzielę
21.30 „Żyłam sztuką, żyłam miłością” - Maria Callas - widowisko artystyczne
22.15 Człowiek z gwiazdą: „Gwiazda szeryfa” - western prod. USA (1957 r., 93 min.) reż. Anthony Mann
23.50 Benefis Zbigniewa Namysłowskiego - koncert z okazji 35-lecia pracy artysty
0.50 Zakończenie programu

Niedziela 3.IV.94

PROGRAM I

- 6.55 Program dnia
7.00 Tańce polskie
7.30 „Jubilusz raodmskiego muzeum” - reportaż
7.45 „Pisanki” - reportaż
8.00 „Wielkanoc w Dancu” - reportaż
8.30 Denver '93 - program red. katolickiej
9.00 „Duch czasu” - film prod. czechosłowackiej (1990 r., 64 min.) reż. S.Simonova
10.25 Msza święta i Orbi et urbi z Watykanu - transmisja
12.40 Telewizyjny koncert zyczeń
13.25 Teatr dla dzieci: Frances E.Hodgson Burnett „Mały lord”
14.30 „Dźwięki muzyki” - musical prod. USA (1965 r., 98 min.)
16.10 Pieprz i wanilia - Z nami przez świat
17.00 Teleexpress
17.25 „Dynastia Colbych” - serial prod. USA
18.20 „40 spotkanie z balladą” (I) - „Wielkie łowy”
19.00 Wieczorynka - „Gumisie”
20.15 „Łatwy szmal” - komedia satyrowa prod. USA (1990 r., 85 min.) reż. Howard Franklin, wyk. Geena Davis, Randy Quaid, Jason Robards

Komedia sensacyjna z piewadzą gwiazd Geena Davis, Bilit Murrayen, Jasonem Robardsen. Jest to historia napadu na bank, którego auto-

rami i wykonawcami są trzej bardzo sympatyczni przestępcy. To prawda. Będą państwo naprawdę trzymać za nich kciuki. Napad nie pierwszy i nie ostatni, dopóki istnieć będą banki. Ale ten był niepowtarzalny. Bo ktoś mógł przypuszczać, że dobrotliwy, znany wszystkim Amerykanom Kłown Bozo wkraczając do banku może być...

- 21.50 Sportowa niedziela
22.15 Wieczór towarzysko - teatralny
23.40 Dwóch takich z kabaretu „Klika”
24.00 „Sprawa zamknięta” - komedia sensacyjna prod. USA (1992 r., 90 min.) reż. Dick Lowry
1.30 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 8.00 Powitanie
8.05 „Piotrusz Pan i piraci” - serial animowany prod. USA
8.25 Słowo na niedzielę
8.30 Film dla niesłyszących
9.30 Programy lokalne
10.00 „Duchy, zamki, upiory” (1) - film dokumentalny
10.30 Zwyczaje i obrzędy wielkanocne Podhala
11.00 Godzina z Hanna Barbera
12.00 „Świat zaginiony” - film fab. prod. angielsko - kanadyjskiej
13.40 Spirituals Singer Band - koncert zespołu
14.00 Animals - program Ewy Banaszkiewicz
14.15 Studio Dwójki
14.25 „Powrót do chwały” (2) - film dok. prod. japońskiej
15.15 Publicystyka kulturalna
16.00 Panorama
16.10 Studio Dwójki
16.20 „Wow” - serial prod. polsko - niemieckiej
16.45 Studio Dwójki
16.55 „Gwiazdy z tamtych lat” - Hanka Bielicka
17.30 Piosenki Warszawy „Piwnicy pod baranami”
18.15 Studio Dwójki
18.30 Gra - teleturniej
19.00 „Ruszać dalej - Paul McCartney” - film dok. prod. angielskiej
20.00 „A kuku, panie Kuku” - film anim. dla dzieci
20.10 Godzina szczerości
21.00 Panorama
21.25 Bezludna wyspa
22.15 „Menedżer w bamboszach” - komedia obyczajowa prod. australijskiej (1991 r., 97 min.)
24.00 Kora i Maanam - fragmenty koncertu

- 0.30 „Nocny patrol” - film muzyczny
1.10 Zakończenie programu

Poniedziałek 4.IV.94

PROGRAM I

- 6.55 Program dnia
7.05 Tańce w dawnej Polsce
7.15 Śmigus - dyngus - reportaż
7.30 „Wesele w Iwoncu” - film dokumentalny
8.30 „By ogarnąć świat” - reportaż
9.00 „Tam, dokąd odlatują gołębie” - film fab. prod. USA (1990 r., 88 min.)
10.30 „Baśniowy świat dzikiej przyrody” - film dok. prod. francuskiej
11.50 Telewizyjny koncert zyczeń
12.35 Teatr telewizji: Ernest Bryll i Katarzyna Gaertner „Na szkle malowane”
14.15 „Dźwięki muzyki” - musical prod. USA
15.35 Program rozrywkowy
16.05 Koncert wielkanocny
17.00 Teleexpress
17.20 „Barnum” - film biograficzny prod. USA
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.30 „Dwa księżycy” - film fab. prod. polskiej (1993 r., 134 min.)
22.50 „40 spotkanie z balladą” (2)
23.55 South Band Show przedstawia

- Stevie Wondera - program biograficzny prod. USA
0.25 Kiri Te Kanawa - koncert w Royal Albert Hall
1.10 „Kłopotliwy spadek” - film fab. prod. USA (1992 r., 89 min.)
2.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 8.00** Powitanie
8.05 „Królowa Śnieżka” - film anim. prod. niemieckiej
8.35 „Skrawek Polski nad Tamizą” - film dokumentalny
9.05 „Jezusa Judasz przeda!” - recital zespołu „Ars Nova”
9.35 „Szczęśliwe przypadki Oswalda Bugela” - film dokumentalny
10.15 „Duchy, zamki, upiory” (2) - film dokumentalny
10.45 „Sen nocy letniej” - film anim. prod. angielskiej
11.10 Studio Dwójki
11.15 „Wieczór Trzech Króli” - film anim. prod. angielskiej
11.40 Studio Dwójki
11.50 Polska Kronika Filmowa
12.00 „Powrót do zaginionego świata” - film prod. angielsko-kanadyjskiej
13.40 Podróż w czasie i przestrzeni - film dok. prod. USA
14.45 Folk Show - śpiewa i tańczy zespół Politechniki Warszawskiej

- 17.35** „Wow” - serial prod. polskiej
1.00 Panorama
1.10 Powitanie
1.15 Teatr telewizji: Georges Feydeau „Niezawodny system” reż. Edward Dziewoński
7.20 Gala oprowa pamięci Richarda Tuckera z Lincoln Center w Nowym Jorku
18.30 Koło fortuny - teleturniej
19.00 Koncert galowy „Złota karta”
20.30 Auto - magazyn motoryzacyjny
21.00 Panorama
21.30 Benefis Zbigniewa Wodeckiego w Teatrze Stu
22.50 „Hawana” - film fab. prod. USA (1990 r., 139 min.) reż. Sydney Pollack, wyk. Robert Redford, Lena Olin, Alan Arkin

Film ten jest efektem współpracy znanego ścieżki filmowym i tandemem Sydney Pollack i Robert Redford (m.in. oskarowa produkcja „Pożegnanie z Afryką”). Niestety, okazał się on niewypałem. „Hawana” nie znalazła uznania u krytyków, ale co gorsza także u widzów. Zachęcamy jednak z przekórą do osobistego skonfrontowania niepoprzedzonych opinii. Jest rok 1958. Do Hawany przyjeżdża pokerzysta dużego kalibru Jack Weil (R. Redford). Ma rozegrać tutaj największą w swoim życiu partię. Jak się okaże zostanie wpłacony w bardziej niebezpieczną grę, której reguły ustala miłość i polityka, a stawką jest jego życie...

- 1.10** Koncert Carmen McRae w Tokio '86
2.05 Zakończenie programu

Wtorek 5.IV.94

PROGRAM I

- 6.00** Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.16 Program dnia
9.35 Mama i ja
9.50 Domowe przedszkole
10.05 Porozmawiajmy o dzieciach
10.40 Dynastia Colbich” - serial prod. USA
10.55 „Pierwsi z brzegu” - reportaż
11.16 Giełda pracy, giełda szans
11.30 Klub samotnych serc
11.45 Sto lat - magazyn ubezpieczeń społecznych
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Magazyn notowań
12.45 Dla młodych widzów
13.30 - 15.55 Telewizja Edukacyjna
15.55 Program dnia
16.05 Dla dzieci: Tik-Tak

- 16.50** Muzyczna Jedynka
17.00 Telexpress
17.20 Encyklopedia II wojny światowej
17.45 W kinie i na kasie
18.05 „Murphy Brown” - serial komediowy prod. USA
18.30 Obok nas
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.00 Sejmograf - magazyn parlamentarny
20.25 „Hasło: kocham cię” - pilot serialu prod. USA (1991 r., 93 min.) wyk. Connie Selecca, Greg Evigan, Earl Holliman

Prostytutka współpracuje z policją. Z racji uprawianego zawodu posiada informacje, które prowadzą członków mafii za kratki. Tym samym wydaje na siebie wyrok - przestępcy będą próbować uciążyć. Czy zmiana nazwiska, nowy życiorys uratują przed zemstą...

22.05 Listy o gospodarce
22.35 Program rozrywkowy
23.00 Wiadomości
23.15 Gorąca linia
23.25 Muzyczna Jedynka
23.30 „Dziecko nocy” - film dok. prod. fińskiej
0.10 Sabat - program Grażyny Szczenińskiej
0.50 Siódemka w Jedyne
1.50 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30** Panorama
7.35 Przeboje Dwójki
8.05 Program lokalny
8.35 „Przygody Blacky'ego” - serial prod. kanadyjsko-francuskiej
9.00 Studio Dwójki
9.10 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. USA
9.40 Świat kobiet
10.05 Program publicystyczny
11.00 Panorama
11.05 Kalifornijski notatnik
11.15 Animals - program Ewy Banaszkiewicz
11.45 Ojczyzna - polszczyzna
12.00 „Cesarz Rudolf II” - film biograficzny prod. angielskiej
13.00 Panorama
13.05 „Wiry życia” - serial prod. francuskiej
14.00 Godzina szczerości (powt.)
14.50 „Misja” - relacja z wizyty w Polsce Tadeusza Niwińskiego, Polaka mieszkającego na stałe w Kanadzie
15.25 Powitanie
15.35 „Przygody Blacky'ego” - serial prod. kanadyjsko-francuskiej
16.00 Panorama
16.05 Studio sport
16.15 Mój mały świat - program Haliny Miroszowej
16.45 Ojczyzna - polszczyzna
17.00 Co jest grane?
17.10 Poszukiwanie prawdy - program red. katolickiej
17.35 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. USA (powt.)
18.00 Panorama
18.05 Program lokalny
18.35 Koło fortuny - teleturniej
19.05 Film biograficzny
20.05 Rzeczpospolita druga i pół
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Pogotowie ekologiczne Dwójki
22.00 Perły z lamusa: „Białe zombic” - film fab. prod. USA 1932 r., 66 min.)
23.15 Era Wodnika
24.00 Panorama
0.05 „Swinka” - film TVP
1.00 Zakończenie programu

Środa 6.IV.94

PROGRAM I

- 6.00** Kawa czy herbata
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja
9.30 Domowe przedszkole

- 9.55** Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „Hasło: kocham cię” - serial prod. USA
10.45 Muzyczna Jedynka
10.50 Taki jest świat - magazyn reportażowy
11.15 Klub 21
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Magazyn notowań
12.45 Dla młodych widzów
13.30 - 15.55 Telewizja Edukacyjna
15.55 Program dnia
16.05 Dla młodych widzów
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Telexpress
17.20 Klinika zdrowego człowieka
17.40 Reportaż
18.00 „Hasło: kocham cię” - serial prod. USA (powt.)
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.15 Studio sport
22.10 Klub 21
23.00 Wiadomości
23.15 Gorąca linia
23.25 Studio sport - liga mistrzów
23.30 „Serce stazysty” - komedia prod. USA (1982 r., 92 min.)
Opowieści, których bohaterami są ludzie w białych fartuchach cieszą się dużą popularnością. Tym razem Gary Marshall - reżyser „Serca...” potraktował temat lekarzy i ich pracy z „dużym przybliżeniem oka” w „Jego” szpitalu gdzieś w Ameryce zobaczymy mnóstwo zabawnych scen, a z licznych, zwiariowanych gagów będziemy się śmiać do rozpuku. Nie wątpliwą „ozdobą” filmu jest Sean Young - piękna aktorka znana m.in. z „Pocałunku przed śmiercią”.
1.05 Życie moje - program Małgorzaty Śniakowskiej
2.05 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30** Panorama
7.35 Przeboje Dwójki
8.05 Program lokalny
8.35 „Kacper i jego przyjaciele” - serial animowany prod. USA
9.00 Studio Dwójki
9.10 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. USA
9.40 Świat kobiet
10.05 Program publicystyczny
11.00 Panorama
11.05 Studio Dwójki
11.15 Studio sport
12.00 „Spielberg w Krakowie” - film dokumentalny
12.25 „Oskar Schindler” - film dokumentalny
13.00 Panorama
13.05 Studio sport: Liga zawodowa NHL
13.55 „Janosik” - serial prod. TVP
14.40 Rock report
14.55 Publicystyka kulturalna
15.30 Powitanie
15.35 „Kacper i jego przyjaciele” - serial animowany prod. USA
16.00 Panorama
16.05 Magazyn przechodnia
16.20 Skrzydła bliżej marzeń - magazyn lotniczy
16.50 Losowanie gier liczbowych totalizatora sportowego
16.55 Kto ty jesteś?
17.05 Giełda - magazyn kupców i przemysłowców
17.30 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. USA
18.00 Panorama
18.05 Program lokalny
18.35 Koło fortuny - teleturniej
19.05 Świadkowie XX wieku
20.00 „Sprawy Rosie O'Neill” - serial prod. USA
20.45 Cienie życia
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.05 „Pracująca dziewczyna” - serial prod. USA (1989 r., 12 odc.) reż. Matthew Diamond.

Telewizyjna wersja znanego kinowego obrazu z gwiazdorską obsadą: Harrisonem Fordem, Sigourney Weaver, Melanie Griffith. Akcja serialu rozgrywa się w środowisku pracow-

ników znanego przedsiębiorstwa. Intrygi, podstęp, a to wszystko by zdobyć władzę, uźmiewać się na kolejnym szczeblu w karierze. Bohaterka - Tess McGill jest młoda i ambitna. Rozpoczyna pracę z gotowym planem działania...
22.30 Postmodernizm - program dokumentalny
23.00 „Tymoteusz Karpowicz”
24.00 Panorama
0.05 The Longue Lizards - na żywo w Monachium
1.05 Zakończenie programu

Czwartek 7.IV.94

PROGRAM I

- 6.00** Kawa czy herbata
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „Gliniarz i prokurator” - serial prod. USA
10.50 Muzyczna Jedynka
10.55 Kwadrans na kawę
11.15 „Kazimierz obroniony” - reportaż
11.40 Smoczek czy grzechotka
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Magazyn notowań
12.45 Dla młodych widzów
13.30 - 15.55 Telewizja Edukacyjna
15.55 Program dnia
16.05 Dla młodych widzów
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Telexpress
17.20 Miliard w rozumie - teleturniej
17.45 Antena
18.05 „Koty” - serial dok. prod. angielskiej
18.30 Znaki czasu - magazyn katolicki
19.00 Tęczywo Mini Box
19.10 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.00 Bilans - magazyn rządowy
20.20 „Gliniarz i prokurator” - serial prod. USA
21.15 Debaty Jedynki
21.45 Dwóch takich z kabaretu „Klika”
22.25 Pegaz
23.00 Wiadomości gospodarcze
23.20 Gorąca linia
23.30 Muzyczna Jedynka
23.35 Siódemka w Jedyne
0.40 To lubię
1.40 „Słowa nad głowami” - widowisko muzyczne poetyckie
2.05 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30** Panorama
7.35 Przeboje Dwójki
8.05 Program lokalny
8.35 „Zorro” - serial anim. prod. USA
9.00 Transmisja obrad Sejmu
15.30 Powitanie
15.35 „Zorro” - serial anim. prod. USA
16.00 Panorama
16.05 Studio sport - Wielka piłka
16.35 Życie obok życia
17.30 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. USA
18.00 Panorama
18.03 Program lokalny
18.35 Koło fortuny - teleturniej
19.05 „Mój Izhor” - film dokumentalny
19.55 Wielka Orkiestra PR w Katowicach zaprasza - retransmisja koncertu
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Historia o historii
22.00 „Spojrzenie w przeszłość” - film fab. prod. włoskiej (1990 r., 61 min.)
23.00 Studio teatralne Dwójki: Janusz Krasiński „Śniadanie u Desdemony” (50 min.)
24.00 Panorama
0.05 „Cafe Moderne” przedstawia Pi-na Bausch
1.30 Zakończenie programu

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie

Harmonia proporcji

Postawa i proporcja

Moda zdobi kobietę tylko wtedy, gdy przestrzegając zasad, wygląda naprawdę dobrze. Niestety niewiele kobiet stać na to, by w każdym momencie być „en vogue”. Inteligentna kobieta zawsze jest na czasie, gdyż potrafi wykorzystać wskazówki mody do podkreślenia walorów swej figury i osobowości. Taka kobieta nie usiłuje kilka razy do roku zmieniać swego stylu, żeby tylko podprządkować się nowym trendom. Żeby jednak wyglądać ładnie trzeba zacząć od swej figury i proporcji.

Postawa przesądza o tym, czy nasz ubiór wygląda dobrze. Nawet najdroższy i najlepiej dopasowany strój nie będzie wyglądał dobrze, jeśli będziemy się garbić. Jak więc wygląda prawidłowa postawa? Plecy są wyprostowane, ramiona opuszczone, głowa wyidealizowana - ot i już wszystko idealnie na nas leży.

Kluczem do opanowania sztuki strakcyjnego ubierania się jest poznanie swych proporcji. Tylko idealne kobiety mają idealne proporcje, dzięki czemu mogą nosić niemal wszystko. Mimo to każda z nas jest w stanie sprawić wrażenie osoby o nienagannej figurze, jeśli będzie nosić odpowiednio skrojony odzież.

Czy masz idealną sylwetkę? Żeby nie o tym przekonać musisz się zmierzyć. Stań bosą przy drzwiach lub ścianie i poproś drugą osobę o pomoc.

• W idealnej sylwetce ramiona powinny być o 2 - 3 cm szersze od bioder. Zaznacz olówkiem położenie kości biodrowych i barkowych, następnie zmierz odległość między nimi punktami. Jeżeli twoje biodra są szersze lub węższe od ramion więcej niż 3 cm, powinnas stosować specjalne kroki, które wywołują wrażenie lepszych proporcji.

• Zaznacz swój wzrost, a następnie długość nóg w miejscu, w którym udo wychodzi z kości biodrowej. Zmierz obie długości. Średnia długość nóg powinna stanowić połowę wzrostu. Jeśli jed-

nak twoje wymiary nie zgadzają się z tym o około 3 cm, to znaczy, że musisz zastosować kamuflaż, choć nieco dłuższe nogi uznawane są za zaletę.

* Teraz zaznacz położenie talii oraz pachy. **Prawidłowo talia powinna znajdować się dokładnie po środku odległości między pachą i stawem biodrowym.** Odchylenie większe niż 3 cm to znak, że jesteś osobą o długiej lub krótkiej talii.

* Porównaj też wielkość swojej głowy z wysokością całego ciała. **Mała głowa stwarza złudzenie wyższego wzrostu, natomiast duża głowa daje efekt przeciwny.** Jeśli więc twoja głowa wydaje ci się zbyt duża, pamiętaj aby fryzura przylegała do głowy, jeśli głowa jest zbyt mała - fryzura powinna być pełniejsza.

Warto zapamiętać sobie wyniki pomiarów. Pomocą to paniom stosować zasady, jakimi należy kierować się w doborianiu stroju. Jakże to zasady - już niebawem o tym napiszemy.

opr. Agnieszka Pilarczyk

Tajemnicze rośliny

Już od zarania dziejów rośliny wzbudzały zainteresowania człowieka i zaskakiwały swoim wieloznacznym milczeniem.

Obecnie wiemy wiele na temat ich warunków życia i reakcji na środowisko (także i tropizmy). Wciąż jednak brakuje pełnej odpowiedzi i definicji dotyczących zachowań się roślin, czucia przez nich bólu i strachu. Stare porzekadło mówi, że rośliny doniczkowe nie chcą rosnąć w pomieszczeniach, gdzie panuje nerwowa i nieprzyjemna atmosfera oraz wypala się duże ilości papierosów. Spotyka się często potwierdzone opinie, że jeżeli komuś niechętnie, lub osobie bardzo skąpej, oddamy choćby jeden kwiat to pozostałe zgina. Podobnie zachowują się kiedy ich „gospodarz” zapadnie na długotrwałą chorobę lub na jakiś czas zniknie. Jedną z pań niedawno tłumaczyła mi, że głośnie rośliny i mówi do nich miłym głosem nie zapominając oczywiście o podstawowych zabiegach pielęgnacyjnych. Podobno to bardzo pomaga, ale wszystkie trzeba traktować jednakowo. Pojawiają się również stwierdzenia, że odnożki roślin doniczkowych naj-

lepiej podkładać gdyż czują one, że zależy na nich nowemu właścicielowi. Przy rozmnażaniu i przesadzaniu należy zachowywać się spokojnie a czynności wykonywać z przyjemnością. Do pielęgnacji roślin nie należy dopuszczać osób niezdrowszych, zazdrosnych, zadufanych w sobie i niedostępnych. Tyle odnośnie obiegowych informacji popartych spostrzeżeniami.

Badania uczonych amerykańskich z lat 1973-75 potwierdziły, że rośliny na wiele czynników reagują podobnie jak ludzie i zwierzęta. Wytwarzają one pole bioelektryczne reagujące również na dotyk człowieka, ułknięcia, uszkodzenia tkanek itp.

Proste doświadczenia z trzykrotną mogą przekonać niektórych, że rośliny odchodziły się wolno od ostrego przedmiotu np. od przystawionej do łodygi ostrej zyletki. Efekt ten jest widoczny jest po 4-6 dniach od momentu powstania zagrożenia.

Może jednak rośliny są czymś bardziej niezwykłym aniżeli się to wydaje? Może trzeba im poświęcać więcej czasu?

Leszek Bajda

Dziewczyna Miesiąca

Dziś, już prawie w świątecznym nastroju prezentujemy ostatnią kandydatkę do tytułu „Dziewczyny Marca” a jest nią **IZABELA MOKRZYCKA z Jarocina.**

Iza ma 19 lat i podobnie jak większość dziewcząt startujących w naszym konkursie, jest uczennicą jarocińskiego ogólniaka. Jej znak zodiaku to Ryby. Może właśnie dlatego bardzo lubi pływać. Jak każda nastolatka Iza lubi tańczyć i słuchać dobrej muzyki. Stara się mieć swój styl, więc często

kombinuje sobie jakieś ciuchy. Jest towarzyska choć nieśmiała, wesoła, szczerą i ambitną. „Cenię sobie szczerą i zawsze staram się taką być. - napisała w ankiecie Iza. Nie toleruję obudy i zakłamania. Zdążyłam się nauczyć, że najgorsza prawda jest lepsza od

myśle podobnie, więc się zgłosiłam. Choć nie jestem żadną piękną, lubię być zauważana. Mam nadzieję, że będę się dobrze bawić i nie pożałuję tego kroku”.

A my czekamy na kolejne zgłoszenia! Dziewczyny, pamiętajcie, że „Dziewczyna Miesiąca” to nie konkurs piękności a sposób na inne spędzenie czasu.

W marcu w konkursie wzięły udział: Monika Biernacki, Agnieszka Kaczmarek, Magdalena Klimek i Izabela Mokrzycka. Już niebawem dowiemy się, która z nich zdobędzie tytuł „Dziewczyny Marca”. Nasi Czytelnicy także mogą wybrać swoją kandydatkę. Wystarczy dostarczyć do Biura Ogłoszeń lub redakcji „G.J.” wypełniony kupon konkursowy. Czekamy na Państwa głosy!

Otrzymujemy sporo listów z informacjami o dziewczynach, które według was powinny wziąć udział w naszym konkursie. Niestety czasami zapominać podać ich adresów. Pamiętajcie o tym!

(ap)

savoir vivre

Elegancja na co dzień

O elegancji napisano już całe tomy. Wydawać by się mogło, że wiadomo jest wszystko. Niestety o wielu ludziach rozprzeczony jest pogląd, że w domu nikt obojętnie nie widzi, można ubierać się jak najgorzej, donosząc stare ciuchy, wkładając rozpadające się papierozy. Nie jest to widok miły dla nas samych, nie mówiąc już o wrażeniach, które odwołują inni domownicy. Czyż można obdarzać uczuciem osobę nieładną, brudną, rozczochraną, przydeptanych pantoflach?

Elegancja na co dzień jest niestety ważna. Dlaczego? Dzięki niej czujemy się lepiej, umacnia się nasze dobre samopoczucie. Przebieżanie się w domu z droższych „wyjściowych” ubrań jest jak najbardziej godne popamiętania. Przecież to właśnie tu spędza się większość czasu. Jak się więc ubierać?

Można nosić odzież tanią, ale barwną, dobrze uszytą, upiększającą i niezbyt zniszczoną.

Dom jest miejscem wytchnienia i odpoczynku. Stanowi „cichą przystań”, pełną spokoju, radości i uroku. Bardzo ważne jest, aby dom był miejscem, do którego chce się wracać. Nie kocha się zony niechlujnej i zaniedbanej, która krząta się po domu w zniszczonej i przybrudzonej sukienki. Nie kocha się męża drepczącego po mieszkaniu w wyswiechtanym szlafroku, spod którego wyglądają kalesony i przydeptane pantofle lub snującego się po domu w rozciągniętym dresie.

Elegancja na co dzień, dla siebie, niewiele kosztuje a daje dużo korzyści i radości.

Na podst. „ABC dobrego wychowania” oprac. Agnieszka Pilarczyk



Izabela Mokrzycka
Fot. R. Kaźmierczak

najlepszego kłamstwa. Jestem pozytywnie nastawiona do świata i staram się być optymistką. Do udziału w konkursie namówiła mnie koleżanka, która już wcześniej podjęła taką decyzję. Walegał także mój tata, który uważa, że warto spróbować. Ja

Dziewczyna Czytelników

Głosuję na:

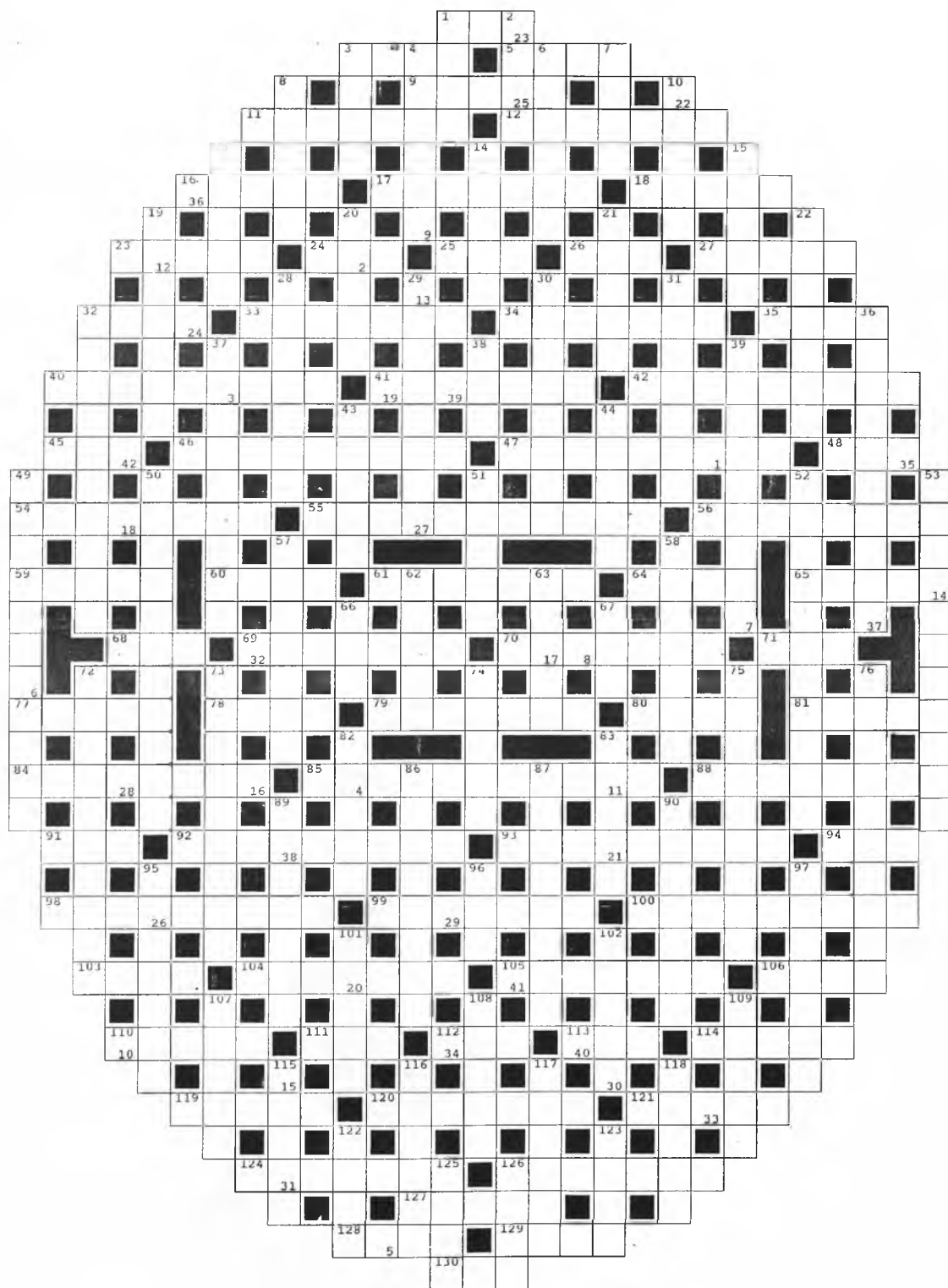
„Dziewczynę Marca”

Imię:

Nazwisko:

Adres:

Krzyżówka świąteczna



Poziamo: 1) wiosenny miesiąc, 3) pogłos, 5) koniec modlitwy, 9) droga w parku, 11) większe od stawu, 12) sofa, kanapa, 16) skarga na kogoś, 17) zna się na kasach, ale nie kasjer, 18) koń rozpłódowy, 23) smaczny kawałek, 24) rygus, 25) czerwony kwiat na polu, 26) coś z kurnika, 27) niekontrolowany ogień, 32) chińska z porcelany, 33) część koszu, 34) strój plazowy, 35) na śmieci, 40) słodki maluch, 41) dla zwycięzcy, 42) osiemnastowieczny taksówkarz, 45) epoka, 46) do gołeniasz, 47) odmiana jabłek, 48) 100, 54) sódokowidny drapieżnik, 55) namiętny gracz w bilard, 56) przełożony klasztoru w niektórych zakonach, 59) grecka bogini mądrości, 60) strój sędzię, 61) małe okno, łuficzka, 64) królewskie postanie, 65) wazelinarz, 68) legenda, 69) podany w liście gończym, 70) popularnie gwardia przyboczna, 71) bije wszystkie kolory, 77) ustrój w dawnej Rosji, 78) odedwa, 79) z masła na wielkanocnym stole, 80) cierpienie, ból (wspak), 81) członek rady, 84) kobieta myśląca tylko o sobie, 85) pomieszczenie na dworcu, 88) gość z elektrowni, 91) oznaka zmęczenia, 92) osobliwy wypadek, zdanie, 93) krótki utwór lit., zazwyczaj o charakterze satyrycznym lub dydaktycznym, 94) remis, 98) bohater "Odprawy posłów greckich" J. U. Niemcewicza, 99) najwyższy stopień w marynarce wojennej, 100) przed świtem, 103) część chodu, 104) kierunek lit. zbliżony do pseudoklasyzmu, 105) koniki szachowe, 106) na polu minowym, 110) z niego wyszło szydło, 111) wada wzroku, 112) telewizyjna lub planszowa, 113) pasmo radiowe, 114) spis, wykaz, 119) przedział czasu, 120) przebieg, 121) alkoholowa lub papierosowa, 124) na nosie krótkowidza, 126) drapieżnik w cętki, 127) napój z przefermentowanego mleka, 128) duży kawałek śledzia, 129) brzeg, skraj, 130) prawy dopływ Odry;

Pionowo: 1) atrakcja Sopotu, 2) kurze lub kacze, 3) sułtański do stojnik, 4) był nim Janosik, 6) egzamin dojrzałości, 7) kapitan Nautiliusa, 8) w mit. greckiej północzowiek - półbóg, 10) wielkie jezioro w półn. - wsch. Rosji, 13) przedmiot kultu, bóstwo, 14) nasz był najlepszy tenisista, 15) na dworcu kolejowym, 19) pek lnu, konopki albo wełny przygotowanej do przedzenia, 20) pompki krew, 21) węzeł, 22) komfortowy wagon kolejowy, 28) substancja barwiąca, 29) tworzywo ceramiczne na płytki lub rzeźby, 30) część stroju sportowego, 31) w nim oko, 32) mały wentylator, 36) przestawia zwrotnice, 37) sztuczny język między narodowy, 38) wiosna na rzece, 39) strzelający pistolet - zabawka, 43) w parze z jeleniem, 44) myśl przewodnia, 49) strona w sądzie, 50) drzewa, których liśćmi żywią się koala, 51) na kopercie, 52) lud pracujący, 53) anestesjolog, 57) został po zjedzeniu jabłka, 58) szkodzi drzew, 62) ironia, szydersko, 63) dziury w ścianie lub lekcji, 36) domowy drapieżnik, 67) krzyżówka papuga, 72) wyróżniający się w pracy, 73) prowadzi badania.

profesor, 74) okrywa twarz, 75) rodzaj sera, 76) jeden z hormonów, 82) w niej odlew, 83) złoty ptak, 86) pazucha, 87) prymitywny dom z gliny, 89) materiał, sukno (wspak), 90) ostra przyprawa, 95) wzniesienie w Atenach z ruinami świątyni, 96) kolor w kartach, 97) edukacja, 101) pewien określony obszar, 102) w ponoczuś lub kartach, 107) pled, koc, 108) w więziennym oknie, 109) wieczne lub gęsie, 115) kartka przy towarze, 116) pucharek, kieliszek, 117) instrument Santany, 118) stado wilków lub psów myśliwskich, 122) z Flapem, 123) przeor, 125) człowiek śniegu, 126) dawny instrument strunowy, mała harfa.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane od 1 do 42, utworzą rozwiązanie.
oprac. Piotr Warczyński

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać lub dostarczać wraz z kuponem do Biura Ogłoszeń (Rynek, Ratusz) do 9 kwietnia 1994 r. Spośród prawidłowych rozwiązań wylosowane zostaną trzy nagrody pieniężne: 500 tys. zł i dwie po 100 tys. zł, oraz dwie nagrody książkowe.

„G.J.” 13 (183)

Rozwiązania krzyżówki nr 150

Hasło: Im mniej ludzie myślą, tym więcej mówią.

Nagrody wylosowali: **Krystyna Wloch**, Jarocin, ul. Wolności 18 (200 tys. zł), **Irena Grygiel**, Golina, ul. Wojska Polskiego 15 (50 tys. zł); **Józef Winczak**, Rusko 47-3, **Halina Zdrojowa**, Kretków 12 (nagrody książkowe).

Po odbiorze nagród prosimy się zgłosić do Biura Ogłoszeń (Rynek, Ratusz) w ciągu dwóch tygodni.

Kino „Echo”

„Robin Hood - faceli w rajtuzach”

5, 6 i 7 kwietnia

„Łowca - ostatnie starcie”

6 i 7 kwietnia

Wypożyczalnia

Kino „Echo”

5009 „Kobra” - sensacja

5001 „Na celowniku” - sensacja

5002 „Bohater do wynajęcia” - sensacja

5007 „Na odstrzał” - sensacja

5025 „Ostatni rozkaz” - sensacja

5012 „Finałowa rozgrywka” - sensacja

5018 „Zawile śledztwo” - sensacja

5024 „W matni” - sensacja

5014 „Uwięzieni” - katastroficzny

5019 „W otchłani mroku” - horror

5004 „Ukruty II” - thriller

5016 „Wojna o Jessicę” - obyczaj

5017 „Słony smak miłości” -

4997 „Wspomnienie miłości” - melodramat

4999 „Reszty nie trzeba” - melodramat

5003 „Milioner mimo woli” - komedia

4998 „Nowe przygody Supermana” - przygoda

5020 „Zaginiony łód - Dolina Jurajska 3” - przygoda

5011 „Kaukazka branka” - komedia

5022 „Szkoła urwisów” - komedia

5027 „Nieuchwytny cel” - sensacja

Mazurek z babami

Na świątecznym stole nie może zabraknąć tradycyjnych bab i mazurków. Młode gospodynie mogą mieć kłopoty ze zdobyciem odpowiednich przepisów. Aby ułatwić i tak skomplikowaną pracę poniżej podajemy kilka sposobów na pyszne wypieki. Doświadczona gospodynia mogą również spróbować. Niespodzianka umili domownikom święta. My życzymy smacznego!

Babka drożdżowa

Potrzebne produkty:

1 kg mąki, 30 dkg cukru, 1 szklanka mleka, 1 kostka masła lub margaryny, 15 żółtek, 8 dkg drożdży (świeżych), 1 kieliszek oleju sojowego, 2 kieliszki rumu, 1 paczka cukru waniliowego, 15 dkg rodzynków, 5 dkg migdałów, 10 dkg smażonej

ju sojowego, 1 kieliszek rumu, 1 paczki proszku do pieczenia, 4 łyżki mleka, 1 2 oleju cytrynowego lub sok z 1 2 cytryny.

Wykonanie:

Masło oraz olej utrzeć na pianę. Dodać kolejno: jajka, cukier, mąkę, proszek do pieczenia i 4 łyżki mleka. Wszystko utrzeć bardzo dokładnie na pulchną masę. Pod koniec dodać zapachy: cytrynowy lub skórkę pomarańczową (może być smażona, drobniutko posiekana) albo cukier waniliowy. Wyrabiane ciasto włożyć w formy wysmarowanej starannie masłem lub margaryną i wysypanej obficie tartą bułką i piec 30 - 40 min w średnio gorącym piekarniku (170 stopni). Po upieczeniu wyjąć babkę z formy, posypać cukrem pudrem lub polukrować.

Mazurek pomarańczowy

Potrzebne produkty:

0,5 kg mąki, 12,5 dkg cukru, 12,5 dkg masła, 2 jajka, 10 dkg, migdałów, 4 pomarańcze.

Wykonanie:

Zagnieść kruche ciasto, rozwałkować i ułożyć na blasze zaginając do góry brzegi. Upiec na złoty kolor (piec ok. 20 min.). Pomarańcze dokładnie umyć, następnie nakłuć je w kilku miejscach i ugotować na miękko. Wyjąć z wody, a gdy ostygną pokroić w plasterki i podsmażyć lekko w syropie z części wody - 3 części cukru). Ułożyć na upieczonym cieście warstwę smażonych pomarańczy, posypać grubo siekanymi migdałami i wstawić do letniego piekarnika w celu podsuszenia.

Mazurek czekoladowy

Potrzebne produkty:

4 kopieści łyżki mąki razowej z chleba, 25 dkg czekolady, 25 dkg cukru, 2 jajka, 25 dkg migdałów, 10 dkg skórki pomarańczowej.

Sposób wykonania:

Dobre wysuszone chleb razowy utłuc w młynku lub zetrzeć na tarce i przesiać. Tartą czekoladę, cukier oraz 4 łyżki tłuszczu dokładnie wymieszać. Następnie dodać pokrojone w paski migdały i smażoną skórkę pomarańczową oraz ubitą na sztywno pianę z sześciu białek. Tak przygotowane ciasto wyłożyć na blaszę, uprzednio wyłożoną papierem i dokładnie wysmarowaną masłem i posypaną tartą bułką. Piec od 20 do 30 minut w średnio gorącym piekarniku (150 - 180 stopni). Następnie przygotujemy polewę czekoladową. 15 dkg cukru z 1/4 szklanki wody zagotować mieszając. Po przestudzeniu mieszać drewnianą łyżką lub łyżką do białości, po czym dodać 10 dkg roztopionej czekolady i wymieszać na jednolitą masę. Jeśli jest zbyt gęsta dodać pół łyżki wody. Upieczono ciasto oblać lekko rozgrzaną polewą. Środek i brzegi mazurka udekorować owocami z konfitury kandyzowanymi.

Opracowała B.P.

BABKA CZEKOLADOWA



skórki pomarańczy, szczypta soli.

Sposób wykonania:

3/4 szklanki mąki zaparzyć 1 2 szklanki mleka, gdy wystygnie dodać 8 dkg drożdży, pół łyżeczki cukru i pozostawić, aby wyrosło. 15 żółtek utrzeć z 30 dkg cukru do białości, następnie wymieszać z wyrośniętym rozcinnym. Dodać pozostałą część mąki, kieliszek oleju sojowego, rumu oraz wszystkie bakalie przesypane mąką. Ciasto drożdżowe najlepiej wyrabia się ręką lub drewnianą łyżką. Gdy zaczyna odstawać od ręki i od naczyń - jest dobre. Właściwie wyrobione ciasto powinno być niezbyt gęste, lśniąco i elastyczne. Przykrywamy je czystą ściereczką i ustawiamy w ciepłym miejscu do wyróżnienia. Gdy wyróżniemy wkładamy do formy dokładnie wysmarowanej masłem i oprószonej tartą bułką. Pieczemy w dobrze nagrzanym (180 do 200 stopni) piekarniku ok. 1 godziny.

Uwaga: Ciasto drożdżowe powinno wyrastać (pod przykryciem) trzy razy: a) sam rozcinn, b) po wyrobieciu, c) po wyłożeniu do formy.

Babka piaskowa

Potrzebne produkty:

12,5 dkg masła, 20 dkg cukru pudru, 20 dkg mąki tortowej, 5 dkg mąki ziemniaczanej, 4 jajka, 1 kieliszek ole-

Horoskop świąteczny

BARAN (21 III - 19 IV)

Po wiosennych szaleństwach, porządkach, zakupach - czas odpocząć... przy świątecznym, suto zastawionym stole. Dużo siły, dużo szczęścia - masz wszystko, co potrzebne do zwycięstwa. Ale... nie popadaj w pychę, bo skończy się to zajmowaniem soboty, a nie sprawami, o które Ci chodzi. Bliska sercu osoba czuje się zaniedbywana. Wspólny popołudniowy spacer w Święta może wszystko odmienić! Twoje starania zostaną docenione i dadzą Ci dużo satysfakcji. Wykorzystaj nadchodzące dni, racjonalnie. Nie bój się ryzykownych decyzji. Motto tygodnia: "Szybkość nie jest mądrością, lecz pozwala zaskoczyć przeciwnika".

BYK (20 IV - 20 V)

Masz trudny okres. Nawet nadchodzące Święta nie będą w stanie rozładować wielu napięć. Twoją siłą nie jest pośpiech, lecz wytrwałość. Przecież wszyscy podziwiają Cię za stałość i umiejętności praktyczne. Jeżeli o tym zapomnieli, postaraj się o odpoczynek. Pomyśl o wyjeździe do rodziny na wieś, żeby pooddychać świeżym, zdrowym powietrzem, pospacerować i spotkać... upragnioną... **WIOSNĘ!** Naprawdę potrzebujesz tego. Twoja zdrowie jest w pewnym stopniu zagrożone poprzez nieustanne stresy i frustracje. Trzymaj się!!! Motto tygodnia: "Spiesz się powoli".

BLIŹNIĘTA (21 V - 20 VI)

Nie wątp w siebie. Niepewność odbiera Ci siły i zraża innych. Twoje działania są niekonsekwentne i wykluczają się nawzajem. Pozwalasz zewnętrznemu światu dominować nad sobą i gubisz prawdziwą naturę. Poznaj siebie i działaj w zgodzie z sobą. Nadchodzące dni świąteczne pomogą Ci w tym skutecznie. Wolne Bliźnięta mogą oczekiwać sympatycznego spotkania, które zmieni się w długotrwały związek. Inne będą musiały pójść na ustępstwa i okazać ciepłe uczucia. Powodzenia! Motto tygodnia: "Urozmaicenie bawi".

RAK (21 VI - 22 VII)

"Wiosna... cieplejszy wiejat... wiosna, znów nam ubyto lat". Nadchodzi Twoja chwila. Niebawem pojawi się jakaś sytuacja (propozycja?), która przyniesie przełom, i której będziesz musiał sprostać. Zachowaj dużą ostrożność i rozważ w podejmowaniu decyzji. Emocje niewskazane!!! Dobra passa zaczyna się również w uczuciach. Fantazji nigdy za wiele! Nie odkładaj niczego na później i kuj żelazo póki gorące. Wyobraźnia trochę

szwankuje, a będzie Ci bardzo potrzebna. Polegaj na swojej wyjątkowej intuicji. Ta Wielkanoc może okazać się bardzo w y j a t k o w a! Motto tygodnia: "Przyjałemu pytasz dlaczego przerwałem dyskusję i obejrzałem się za piękną kobietą? - To było pytanie ślepe!"

LEW (23 VII - 22 VIII)

Masz wspaniały okres, ponieważ znajdujesz się pod dodatnim wpływem Planet. W życiu uczuciowym powinieneś zachowywać się bardziej taktycznie. Nie poddawaj się rosnącej chęci rywalizacji!!! Unikaj jej! Będziesz miał w przyszłości dużą satysfakcję moralną. Ważne decyzje dla sfery uczuć powinieneś podjąć podczas najbliższych Świąt. Kwiecień jest z pewnością miesiącem korzystnie rozstrzygającym Twoje, nieraz dosyć skomplikowane, układy miłosne. Motto tygodnia: "Lepiej być głową myszy, niż ogonem lwa".

PANNA (23 VIII - 22 IX)

Jeśli nadal będziesz żyć tak nerwowo i zszastać siłami, niebawem zabraknie Ci ich i wtedy możesz przepuścić wiele wspaniałych okazji. Zwolnij! Nie spiesz się i nie spóźniaj - powoli osiągniesz, co zechcesz. Zły jesteś, że w perspektywie masz tyle wolnych dni i czekają Cię spotkania rodzinne. A nie słusznie - odpoczynek jest Ci potrzebny. Święta spędź spokojnie, z myślą o samopoczuciu i zdrowiu, bez spotkań z licznymi przyjaciółmi, bez rozmów osobistych. Być może w chaosie, w jakim żyjesz, umyka Ci coś bardzo ważnego, co trudno teraz zobaczyć. Przydałoby Ci się nawet medytacje. Motto tygodnia: "Co rzeczywiste - to prawdziwe. Co prawdziwe - to rzeczywiste".

WAGA (23 IX - 22 X)

Układ planet sprawi, że będziesz zachowywać się chaotycznie, nerwowo i możesz zepsuć wiele, wiele spraw. Najlepiej, abyś Święta i następujące po nich dni spędził poza domem, z książką lub na dłuższych spacerach. Sprostasz wtedy problemom emocjonalnym, przed jakimi w najbliższym czasie będziesz musiał stanąć. Seks znaczy teraz dla Ciebie dużo, może nawet zbyt dużo. Jeśli jesteś sam, nie będziesz miał poważniejszych problemów uczuciowych, choć flirty mogą zakłócić inne sfery Twojego życia. Jeżeli nie jesteś sam, nie zrażaj się nieprzeżywanym gestem stałego partnera. Motto tygodnia: "Upzejmnością zajdziesz wszędzie".

SKORPION (23 X - 21 XI)

Planety uaktywnią Twoją uczuciowość. Uważaj, abyś około soboty

nie zrobił sceny zazdrości kochającą Cię osobie. Umiesz przecież zachowywać dystans nawet do interesujących Cię spraw. Jeśli koniecznie chcesz prowadzić rozmowy z partnerem, zrób to pod koniec przyszłego tygodnia. Nie próbuj popsuć atmosfery świątecznego śniadania. Podczas Świąt zaaranżuj raczej romantyczny spacer, kolację. Kontroluj swoje reakcje uczuciowe. Staraj się nie popełniać błędów, a spotka Cię duża satysfakcja. Motto tygodnia: Miał mój spokój, na sercu mi ciężko".

STRZELEC (22 XI - 21 XII)

Wiosna, jak zwykle, odzyskujesz radość życia. To bardzo dobry okres dla Ciebie i Twoich najbliż-

w domu, z rodziną, zającą się smakiem mazurki i oglądając program telewizyjny!!! Motto tygodnia: "Przez trud do celu".

WODNIK (20 I - 18 II)

Jak zwykle pierwszy wyczujesz nadchodzące zmiany i potrafisz to wykorzystać. Zbliża się wspaniały okres dla osób spod Twojego znaku. Wenus mocno wpłynie na uczucia. Będzie to miało zasadnicze znaczenie dla Twoich poczynań w świątecznym okresie. Jeśli nie jesteś sam, Twoje stosunki w domu znacznie się poprawią. Wolne dni będą bliskie spełnienia swoich marzeń, szczególnie w okolicach 2 i 4 kwietnia. Sympatyczne towarzystwo i drobne sukcesy dodadzą Ci wiary w siebie i pewności w działaniu.

ŚWIĘTA PO POLSKU!



szych. W miłości wszystkie niespodzianki przyniosą Ci radość i poczucie zadowolenia. Święta poświęć całkowicie swojej miłości. Wokół Ciebie skupiło się dużo pozytywnej energii oraz dynamicznych zmian. Musisz wykorzystać ten powiew. Nie bój się oryginalności. Uważaj na możliwe konflikty i wynikające z nich straty finansowe. Motto tygodnia: "Do odważnych świat należy".

KOZIOROŻEC (22 XII - 19 I)

Trzeba porzucić płonne nadzieje, których trzymasz się tak uporczywie. Musisz pójść dalej. Przemyśl swoje życie i spróbuj czegoś nowego - da Ci to wiele satysfakcji i pozwoli odzyskać wewnętrzny równowagę. "Zajęte" Koziorożce nie powinny nawet myśleć o zdradzie - to niedobrze się skończy. Cóż, każdy może się pomylić. Postaraj się nie robić więcej błędów i nie decydować o niczym ważnym. Po prostu - Święta najpewniej spędz

łaniu, a to zwiększy Twój autorytet! Motto tygodnia: "Nie dziw się niczemu".

RYBY (19 II - 20 III)

Konfiguracja planet jest teraz dobra i Twoje sprawy osobiste zdołają uporządkować. Miłość da Ci wiele satysfakcji, jeśli zachowasz taktyczność i dyplomację. Wielkanoc przyniesie Ci prawie idylliczną sytuację w miłości. Jeżeli jesteś wolny zrealizujesz swoje pragnienia i marzenia. Dobre na randkę (być może pierwszą) są właśnie wiosenne dni świąteczne. Budząca się przyroda, słońce, śpiewające ptaki - idealna pora na spacer i gorące wyznania miłosne. Niewykluczone, że renesans starego związku. Motto tygodnia: "Czucie i wiara silniej mówią we mnie, niż mądrza szkiełko i oko".

**Przepelnionych miłością i radością Świąt Wielkanocnych życzą
Merkury i Wenus**



Gazeta Jarocińska

TYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

ADRES REDAKCJI: 63-200 Jarocin, ul. Szubińskiego 21, tel. 34 37-60

REDAGUJE: ZESPÓŁ (Berta Frąckowska, Jack Kaliterna (sektarz redakcji), Robert Kałmierzak, Aleksandra Półczarek, Piotr Piotrowski (redaktor naczelny), Bogdan Lidzki)

STAŁE WSPÓŁPRACUJĄ: Ewa Antkowiak (Zerków), Leszek Bajda, Halina Czarne (Nowe Miasto), Bronisław Dusznik, Iwona Kasprzak, Ewa Kosiłowska, Krzysztof Krolak (Zerków), Tomasz Mikolajczak, Agnieszka Półczarek, Edyta Półczarek, Andrzej Słuski (Jarocin), Włodzisław Szamkowiak (Kolin), Franciszek Tomczak (Nowe Miasto), Paweł Witwicki

ARCHIWUM: Michał Pakula

REDAKTOR TECHNICZNY: Marek Olejniczak

WYDAWCA: Agencja Reklamowo-Wydawnicza „ALDUS”, 63-200 Jarocin, ul. Mironkowskiego 17

DRUK: Drukarnia Poznańska Sp. z o.o., 60-164 Poznań, ul. Żebigka 16, sk. pocz. 186, 60-969

Poznań 2, tel. (0-61) 689-517

BIURO OGŁOSZEŃ: 63-200 Jarocin, Rynek Ratusz, tel. 23-14, kierownik: Regina Białas

Czasem wydanie: 10.00 - 16.00; sobota: 10.00 - 12.00

OBŁUGA KOMPUTEROWA: Zbigniew P. Jaroski

Redakcja nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń i reklamy „Listy”. Anonimów nie publikujemy. Materiałowe zamówienia nie zwracamy. Zgany sobie prawo skracania i edycji tekstów oraz zmiany ich tytułów

ISSN 1230-851X